

**JÓZEF BUDZIŁO**



**HISTORIA DMITRA FAŁSZYWEGO.**

**Edycja komputerowa: [www.zrodla.historyczne.prv.pl](http://www.zrodla.historyczne.prv.pl)**

**Mail: [historian@z.pl](mailto:historian@z.pl)**



**MMIV®**

Poza pamiętnikami postać Józefa Budziły, chorążego mozyrskiego, jest nieznana. Należał on do szlachty kijowskiej z pogranicza moskiewskiego. Brak danych nie pozwala stwierdzić ani jego daty urodzin, ani też śmierci. Prawdopodobnie, zanim jako jeden z pierwszych stanął na czele własnego oddziału wspierającego wojska Dymitra Samozwańca II, miał już doświadczenie wojskowe. W czasie wojen nie odgrywał on jednak samodzielnej roli. Po śmierci Dymitra II przeszedł na stronę Sapiehy, który przed śmiercią przekazał mu dowództwo nad swoimi oddziałami. Od 31 stycznia 1612 roku był jednym z głównych dowódców (obok Mikołaja Strusia, starosty chmielnickiego) obleganej na Kremlu załogi polskiej. Po kapitulacji, na krótko zaopiekował się nim książę Pożarski, ale szybko odesłał go do Niżnego Nowogrodu. Tam Budziło wtrącony został do więzienia, gdzie przebywał aż do rozejmu dywilińskiego w 1619 roku. Z tamtego okresu znany jest jego pełen żalu list adresowany do króla Zygmunta III Wazy. Pomimo iż po rozejmie wraz ze Strusiem powrócił Budziło do ojczyzny, nie wiadomo jaki los spotkał go w latach następnych.

Oryginał tego pamiętnika nie zachował się. Jego tekst jest znany jedynie z dwujęzycznego wydania: *Russkaja istoriczeskaja biblioteka izdawajemaja Archieograficzeskoju Komissjeju*, t.1, St. Petersburg 1872\*.

Pamiętnik ten uchodzi za najbardziej kompetentny opis wydarzeń z tamtego okresu, zwłaszcza że jest to jedyny pamiętnik opisujący ostatnie chwile garnizonu polskiego w Moskwie.

Polskojęzyczna część wydania petersburskiego jest podstawą wydania obecnego. W pewnych przypadkach posługiwaliśmy się tłumaczeniem rosyjskim w celu identyfikacji niektórych nazw miejsc, czy też nazw geograficznych.

Wstawki redakcyjne zaznaczone są nawiasami kwadratowymi [...].

\* Już po oddaniu tej książki do druku ukazało się krytyczne wydanie pamiętnika Budziły oparte na nieznanym nam XVIII-wiecznym odpisie, znajdującym się w zbiorach Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Pamiętnik został wydany pt. *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrow od 1603 do 1612 r.*, przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995 r.

## Historia Dmitra fałszywego.

*Anno 1603.*

Zjawił się w Polsce [człowiek], który mienił się być synem Iwana Wasilewicza<sup>1</sup> — Dmitr Iwanowicz, który naprzód bawił w Kijowie, w monasterze, w odzieniu czernieckim<sup>2</sup>, po tym zaś przy dworze pana wojewody kijowskiego, księcia Constantina Ostrowskiego<sup>3</sup>. Tam się wyjawić nie chciał, ale się udał do księcia Adama Wiśniowieckiego, powiadając mu i upominając go tym, iż jest własnym potomkiem cara Iwana Wasilewicza, księcia moskiewskiego wielkiego, wywodząc, jako Pan Bóg go cudownie, za pomocą doktora jego, od śmierci wybawił od Borysa Hodunowa<sup>4</sup>, który go rozkazał był udawić<sup>5</sup> w Uchleczu [Ugliczu] dla państwa; że na jego miejscu insze chłopię położono, którego zarzezano; dano go do jednego bojarskiego syna na chowanie, tenże doktor był dał, a potem radził, żeby się między czerńcy skrył.

Księżę Adam Wiśniowiecki, usłuchawszy od niego sprawę, dał o tym znać bratu swemu księciu Konstantemu i do niego go oddał. W tym czasie Piotrowski, sługa jego mości pana kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, pana Lwa Sapiehy, do tego księcia Konstantego, do Zułóżec, przyjechał i dał sprawy, że mu w Uchleczu służył; powiadał też o znakach, które miał na czele, a gdy je ujrzał, uznał go być

<sup>1</sup> Iwan Groźny (zm. 1584 r.) — car moskiewski.

<sup>2</sup> Tj.mnisim.

<sup>3</sup> Konstanty Ostrogski.

<sup>4</sup> Borys Godunow (1551-1605) — car moskiewski; objął władzę po śmierci Fiodora, syna Iwana Groźnego. Podejrzewany o udział w zabójstwie Dymitra, brata Fiodora.

<sup>5</sup> udusić

prawdziwym Dmitrem Iwanowiczem, synem Iwana Wasilewicza wielkiego księcia moskiewskiego, o czym książę Konstanty oznajmił królowi jego mości<sup>1</sup>. Kazał go król jego mość do siebie przywieść. Jadąc z nim przez Sambor, wstąpili do pana wojewody sandomirskiego Jerzego Mniszka, gdzie też sługa jego mości pana wojewody sandomirskiego, który był od Moskwy pojman, w więzieniu w Uchleczu znał go jeszcze małym, i przyznał tymże być właśnie. Król jego mość uwierzywszy mu z takich znaków, do tego, że i z Moskwy niemało do niego przyjeżdżało, przyznawając go sobie za pana i dziedzica, rozkazał względem jałmużny kilka tysięcy złotych panu wojewodzie sandomirskiemu z ekonomiej samborskiej dać, do czego się i pan wojewoda przyłożył, gdy [Dmitr] obiecał córkę pana wojewodzina za małżonkę pojąć. Tamże w Samborze mieszkając, sposabiał się na ludzi.

*In Anno 1604.*

Dmitr carewicz, sposobiwszy się nieco na rycerstwo, ruszył z panem wojewodą sandomirskim z Samborza do granic moskiewskich, a przedtem niż do nich przyciągnął, napisał do Borysa Hodona, który natenczas carem moskiewskim był.

Gdy Dmitr przyszedł na granice moskiewskie, zamki ukraińskie siewierskie<sup>2</sup>, jako Morawiesk, Czernihów, Putiwel, Rylsk, Kursk dobrowolnie mu się zdały, a iż Nowogródek<sup>3</sup>, na którym Bosman<sup>4</sup> bojarzyn zawarł, podać się nie chciał, obiegił go, któremu na odsiecz Borys Hodunow księcia Mściśławskiego<sup>5</sup> ze stem tysięcy ludzi przysłał, którego Dmitr z małą ludźmi Polaków poraził<sup>6</sup>.

Potem, tejże zimy, gdy Dmitr od tego zamku od oblężenia nie odstąpił, Hodunow znowu większe wojsko z Iwanem Hodunem, powin-

<sup>1</sup> Tj. Zygmuntowi III Wazie.

<sup>2</sup>Tj. zamki graniczne w ziemi siewierskiej.

<sup>3</sup> Chodzi o Nowogród Siewierski.

<sup>4</sup> Właściwie Piotr Basmanow — został później zaufanym pokojowcem Dymitra; zginął podczas zamachu na Dymitra broniąc dostępu do niego.

<sup>5</sup> Fiedor Iwanowicz Mstisławski.

<sup>6</sup> Pod Nowogrodem Siewierskim — 30 XII 1604 r.

nym swym, posłał, przeciw któremu Dmitr poszedł. Potkali się z sobą pod Szeńskiem, ale porażon Dmitr za zdradą kozacką, którym on bardzo ufał, gdyż Polacy, po pierwszej potrzebie, od niego mało nie wszyscy z panem wojewodą sendomirskim odeszli, aż musiał do Putiwła tejże zimy z ostatkiem ludzi uchodzić. Mieszczanie putiwelscy, przyjąwszy go wdzięcznie, do gardeł swych przy nim stać obiecali.

Hodunow Iwan z wojskiem musiał Kramy [Kromy] oblec, gdyż się na nich Kozaki duńscy<sup>1</sup> zaparli i do Putiwła drogi zabronili. Długo oblegając Kramy, nic im radzić nie mogli, choć ich gęstymi wycieczkami trapiłi.

Tymczasem car Borys Hodunow, zdesperowawszy<sup>2</sup>, w chorobę wpadł i umarł. Drudzy powiadają, że go struto. Po jego śmierci syna jego Fedora, jeszcze w lecjach młodych, na stolicę za cara wzięli. Wojsko moskiewskie, które pod Kramami leżało, dowiedziawszy się o śmierci Borysowej, za powodem Bosmanowym, który był na Nowogródku pierwej, Dmitrowi się zdało, a Iwana Hodunowa związanego do Dmitra do Putiwła przywiedli. Zarazem Bosman u niego wielką łaskę miał.

Do Moskwy skoro<sup>3</sup> się ta nowina doszła, iż się wojsko Dmitrowi pokłoniło. Nie mając już w nikim nadzieje, tegoż musieli przyjąć, odrzuciwszy syna Borysowego Fedora, i poń od wszystkiej ziemi posłali do Putiwła. Żona Borysa Hodunowa, a matka cara tego młodego, widząc, iż już jest od wszystkich opuszczona, a bojąc się, aby na jaką śmierć haniebną nie przyszła, sobie, synowi i córce trucizny zadała, od której sama i syn pomarli, ale że córka ją wyrzuciła zaraz; żywa została.

*Anno 1605.*

Na stolicę moskiewską Dmitr wjechał, którego bojarowie dumni<sup>4</sup>, jako ksiązę Mścislowski, ksiąza Szujscy<sup>5</sup> w Sierzpuchowie [Sier-

---

<sup>1</sup> Tj. Kozacy dońscy — podlegali Moskwie.

<sup>2</sup> Tj. straciwszy nadzieję.

<sup>3</sup> z ros. — prędko

<sup>4</sup> Bojarowie dumni — bojarowie zasiadający w Dumie.

puchowie] spotkali, do Moskwy z uczciwością [go] prowadzili [i] na carstwo koronowali.

*Anno 1606.*

Carowi Dmitrowi żonę do Moskwy przywieziono, pannę Marynę Mniszkównę, wojewodziankę sendomirską, którą sam ojciec przywoził z niemałą panów senatorów i przyjaciół [liczbą], tak też pań i panien. Ale jaka niemała radość, tak zasię, w dziewięć dni po koronacji żony Dmitrowej, większa żalność była, gdy wzięwszy sobie Moskwa za krzywdę, iż z inszego narodu żonę wziął (bo się to u nich nie zachowuje, ale aby ze swego państwa, gdzie sobie upodoba, żonę brał), i więcej inszych przyczyn wynalazłszy, a zwłaszcza, iż nie był prawym potomkiem Iwanowym, ale go mienili być Hryszkiem Otopiejowym synem, za powodem tedy księcia Wasyla Szujskiego, który, sposobiwszy adherentów sobie do tej sprawy, naprzód rzucili się do samego cara, którego skoro dzień na pokoju zabili, tamże dość okrutności i nieuczciwości powyrządzawszy tak samej carowej, jako paniom, pannom, bez żadnego wstydu, nago ich zostawiwszy, rzucili się potem na Polaki ubezpieczone<sup>2</sup>, których w gospodach śpiące, pastwiąc się nad nimi pospółstwo, tyrańskie, bez żadnej litości ludzkiej, wszędy bili. Kapłana przy mszy świętej zabito, sakramentów świętych nie uczczono, po ziemi na wzgardę deptano<sup>3</sup>; owa jakie myśli tyraństwa i mężobójstwa [moga] być wymyślone, na takie się sposabiali; krwi szlacheckiej na rynku, w ulicach i w domach wszędy pełno było.

Poległo Polaków przez te okrucieństwa moskiewskie 1300. Ostattek, których nie dobito, tak mężczyzn jako i biały[ch]głów, nagich, jako mać porodziła, rozebrawszy, do jednego sklepu, jako bydło, zapędzili, gdzie tam byli póty, póki na zamki porozwożono. Ciało samego

<sup>5</sup> Wasyl Szujski, późniejszy car, oraz jego bracia, Aleksander i Iwan.

<sup>1</sup> Właściwie Griszka Otrepiejow — syn Bohdana Jakuba Otrepiewa, setnika strzelców.

<sup>2</sup> Tzn. czujący się bezpiecznie.

<sup>3</sup> Chodzi o śmierć księdza Franciszka Pomarskiego, proboszcza samborskiego.

cara, porąbawszy, na rynek wywlekli, które trzy dni na ławkach leżało, potem je spaliwszy, popiół w działo wsypawszy, wystrzelono. Ludzi co zacniej szych z panem wojewodą i z córką jego, wzięwszy do więzienia, do różnych zamków, tylko w jednych rogozach rozsyłano. Panów posłów, których król jego mość na to wesele przysłał, *ad ius gentium*<sup>1</sup> do więzienia wzięto. A gdy tak tym weselem uraczono, po tej swej robocie ksiązę Wasyl Szujski, mając sobie subordynowane rzeczy, carem został, i tej roboty swej zwycięstwo po wszystkiej ziemi do zamków, do powiatów rozesłał, które takie są...

Kopia listu utwierdzonego, polskim językiem pisanego, który dał na się rostryga<sup>2</sup> Hryszko Otropejów swą ręką napisany wojewodzie sendomirskiemu, któreśmy znaleźli w pokoju tegoż rostrygi, który też do zamków, powiatów posyłamy; my Wasyl Iwanowicz<sup>3</sup> Wielki Książ Wsiej Rusi.

Buczyńscy<sup>4</sup> powiedzieli, że ten list wojewody sendomirskiego Jerzego Mniszka jego ręką własną jest napisany.

„My Dmityr Iwanowicz, miłością Bożą carewicz wsiej Rusi, huklecki, dmitrowski i innych książ przodków swoich hosudarstwa moskiewskiego i ojciec, pomniąc sobie nasze zajście pierwsze nie tym obyczajem, jako insi ludzie chrześcijańscy, za przejrzeniem Pana Boga wszechmogącego, od którego idzie początek i dokończenie, a iż nam śmierć bywa, od tegoż upatrzyliśmy i ulubiliśmy sobie w domu zacnym, rodzaju i życia pobożnego, przyjaciela i towarzysza, z którym by nam za pomocą Bożą w miłości skończyć, Mniszkównę wojewodziankę sendomirską, starościankę lwowską i samborską, córkę jaśnie wielmożnego pana Jerzego Mniszka, człowieka wielkiej dobroci i wielkiej ludzkości, i dlategośmy go sobie wzięli za ojca, i o to prosiliśmy go, żeby do nas zawsze był chętny i córkę swą, pannę Marynę

<sup>1</sup> zgodnie z prawem narodowym

<sup>2</sup> Rozstryga (ros.) — wyklęty mnich: Samozwaniec na początku pojawiał się w szatach mnisich.

<sup>3</sup> Szujski.

<sup>4</sup> Jan i Stanisław — zaufani doradcy pierwszego Dymitra.

za nas dał. Acześmy teraz nie na gospodarstwiech naszych, jako nanczas do czasu, a gdy da Pan Bóg, że będziemy na państwach swych panować, mamy pomnieć swoje przysięgę, i mamy to sprawiedliwie spełnić i dzierżeć, oboja miłość ma być, i na ten my umysł swój umocowany, a naprzód w imię Świętej Trójcy dajemy mu słowo, prawdziwe słowo carskie, że się mamy ożenić z panną Maryną, a jeślibyśmy nie ożenili z nią, tedy dajemy na się przekłństwo, a skoro da Pan Bóg, dostąpimy państw swych, ojczyzny moskiewskiej, tedy jego mości panu ojcowi mamy dać stokroć sto tysięcy złotych polskich; także pannie Marynie, żonie naszej, na posadzie, tak dalekiej drogi, do tego na wyprawą klejnotów złota, srebra, złotogłów damy, i posłów jego mość pana ojca mego, także i panny Maryny mamy nie zatrzymywać, odprawiać ich, udarowawszy ich naszym carskim żałowaniem<sup>1</sup>. Obiecujemy to wszystko naszym słowem carskim. Do tego, gdy nam Pan Bóg prędko da osieść stolicę przodków naszych, zarazem mamy wyprawić posły swe do najjaśniejszego króla polskiego, oznajmując mu to, aby nam, na prośbę naszą pozwolił wszystko wypełnić według zapisu naszego. Te też kondycją" podajemy: przyrzeczonej pannie Marynie, żenie naszej, damy dwoje hosudarstw wielkich — Nowogród Wielki i Psków ze wszystkimi przyległościami i z radnymi bojary, dworzany, dworzańskimi dziećmi i z popy, miasty, ze wsiami, wszelką władzą i posłuszeństwem wszelakim tak, jako my i przodkowie nasi tymi hosudarstwami władali i rozkazywali, a nam w tych hosudarstwach nie władać. To tedy tym pisaniem naszym warujemy<sup>1</sup> i dajemy to pannie Marynie prawdziwym słowem. A gdy za pomocą Bożą ślub uczynion [będzie] z panną Maryną, to wszystko, co w tym zapisie mianowano, oddać mamy i w kancelariej naszej w wieczyste księgi wpisać każemy, i do tego pieczęć swą przyłożymy. A gdyby, Boże uchowaj, z żoną naszą potomstwa nie było, wolno jej będzie hosudarstwa, które są od nas zapisane, namiestnikom swoim [oddać?], żeby one rządili i sprawowali; wolno też będzie żonie naszej pannie Marynie w tych hosu-

<sup>1</sup> z ros. — przychylnością

<sup>2</sup> starop. — warunki bytu. majątek

<sup>3</sup> przysięgamy, zobowiązujemy się



darstwach swoim służebnym ludziom miasta i wieś w dziedzictwo oddawać, kupować i sprzedawać wolno jej wszystko będzie, według upodobania jej w swoich udzielnych gospodarstwach; także jej wolno będzie klasztory, kościoły rzymskie budować, biskupy, popy i szkoły zakładać i samej z nimi mieszkać, a popy swej wiary przy sobie chować, według potrzeby nabożeństwa swego odprawować bez wszelkiej zapowiedzi, jakoż i my sami o to, jako najpilniej, za pomocą Bożą przemyślać będziemy, jakoby gospodarstwo moskiewskie w jedną wiarę rzymską przywieść, kościoły rzymskie stawiać. Czego Boże nie daj, jeśliby się te wszystkie rzeczy żonie naszej w gospodarstwie moskiewskim nie podobały i tego byśmy w rok nie ziścili, tedy wolno będzie pannie Marynie z nami się rozwieść, a jeśli będą chcieć z panem ojcem, tedy mi poczekać do drugiego roku. A my teraz na to wszystko dajemy zapis ręką swą pisany, chrzestnym całowaniem, że mamy to wszystko wypełnić według tego zapisu naszego, przysięgamy i chrzest całujemy na tym wszystkim przy wszystkich ludziach i duchownych, że wszystko wypełnić mamy i wszystkie ludzkie moskiewskiego gospodarstwa w wiarę łacińską mamy przywieść.

Pisan w Samborze 26 maja."

U tego ręki zapis tymi słowy:

„Dmitr Iwanowicz, carewicz moskiewski."

„Wteż wojewoda sendomirski przyznał przed naszymi bojary, że pisał do niego własnoręcznie rostryga z Moskwy, że mu dał Smoleńsko ze wszystkimi przyległościami, i pozwolił mu kościół rzymskiej wiary stawić, i tenże rostryga do papy rzymskiego pisał ze swoim popem Andrzejem jezuitą<sup>2</sup>. I w pisaniu tego listu tak się ma, iż jego umysł wszystek na tym, według obietnicy swojej, wiarę rzymską w swoim państwie postanowić i rozmnożyć, a ruską wykorzenić, a na-przód o tym do papy<sup>1</sup> pisał, aby mu błogosławił żenić się z córką wojewody sendomirskiego, obiecując mu to, że miał w łacińską wstąpić

---

<sup>1</sup> Tj. przysięgą na krzyż (przez pocałowanie krucyfiks).

<sup>2</sup> Prawdopodobnie chodzi o księdza Andrzeja Ławickiego.

<sup>3</sup> z ros. — papieża

wiarę i wszystkie ludzkie państwa swego do tego przywieść, za co mu i sam papież dziękuje i radzi, żeby o tym mocno przemyślał, jakoby co najprędzej w swoim państwie wiarę łacińską rozmnożył, a ruską wykorzenił, o czym pilno przemyślał, i na tym duszę dał papieżowi, królowi polskiemu także.

Do tegoż Hryszki Otrapejowa rostrygi pisał kardynał Marcin Maleczeda o utwierdzenie wiary rzymskiej, także i sam rostryga do pierwszego papieża Climunta<sup>1</sup> pisał, że on chce w moskiewskim państwie łacińską wiarę umocnić, sam w niej być; do tegoż Hryszki heretyka pisał papieski poseł, który mieszkał w Polsce przy królu polskim, Claudius Cargonius<sup>2</sup> dla utwierdzenia łacińskiej wiary, a w tym pisaniu [?], o czym że i on słowu temu wierzył, tenże rostryga do tegoż legata, żeby on mu błogosławił i żenię jego w sobotę mięso jeść i u patriarchy ruskiego spowiadać dla ruskich ludzi, na co mu legat nie pozwolił, mówiąc, że on na tym chrzest całował i duszę swoje dał, obiecując papieżowi być łacińskiej wiary i ludzkie moskiewskie w one przywieść, tu napominając go, aby pomniał na przysięgę mięsa nie jeść w sobotę i spowiadać się u ruskiego patriarchy nie pozwala, a rostryga mu odpisał, dając się w tym winnym i obiecując mu słowa nie odmieniać."

Po pogromie w kilka dni pan wojewoda [był] u dumnych panów<sup>3</sup>, którym na pytanie i obwinienie odpowiadał, częścią ustnie, częścią przez pisanie dla niesposobnego zdrowia, o sprawach Dmitrowych, skąd by się do Polski zjawił, na które pytanie pan wojewoda odpowiedział: jakim sposobem do Polski, jako się wyżej pomieniło.

---

<sup>1</sup>Papież Klemens VIII (Hipolit Aldobrandini) (1592-1605) — za jego pontyfikatu została podpisana unia brzeska — unia Kościołów rzymsko-katolickiego i prawosławnego na Rusi.

<sup>2</sup> Claudio Rangoni — biskup Reggio. nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1590 - 1607. Był inicjatorem poparcia pierwszego Dymitra.

<sup>3</sup> Czyli u bojarów dumnych.

Czemuż go pan wojewoda do siebie przyjął? Respon<sup>1</sup> pana wojewody: świadectwo, które nie tylko on sam [przedstawił], ale Pietrowski też i Moskwa, co się do niego aż [w drodze] do Krakowa zbierali, dawali o nim nie tylko mnie samemu, ale i królowi jego mości świadectwo słuszne i wielom panom senatorom polskim, za czym łącno było temu wiarę dać, co się zgodnie od swych i od obcych pokazało.

Czemuż wasz król dał pieniądze?

Względem jałmużny dał mu król jego mość przez ręce moje z tych pieniędzy, którem powinien królowi jego mości płacić. Dał mu kilka tysięcy złotych, jakoż i insi panowie mu dawali. I tym się wyprawił [z wojskiem].

Czemuż go pan wojewoda prowadził?

Że się nikt nie znalazł, kto by go naganiał i mu co przeciwnego powiedział na króla jego mość oglądając się na przymierze, które było z Borysem zaszło. Dozwolił [mu] tego, aby bez zatrudnienia, jakoby rozumiał, Rzeczypospolitej sprawiedliwości dochodzili z tym od króla jego mości ze mną odjechał, myśląc że gdyby się ktokolwiek od was panów senatorów moskiewskich na granicy z tym ozwał, żem jest [że nie jest?] własnym dziedzicem, synem nieboszczyka Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego, zaniechałbym był dalszego prowadzenia i wróciłbym się do granic, ale miasto<sup>2</sup> zabronienia jemu [wjazdu] do Moskwy, co dzień, to ludzi więcej do niego przybywało. Zamki mu się dobrowolnie zdawały: Morawieńsk, Czernihów, Putiwel, zaczymem rozumiał, że jest własnym dziedzicem, prawdziwym, [i] że go wszystka Moskwa zgodnie za pana swego przyjąć miała.

Czemuż pan wojewoda słał po Kozaki duńskie i zaporoskie?

Nie jam po nich słał, ale sam Dmitr nieboszczyk.

---

<sup>1</sup> odpowiedź

<sup>2</sup> zamiast

Czemuż pan wojewoda nie dbał na listy, które od panów senatorów moskiewskich pod Nowogród przynoszono?

Dbiałem i odpisałem, prosząc, abyście z pośrodku siebie kogo przysłali, co by się przypatrzył i poznał, jeśli jest prawdziwym carewiczem moskiewskim, albo nie.

Czemuż pan wojewoda krew rozlał?

Nie szukałem bitwy, alem stał na miejscu swym. Ale gdy na mnie nastąpiło wojsko, musiałem się bronić. Wszakże po pierwszej potrzebie, gdym obaczył, że się na dalszą wojnę zanosilo, odjechałem precz, a przy mnie insi ludzie wojenni, których niewiele było na podniesienie wojny, ale za takimi świadectwy, które się słuszne wszystkim być zdało, chciałem go ukazać wszystkim, rozumiejąc, że się narodowi moskiewskiemu tym miał zachować. Nieboszczyk sam moskiewskie tylko wojsko mając, które iż było niemałe, także duńskich i zaporoskich Kozaków, z którymi już po odjeździe moim wojsko Borysowe gromił, skąd się stało, że go sami dobrowolnie za pana przyjęli i poselstwa się od niego wyprawiać dopuścili. Było i do Polski przez Ofanasiego<sup>1</sup> poselstwo, prosząc spowinowacenia, i przed tym był Iwan Bezobrazow Taciszczow<sup>2</sup>. A gdym ja wspomniał przed Ofanasiejem, jakoby to było za dozwoleciem was senatorów, odpowiedział mi na to Ofanasiej, że „u nas pan czyni co chce, nie tak, jako u was w Polsce, nie radząc się nikogo niwczym<sup>3</sup>”. A tak gdybym miał od was samych w tym jakąkolwiek przestrożę, nigdy bym o tym nie pomyślał — dać mu córkę swą w stan małżeński, albo i tu przyjechać, gdy też już czas wyszedł, jakom mu był nazaczył córki swej dania.

Czemuż od nas dumnych bojarów pan wojewoda listów brać nie chciał?

Był do mnie od was posłaniec, któremu rzeczy pod Lwowem pogorzały, o czym wie Ofanasiej. Inszych ludzi narodu moskiewskiego, dosyć dobrze zacnych, którzy o jechaniu [z moją córką] nalegały, a na

---

<sup>1</sup> Atanazy Własiew — kanclerz i podskarbi pierwszego Dymitra Samozwańca.

<sup>2</sup> Właściwie Tatiszczew — jeden z najznamienszych bojarów dumnych.

<sup>3</sup> z ros. — w niczym

ostatek, gdym był doma<sup>1</sup> jeszcze pozostał, Ofanasiej naprzód do granicy odjechał, po czym się Ofanasiej nazad wracał, nie chcąc beze mnie i mojej córki odjechać. Gdym częstokroć [go] pytał, czy temu spowinowaceni będziecie radzi, on powiedział, że „tego [właśnie] wszyscy sobie pospołu życzymy i Pana Boga prosimy”. Do tego była wiadomość o nieboszczyku [Dymitrze] i w Polsce i w Niemczech, te-  
dym go [carewiczka Dymitra] rozumiał za prawdziwego, gdyż też o nim z Moskwy nie pisano nic przeciwnego. Teraz dopiero pokazuje się, że to było oszukanie, w czym jednak prędzej wam się samym senatorom moskiewskim [było] postrzec, a za pana go nie przyjmować. Także i mnie, i córkę moje za granicę wrócić [raczcie].

Czemuż tu pan wojewoda z żołnierzami przyjechał? O wojnie, [ani] o żadnej zdradzie nie myślałem, bo bym tu był córki swej nie przywoził i nie dałbym jej nieboszczykowi za małżonkę, ale dla tegom z nimi przyjechał, że taki u nas obyczaj w Polsce, czemu się Ofanasiej i drudzy, co z nim byli, przypatrzyli. Przeto nie dla wojny, ale dla uczciwości tak wielkiego monarchy prowadzenia te ludzie miałem, których nie było [więcej] tylko stukilkadziesiąt jezdnych [i] piechoty także.

Czemuś tu pan wojewoda łacińską wiarę chciał wprowadzić? O tymem nie myślał, alem też tego strzegł, aby córka dla małżeństwa wiary swej nie odstępowała. Zaczynem chciał, aby w majątnościach, jej namienionych, kapłany i kościoły swe miała, przykładem wielu innych. Jednak kapłani ci, którzy ze mną przyjechali, mieli się ze mną i z innymi osobami nazad wrócić.

Czemuś pan wojewoda do uniej<sup>2</sup> wiódł?

To się nieboszczykowi bez namowy mojej podobało. Zwłaszcza, że widział w Polsce i na Rusi bez wszelkiej namowy i odmiany ich nabożeństwa. Tegoż też i sobie życzył, aby państwo swe z państwa chrześcijańskimi złączył, gdyż to mogło być bez naruszenia nabożeństwa greckiego, co by było z wielką pociechą [dla] wszystkiego chrze-

---

<sup>1</sup>z ros. — w domu

<sup>2</sup> Chodzi o unię prawosławia z kościołem rzymskim.

ścijaństwa, czego jednak bez was panów dumnych uczynić nie mógł, ani też, jako się znaczyło<sup>1</sup>, zaczynać chciał.

Czemuś pan wojewoda nie dziękujesz Panu Bogu i carowi nowoobranemu, że cię w tym niebezpieczeństwie przy zdrowiu zachował?

Pan Bóg to sam wie, że ja tu sobie w tych rzeczach szczerze postępowałem, nie czyniąc trudności temu państwu i dlatego byłem córkę swoje za pozwoleniem króla jego mości w stan małżeński oddałem. Jednak za ochronienie zdrowia mego Panu Bogu naprzód i Jego Carskiej Mości dziękuję, jak też i waszmościom panom, senatorom wszystkim.

Po byciu jego mości pana wojewody, ich mość posłowie króla jego mości byli u panów senatorów moskiewskich, których też pytali, skąd by się do Polski nieboszczyk zjawił, na które pytanie jego mość panowie posłowie króla jego mości taki respons uczynili:

„Była wiadomość w państwach Jego Królewskiej Mości pana naszego, iż po wielkim hosudaru" waszym Iwanie Wasilewiczu został był syn Dmitr w dzieciennych lecjach, udział [udział?] mu był dany na Uchleczu. Ten słuch potem był, żeby go Borys Hodunow z tego świata zgładzić miał, a iż naród nasz, jako ludzie chrześcijańscy, w one czasy żalowali go, potem człowiek, którego wy nieprawdziwym nazywacie, zjawiwszy się w państwach króla jego mości, wiele podobnych znaków na ciele ukazał, że on jest prawdziwy Dmitr Iwanowicz, a Pan Bóg go cudownie od tyraństwa Borysowego zachował, który też Borys sztucznie i fortelnie o śmierci hosudara wielkiego swego Fiedora Iwanowicza przyczyną był, jako wiele zacnych ludzi waszych zawodził i niszczył, i tak was bojar dumnych, jako inszych ludzi zacnych ścinał, o których sprawach jego żadnej wątpliwości nie masz, bo nie tylko od tego człowieka, ale i [od] innych wielu narodu waszego o tym wiedzieliśmy, i nas [i z was?] niektórzy, niedawnych czasów, *privatim* o tym mówiąc<sup>3</sup>, też doświadczały, i teraz w przemowie swej o tychże

<sup>1</sup> okazało

<sup>2</sup> z ros. — panu

<sup>3</sup> Tu w znaczeniu: mówiąc między nami.

fortelach i złości Borysowej, że na zdrowie przyrodzonego pana swego ważył, wyrazić nie zaniechaliście. Jednak powieści tego człowieka nie tylko król jego mość pan nasz, ale i ludzie króla jego mości miary temu nie dochowali, i nie mały czas w lekkim uważeniu był<sup>1</sup>. Potem ludzie narodu moskiewskiego z różnych zamków do kilkudziesiąt człowieka do niego się zgromadziło, i wszyscy jednostajnie [u]twierdzili prawdziwym go być Dmitrem Iwanowiczem, carewiczem swym, z którymi, gdy do króla jego mości przybył, król jego mość, jako prawdziwym carewiczem nie twierdził, tak też z drugiej strony o tym na niedosięte sądy Boże spuszczał, mając wiele przykładów z historii, że na zdrowie królewskie dla osiągnięcia państwa źli ludzie przewagi czyniwali, a Pan Bóg ich cudownie ochraniał i do państw ich przywracał, a [o] złości zaś tego tyrana Borysa wiedząc i za daniem przyczyny do niechęci, zatrzymaniu i wszelkim chowaniu posłów króla jego mości, do siebie mając, do tego tenże Borys nad pakta<sup>2</sup> poprzysiężone, nasławszy wojsko swe, w ziemi króla jego mości zameczek księcia Wiśniowieckiego, Przyłukę, zburzyć i splądrować kazał, a ludzi przymierzem ubezpieczonych, do boju nie gotowych, męskiej i niewieściej płci ludzi i dzieci niewinne pomordować kazał, aż do granicy wieliskiej; na czas komisjej opisanej komisarzów nie wysławszy, potem wojsko posłał w granice króla jego mości osiem mil<sup>3</sup> do włości wieliskiej, i wszystkę po same granicę włość posięć chciał, co się też z obu stron krew chrześcijańska za jego przyczyną rozlewać musiała, i po wszystkich miejscach przy granicy ludzie moskiewscy jego własnym umysłem<sup>4</sup> krzywdy i zbytki wielkie czynili, tak że król jego mość od żałości i płaczu ludzi ukraińnych częstokroć pokoju nie miewał, o czym się senatorowie króla jego mości z wami, bojarami dumnymi obsyłali<sup>5</sup>. Za takimi tedy przyczynami do nieprzyjaźni od Borysa, rozumieć raczył król jego mość iż Rzeczpospolitę naszą lekce

---

<sup>1</sup> pod obserwacją

<sup>2</sup> umowy

<sup>3</sup> Prawdopodobnie chodzi o milę polską = 7146 m.

<sup>4</sup> według jego zamysłu

<sup>5</sup> korespondowali

poważał. Nie powinien<sup>1</sup> był król jego mość Dmitra słusznie<sup>2</sup> do więzienia wsadzać, albo do Borysa oddawać, co by za dobrą przyjaźnią iść mogło. Obejrzawszy się też na pakta poprzysiężone między sobą, które król jego mość, jako monarcha chrześcijański, potężny, każdemu sąsiadowi swemu zwykł trzymać, nie zdało mu się dla Dmitra z wami wojny podnieść. Puścił [więc] to na samą wolę Bożą, rozumiejąc, że jeśli jest on prawdziwy, a Pan Bóg go cudownie od śmierci zachował, łącznie stolicy przodków swych, za pomocą Bożą, dostąpić może. Hetmanów swoich koronnych, ani Wielkiego Księstwa Litewskiego z wojski, jako przez których jest zwyczaj królowi jego mości i Rzeczypospolitej z nieprzyjaciół wojny prowadzić, z nim nie posyłał, ani<sup>3</sup> ten też człowiek nie za carewicza, ale raczej za żebraka w narodzie naszym był poczytany, a niektórzy względem Boga jałmużną go opatrowali, jako ludzie chrześcijańscy — wy też, będąc ludźmi chrześcijańskimi, ludziom utrapionym zwykli[ście] czynić — drudzy też, jako jego mość pan wojewoda sandomirski, będąc człowiekiem chrześcijańskim, cnotliwym, szczerym, nakłoniwszy wiarę, dał się jemu i Moskwie, którzy przy nim byli, że był prawdziwym carewiczem, namówić. Z pewną i niewielką ludzi liczbą pozwolił z nim iść pod granicę moskiewską, gdy go też ci ludzie moskiewscy, co przy nim byli, upewniali, że go ludzie moskiewscy za granicą z chlebem i solą potkają radzi i sami się jemu z zamkami, jako panu przyrodzonemu, poddawać będą i do stolicy, jako dziedzica, odprowadzą. A choć jeszcze od stolicy daleko był, wy, bojarowie dumni żonę i syna Borysowego do więzienia za strażą wsadziwszy, sami wszyscy co najprzedniejsi, mianowicie książę Mścisławski<sup>4</sup> i drudzy dobrze znaczni<sup>5</sup> do niego na mil 30 od Moskwy dobrowolnie przyjechawszy, za pana swego własnego przyznali i jemu przysięgę oddali, do stolicy przyprowadziwszy,

<sup>1</sup> Tu w znaczeniu: nie uważał.

<sup>2</sup> za słuszne

<sup>3</sup> albowiem

<sup>4</sup> Fiodor Iwanowicz Mstisławski — był wówczas najznamienitszym z bojarów dumnych.

<sup>5</sup> znaczniejsi



koronowali, a zatem wyż sami, tak ci, którzy u nas w poselstwie bywali, jako i tu za przyjechaniem [wiedzieli?], że my podobno albo naród nasz wam miał za pana na stolicę posadzić, a wyście go sami dobrowolnie przyjęli, i tak hosudarem waszym stał. Potem posła swego Ofanasieja Własijewa, urzędnika zacnego, tutejszego moskiewskiego, który od Borysa do króla jego mości i do cesarza chrześcijańskiego posłem bywał, do króla jego mości puściliście go [byli]. Ten, mając przy sobie dworzan moskiewskich, ludzi tutejszych, zacnych, list królowi jego mości oddał pod pieczęcią moskiewską. Za chleb, za sól i za wszystkie chęci, które znał w państwach króla jego mości dziękował, oznajmując mu to, że pragnął nieszczęsnej przyjaźni z królem jego mością panem naszym i Rzeczpospolitą naszą i prosił, aby mu król jego mość pozwolił wziąć w stan małżeński córkę jego mość pana wojewody sendomirskiego. Król jego mość [będąc] panem chrześcijańskim, pobożnym, życząc sobie tego, aby złączywszy się z państwami moskiewskimi, przeciwko nieprzyjacielowi krzyża świętego walczył, wątpliwości już też żadnej z tak wielkim hosudarstwem i świadectwem was samych, aby nie miał być prawdziwym carewiczem moskiewskim, nie mając, rad na to pozwolił. Brał Ofanas, poseł jego, ślub z córką jego mość pana wojewody sendomierskiego<sup>1</sup>. Bywali przedtem i potem u króla jego mości i u pana wojewody sendomirskiego. Wszyscy go carewiczem moskiewskim twierdzili. Tenże Ofanas i insi posłowie, tu z Moskwy i od was samych dziękowali jego mości panu wojewodzie sendomirskiemu za te chęci, które mu w państwach króla jego mości pokazywał. Zatem prowadził tu córkę swoje jego mość pan wojewoda, a król jego mość posłał nas tu posły swe na wesele dla postanowienia dobrych dzieł ku wiecznej przyjaźni należących między nami i wami, senatorami moskiewskimi zacnymi; książe Wasyl Mosalski i

---

<sup>1</sup> Czyli ślub *per procura* — w zastępstwie Dymitra; działo się to 22 XI 1605 r. w Krakowie.

<sup>2</sup> Książ Wasili Rubec-Masalski — jeden ze stronników pierwszego Dymitra Samozwańca; w bitwie pod Dobryniczami (31 I 1605 r.) ocalił mu życie.

Michał Nagi<sup>1</sup> z niemałym poczem moskiewskim na granicy jego mość pana wojewodę sendomirskiego córkę i jego potkali<sup>2</sup> i aż do stolicy prowadzili. Wy, bojarowie dumni w namiotach jeszcze za miastem za panią swą witali i wiarę poddaństwa swego poprzysięgali, potem publicznie przez patriarchę i władyków waszych ceremoniami waszymi moskiewskimi wszyscy zgodnie koronować jeście dopuścili. Nas też posłów po zwykłemu przed Smoleńskiem potkano. Przystawowie aż do stolicy prowadzili. Poselstwośmy publicznie odprawowali, a na traktatach z nami samymi [wyście] zasiadali. O tym, aby on miał być nieprawdziwym Dmitrem Iwanowiczem, wy sami, moskiewscy ludzie wszystkiemu światu jawnym świadectwem waszym wszystkę one wątpliwość znieśliście, a onego za prawdziwego pana waszego w wiadomość niewątpliwą wszystkim królestwom przyległym podali. Dopiero świeżo nadane wyświadczenie i przysięgę wasze zabiwszy, samiz przeciwko siebie mówicie, króla jego mości i Rzeczpospolitę nasze winując, a wina nasza przy was samych zostanie. My jego zabiciem kontrowerszej żadnej niwidziemy [nie widzimy], bo go nie mamy za co żałować. Samiście widzieli, jako pierwszą razą ja starosta wieliski, gdym był u niego posłem od króla jego mości, tak i teraz jako się nam obiema stawił, i [żem] tytułów cesarskich nie kazał, w hardość wielką i pychę się podniósł<sup>3</sup>. To u nas w podziwieniu wielkim być musi, że wy, bojarowie dumni, będąc ludźmi bacznyymi, śmiecie sami przeciwko sobie mówić. W tych rzeczach króla jego mości pana naszego winujecie niesłusznie, a tego widzieć i [za]uważyć u siebie nie chcecie, iż ten człowiek, który się mianował być Dmitrem (co go wy nazywacie zmyślonym) waszego narodu był Moskwicin, i jego wyświadczałi nie nasi, ale Moskwa zamki i armatę<sup>4</sup> poddawali, Moskwa na stolicę prowadzili, jemu poddaństwo przysięgli i na stolicy, jako hosudara swego koronowali; Moskwa potem to zdradziwszy zabili,

---

<sup>1</sup> Michał Aleksandrowicz Nagoj — prawdziwy carewicz Dymitr był synem siostry jego Marii i Iwana Groźnego.

<sup>2</sup> Spotkanie odbyło się 18 IV 1606 r. nad rzeką Iwatą.

<sup>3</sup> Zdarzenie to opisuje w swym pamiętniku Stanisław Niemojewski.

<sup>4</sup> Tu w znaczeniu: uzbrojenie, artylerię.

Moskwa, krótkimi słowy mówiąc, Moskwa zaczęła, Moskwa zawierzyli<sup>1</sup>. Zatem że na nikogo inszego narzekać i utyskować nie będziecie, jeno sami na siebie. Jeśli co wam nie po myśli stanie, w tej mierze nikomu inszemu, jedno grzechowi swemu i gniewowi Pańskiemu przyczytując. Jest też to nam w wielkim podziwieniu i wielkim żalem jesteśmy zdjęci, że tak wiele ludzi króla jego mości dobrze zacnych, którzy żadnej kontrowerszej o tym człowieku nie mieli, z nim nie jeździli i zdrowia jego nie strzegli, bo i wiadomości żadnej o zamordowaniu jego nie mieli, sami w gospodach spokojnie byli; pozabijano, pomordowano; krew wielką rozlano, majątności wielkie pobrano i jeszcze wy sami nas winujecie [za to, że] z naszej strony przymierze [miałoby] być rozerwane. Miasto tego, co byście żal nasz utulić mieli, to go jeszcze więcej przyczynić usiłujecie. I największemu tedy nieprzyjacielowi króla jego mości pana naszego bezpiecznie byśmy się sądzić dali, i pewnie rozsądkiem każdego, bacznego człowieka, przy was wszystka wina, a nie przy braci naszej.

My rozumiemy, że z naszej strony pakta najmniej nie naruszone, a to braci naszej krwi rozlanie na własne pospólstwo włożyć możecie, i my to rozumiemy, że winnych pokarać będziecie chcieli, i tę ekskuzacją<sup>2</sup> nasze natenczas przymując, rozumielibyśmy, że ten niesłychany przypadek grzechowi i dotknięciu Bożemu przyczytawszy, jego mość pana wojewodę sendomirskiego społecznie z córką jego i z drugimi ludźmi króla jego mości pana naszego, którzy żywi zostali, jako najprędzej ze wszystką majątnością ich przy nas poślech króla jego mości do państw Jego Królewskiej Mości wypuścili i o to terazniejszemu swemu nowoobranemu hosudarowi czołem bili dla swego dobrego przyszłego. My też do króla jego mości przybywszy, zabiegać temu będziemy, jakoby ten pokój do urzeczonych lat zostawiony był. A gdzie nas nad zwyczaj wszystkich hosudarstw chrześcijańskich i bisurmańskich zatrzymacie, tu już tym króla jego mości i Rzeczpospolitą naszą, Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie obolszycie: tu już trudno tego na poselstwo [na pospólstwo?] składać, za tym i to krwi

---

<sup>1</sup> z ros. — skończyli

<sup>2</sup> wymówkę, uniewinnienie się, przeprosiny

niewinne rozlanie braci naszej przy dzisiejszym nowoobranym hosudar; waszym i naszym nic dobrego być nie może, a Pan Bóg wie, co by się z obu stron między nami chrześcijany źle stać miało, nie z naszych, ale z waszych rąk, nie my, ale wy srogą liczbę Panu Bogu dawać będziecie".

Nie podobała się zaraz ta sprawa niektórym bojarom, a zwłaszcza siwierskiej [siewierskiej] ziemi, którzy, zebrawszy [się] do kupy, rebellizowali<sup>1</sup> Szujskiemu, nad którymi był wodzem Bołotnikow<sup>2</sup> i Zarudzki<sup>3</sup>, położyli się pod Moskwą pod Kołomińskim, warst<sup>4</sup> 7 od Moskwy, skąd byli Moskwie silni i dobili [by] jej, gdyż już zapalili drewniany zamek, by Paszko dworzanin nie zdradził ich, który się w 500 człowieka Szujskiego [Szujskiemu?] sprzedał, za czym ich snadnie Szujski poraził. Zarudzki tedy do Kaługi uszedł, gdzie niemało ludzi Szujskiemu [pobił], gdy jej kilka razy dobywał, a Bołotnikow na Tułę, skąd by [był] do Putiwła poszedł, gdy usłyszał, że do Putiwła przyszedł Piotr Fedorowicz Niedźwiadko z dumu [domu?] z Kozakami duńskimi, który się mianował być nieboszczyka cara Fiedora Iwanowicza<sup>5</sup> synem, do którego wszyscy siewierzanie przystali, i ten Bołotnikow, mając nieco z sobą ludzi, ruszył się ku Moskwie do Tuły, gdzie wojewodą był kniaź Szachowski. Tam gdy był, ludzi sobie jeszcze przybierał. Szujski tedy, nie czekając przyjścia jego pod Moskwę, zebrawszy co mógł ludzi, *in anno* 1607 [obiegł] go na Tułę, którego długo nie mogąc dobyć, za poradą jednego młynarza wodą go wytopił. A gdy już przez wodę i głód byli bardzo uściśnieni, za ubezpieczeniem zdrowia ich wszystkich, Szujskiemu zdać się musiał. Miasto tedy obietnicy i przysięgi swej, że ich miał przy zdrowiu zostawić, przy-

<sup>1</sup> buntowali się

<sup>2</sup> Iwan Bołotnikow — chłopski przywódca powstania przeciwko carowi Szujskiemu.

<sup>3</sup> Iwan Zarucki — przywódca Kozaków dońskich w powstaniu Bołotnikowa. Walczył z Moskwą do r. 1614. W bitwie nad rzeką Jaik wzięty do niewoli i wbity na pal.

<sup>4</sup> wiorsta = ok. 1067 m

<sup>5</sup> Fiodor I — syn Iwana Groźnego, ostatni car z rodu Rurykowiczów.

wiódłszy wszystkich do Moskwy, samego Piotra obwiesił, Bołotnika ze 4000 ludzi utopił, kniazia Szachowskiego w więzieniu ciężkim miał, który potem za sfolgowaniem niektórych przyjaciół z więzienia uszedł do cara Dymitra nowego na Tuszyn<sup>1</sup>, o którym będzie niżej.

Nie koniec już uspokojenia panowania swego Szujski miał, ale zgubę większą swoje, bo w roku 1607, o dziesiątym piątku po Wielkiej Nocy święta ruskiego<sup>2</sup>, zjawił się do Staroduba, mieniąc się być pierwaj Andrejem Andrejewiczem Nagim<sup>3</sup>. Potem po czterech niedzielach do Czernihowa przyszedł Andrzej Wojewódzki Ruchin, Moskwicin, który być [powiadał?] cara Dmitra żywego w Starodubie, na którego się zamki siewierskie trzymały, tusząc go<sup>4</sup> być żywego, gdy ten głos był, że uszedł z Moskwy od tego zabicia, a na miejsce jego zabito inszego, którego on był na swoim łóżku położył. A tak tego Ruchina wzięwszy go do Staroduba, gdzie gdy był przywieziony, nie raz [zaraz?] go powiedział, aż za przymuszeniem ukazał na tego Nahiego, iż ten jest car Dmitr, do czego się i sam przyznał, „żem jest tym, jakom cudownie uszedł od zabicia i zamordowania Szujskiego", któremu zaraz uwierzywszy, Moskwa za tego prawdziwego Dmitra przyjęli go. Gdy się ten Dmitr rozsławił po zamkach naszych polskich pogranicznych i sam listy rozsyłał, zaciągając ludzi służyłych, wiele się do niego kupiło.

W tymże roku 1607

*septembra 2 die*<sup>5</sup>, przyszedł do niego pan Budziło, chorąży mozyrski.

Tegoż roku 20 *septembra*, ruszył się ze Staroduba z wojskiem swym do Poczapowa, do którego przyszedł tegoż miesiąca 25 dnia, którego z radością bojarze i mieszczanie [na]potkali i przyjęli.

---

<sup>1</sup> Tuszyn — miejsce u zbiegu rzek Tuszyn i Moskwy, gdzie wojska drugiego Dymitra założyły pod Moskwą warowny obóz.

<sup>2</sup> W 1607 r. — 12 czerwca.

<sup>3</sup> Czyli synem Andrzeja Aleksandrowicza Nagowa.

<sup>4</sup> Tu w znaczeniu: myśląc o nim że żyje.

<sup>5</sup> drugiego dnia września

Tegoż roku 30 *septembra*, ruszył się z Poczapowa do Brańska. W drodze na pierwszym noclegu przybieżano z Brańska do cara [gońcem], że Michajło Kaszyn<sup>1</sup>, czatą przypadłszy, a spaliwszy brański zamek, zaraz odszedł, za którym car wyprawiał w pogonię pana Budziła, a z moskiewskim ludem bojarzyna swego Hrindina, którego dogonić nie mogąc, wrócił się nazad. Cara zastali leżąc w Brańsku [w obozie] u Świńskiego monastera.

Tegoż roku *octobra*<sup>2</sup> 10, ruszył [Dmitr] się do Karaczewa, do którego przyszedł *octobra* 12 dnia, gdzie Kozaków zaporoskich zastał, którzy go czekali.

Tegoż roku 6 *octobra*, wojsko się nasze o niektóre słowo na cara obruszyło. Zbuntowawszy się tedy, armatę wszystką zabrawszy, poszli byli precz. Aż nazajutrz ubłagać się dało i w milach trzech się wróciło.

Tegoż roku 14 *octobra*, wyprawiał car pana Miechowieckiego<sup>3</sup> i pana Budziła, ratując Kozielska, którego kniaź Masalski i Matiasz Mieścín od Szujskiego dobywali. Przyszli tedy rano ninich [na tych ostatnich] ze dniem czatą w tymże miesiącu 18 dnia. Ze strażą się potkawszy naprzód, na nich jechali w obóz. Moskwa, będąc strwożona, do sprawy przyjść nie mogła<sup>4</sup>. Moskwa raczej uciekaniem zdrowia swoje unosili już się broniąc, drudzy na placu, którym do uciekania nie przyszło, polec musieli, obóz ze wszystkim wzięli, ostatek zapalili, Matiasza i z wielą inszych więźniów wzięli i do Kozielska ze zwycięstwem wjechali, których z wielką radością pospółstwo wszystko z chlebem, z solą przed miastem potykali i chesność z uczciwością wielką wojewodzie z mieszczany wyrządzała. Potem 21 *die* miesiąca *octobra*, car sam do Kozielska przyjechał i za zwycięstwo dziękował.

Tegoż roku i miesiąca 23, ruszył się car do Bielewa, do którego przyszedł 26 *octobra*.

<sup>1</sup> Michajło Kaszyn był wtedy wojewodą brańskim.

<sup>2</sup> października

<sup>3</sup> Mikołaj Miechowicki — zaufany obu Dymitrów; to on spowodował pojawienie się drugiego Dymitra.

<sup>4</sup> nie mogła sprawić szyku bojowego

Tegoż roku i miesiąca 27, nazad do Karaczewa ruszył, pod któregośmy przyszli 29 *octobra*.

Tegoż miesiąca 30, Kozacy zaporoscy od nas i od cara odeszli precz.

Tegoż roku miesiąca *novembra*<sup>1</sup>, *die* 2. Nie mając tak wielkiej potęgi car, jakoby [aby] miał w Karaczewie zimować, ruszył się z Karaczewa do Putiwła zimować. Ale w drodze w Łabuszowie, w komuryckiej włości z panem Samuelem Tyszkiewiczem się potkał 2 *novembra*, [który] miał koni z sobą 700, a piechoty 200. Potem tegoż miesiąca 9 *novembra* pan Waławski przyszedł w 500 jazdy, a 400 piechoty, dla czego<sup>2</sup>, mając car posiłek dobry, umyślił się ruszyć pod Brańsk, który zaraz był zmienić<sup>3</sup>, gdy car był w Karaczewie.

Tegoż roku 13 *novembra*, ruszył się car pod Brańsk i *die* 19 przyszliśmy pod Brańsk. Wiedząc tedy wojewoda brański Michajło Kaszyn o przyjsciu carskim, wyszedł z ludem przeciwko niemu, miła od zamku, którego łącno wsparło wojsko nasze i gonili ich aż pod sam zamek i w miasto zaraz na nich wpadli i zapalili go. A Moskwa się z wojewodą zaparła na zamku, których obiegli zaraz i postawili obóz na pogorzelisku miasta.

Tegoż roku 24 *decembra*<sup>4</sup>, kniaź Masalski przyszedł był na odsiecz Brańskowi, a tegoż też miesiąca carowicz przyszedł z Polski ze 12 chorągwi pana Wielogłowskiego [oraz] pan Rudnicki, pan Chruśliński, pan Kazimierski z rotami. A potem trzeciego dnia przyszedł pan Mikuliński. Masalski, nie mogąc dać Brańskowi odsieczy, wzięwszy dobry wstręt<sup>5</sup>, po kilku dni [sam] nocą umykać musiał.

<sup>1</sup> listopada

<sup>2</sup> z tego powodu

<sup>3</sup> z ros. — zdradził

<sup>4</sup> grudnia

<sup>5</sup> daw. — pobity

Anno 1608,

*ianuarij*<sup>1</sup>. Już zimno wielkie było. Nie mogąc dalej rycerstwo strzynać w obozie, ruszyło się do Orła.

Tegoż dnia przyszedł na służbę pan Tyszkiewicz stary z panem Tupalskim w 400 koni; idąc tedy car mimo Karaczow, na którym też był kniaź Masalski, którym przejścia bronił mimo Karaczow, ale gdy wziął wstret, musiał puścić drogę, którą bezpiecznie przeszli do Orła *januarij* 16 dnia i tam zimował. Szujski Dymitr tymczasem z wojskiem leżał w Bielewie, potem się do Bołchowa ruszył.

Tegoż roku 30 *martij*<sup>2</sup>, kniaź Roman Rużyński z wojskiem dobrym na służbę tego caryka do Kram [Kromów] przyszedł. Potem go hetmanem nad wszystkim wojskiem obrali.

W tymże roku 8 *maij*<sup>4</sup>, car, mając wojsko gotowe, a czas pogodny nastąpił wojny, ruszył się do Orła ku Bołchowi, w którym był Szujski z wojskiem.

Tegoż roku i miesiąca maja 10 dnia, gdy już z obu stron gotowe były wojska ku bitwie, a widząc Szujski, iż car z Orła następuje, wywiódł też swoje wojska w pole, którego miał sto siedemdziesiąt tysięcy, mil 2 od Bołchowa. Carskie wojsko jako ciężkie [szli wolno] lekko ile [tylko?] pułki husarskie, ale naprzód posłał pan hetman ksiązę Ryżeńskie [Rużyński] pułki pana Rudzkiego, pana Wielogłowskiego i kozackie pułki, aby ten lud moskiewski zabawiali, którzy tego dnia długo i mężnie się ścierając z nimi, dali znać do pana hetmana, iż tak wielkiego wojska strzynać nie możemy, prosząc, aby co prędzej posiłkował ich. Natychmiast wojsko się wszystkie skokiem pospieszać musiało, i dwie mile klusem dobrym idąc, zastali Szujskiego wojsko w sprawie stojąc, dosyć wielkie i nierówne przeciw carskiemu. Dawszy tedy hasło ksiązę Rużyńskie ku potykaniu, kazał naprzód tym pułkom pierwszym księcia Adama Rużyńskiego i Waławskiego pułki, którzy,

<sup>1</sup> styczeń

<sup>2</sup> marca

<sup>3</sup> Ksiązę Roman Rożyński — hetman wojsk Dymitra; zmarł 4 kwietnia 1610 r.

<sup>4</sup> maja



będąc ochotni ku bojowi, potkali się mężnie, którym naprzód przyszli Niemcy i Polacy [Kozacy?]. A gdy posiłku od Moskwy nie mieli, na placu wszyscy zostali, iż Moskwa miasto posiłku swoim, w gromadę jeno ku armacie się kupiła. Widząc to księżę Rużyńskie, iż Moskwa ku bitwie nie naciera, a mając w swoim wojsku konie zmorzone i pomordowane, jako ich niemało od gorąca pozdychało, a też już noc nadchodziła, wojsko swe w obóz wprowadził, który tuż pod wojskiem moskiewskim położył; Moskwa też [byli w obozie].

Nazajutrz tedy jedenastego *maij*, rano, ze dniem wywiódł pan hetman wojsko swe, w sprawie gotowe, ku bojowi. Moskwa też w tąż wojsko swe sprawiła, jako obyczaj niesie; puszczone z obu stron harcownika. Obóz pan hetman, iż niedobrze stał, ruszył na insze, równiejsze miejsce, w bok nieprzyjacielowi, mając wozy z chorągwiami. Moskwa, rozumiejąc, iż wojsko drugie w tył im zachodzą, bo w kurzawie wozów nie widać było, jeno chorągwie, a też gdzie się obóz stawił, widzieć nie mogli i za pagórkiem i za chrostem<sup>1</sup>, strwożywszy się tedyż z sobą, skoro wojsko polskie ku potykaniu nastąpiło i hasło dano ku bitwie, mało co potkawszy się z przednimi rotami, zaraz tył podali. Goniono tedy ich za Bołchow mil dwie, ale iż noc nastąpiła, do zasiek gonić, gdy tam na nich ciasna była dziura, na tych tedy zasiekach przez całe lato smród okrutny od trupów człowieczych był, a najbardziej od ścierwa końskiego, gdy tam mało nie wszystkie konie moskiewskie poległy. W tej tedy potrzebie odbiegli wszystkiej armaty i statków wojennych i wszystkich bogactw swoich, gdyż z wielkim dostatkem i siłą się na tę wojnę wyprawili byli; tuszając sobie pewnego zwycięstwa, zaraz się gotowali do Kijowa ciągnąć, ale Pan Bóg ich harde myśli dziwnie małym wojskiem polskim, którego więcej nie było 5000 ludzi z carskimi ludźmi, rozproszył.

Tegoż roku 13 dnia. Bołchow zamek i miasto, widząc, iż wojsko Szujskiego zbito i rozproszono, poddał się, gdy podeń car podstąpił, na którym wzięto Fedora Giedroycia, który się był sprzedał z Zaporoża do Moskwy.

<sup>1</sup> za krzakami

W tymże roku 24 *junij*<sup>1</sup>, o świętym Janie, car pod Moskwę podstąpił, pod miasto stołeczne. Żadnego wojska nie było krom straży, a gdy, nie mogąc upatrzeć miejsca położeniu wojska, chodził około Moskwy, gdy się wrócił do Towieńska nazad ku Tuszynie, nastąpiło było wojsko Szujskiego w ciasnym miejscu, ale za pomocą Bożą rozgromieni. Obozem się na Tuszynie położyli pod monasterem świętego Mikoły, na miejscu jaworowym.

Tegoż roku 5 *julii*<sup>2</sup>, przybyło wojska Szujskiemu niemało z różnych miast, którego się liczyło sto tysięcy, a Tatarów 40 tysięcy, którzy się położyli u monastera Niechoroszewa, nad rzeką Moskwą. Moskiewskie wojsko od Moskwy samej aż do Chodynki rozłożyło się na 7 warst. Książę Buczyńskie [Rużyńskie?], wiedząc, iż bardzo wielki lud, któremu trudno aby się w obozie mógł oprzeć. Pola też do wstępnego boju nie było. Wziąwszy tedy Pana Boga na pomoc, nie dając wprzód wiedzieć o tym wojsku, tylko się panów pułkowników i rotmistrzów niektórych poradziwszy, zaraz, skoro się wojsko moskiewskie położyło, w nocy wojsku prosto kazał następować ku obozowi moskiewskiemu, a Zaruckiemu kazał prawym bokiem na Tatary. Przedni tedy pułk pana Walawskiego, który był na czele postawiony, na straż pod obozem natarł, na której w obóz wjechał. Insze skrzydła, które trzymały pułki, każdy przeciwko sobie obóz przerwawszy, wpadli. Moskwa, nie mogąc przyjść do sprawy, rozgromiona. I tak za Bożą pomocą zwycięstwo otrzymaliśmy, a Szujski z ludem do miasta się wprowadził.

Potem, po tej potrzebie<sup>3</sup>, co raz [to] na sławę carską [wojska] przybywało, jako [to] pan Borowski, który miał potrzebę z kniazem Masalskim pod Zwinigrodem, nad którym zwycięstwo otrzymał, potem jego mość pan Zborowski<sup>4</sup> z panem Stadnickim, potem pan Mło-

<sup>1</sup> czerwca

<sup>2</sup> lipca

<sup>3</sup> bitwie

<sup>4</sup> Aleksander Zborowski — syn Samuela Zborowskiego, skazanego na banicję a potem ścięcie za zabójstwo kasztelana przemyskiego, Jędrzeja Wapowskiego.

cki<sup>1</sup>, pan Wilamowski, który się też przebijając mimo Smoleńsk, nad Moskwą zwycięstwo otrzymał, którzy wyszli byli na jego obóz, gdy już był minął Smoleńsk. Pan Lisowski<sup>3</sup> też z duńskimi Kozakami z Rezani [Riazania] przyszedł, który też wiele razy Moskwę gromił, będąc w Rezani, gdy go car jeszcze z Orła do Michajłowa był posłał, a gdy przychodził do Tuczyna, a miał [mijał?] Moskwę, napadła nań Moskwa, rozgromiła go, ale znowu zebrawszy się, przyszedł na Tuczyn.

W tymże roku 27 *julii*. Szujski [mniemając], iż to wojsko od cara odwiedzie, jakoż częstokrotnie przysyłał, aby go odstąpiło, obiecując im zapłacić zasłużone, wysłał do Polski carową Dmitrową i z pany posły i wszystkimi polskimi ludźmi, których miał u siebie w więzieniu od zabicia Dmitrowego, za którą posłano pana Waławskiego z pułkiem, ale iż [ich?] ugonić nie mógł. A na jakie panowie posłowie nasi pozwolić musieli kondycje<sup>4</sup>, wiadomo znaczy się [z] położonego skryptu<sup>5</sup>.

„Po tak długim i ciężkim zatrzymaniu posłów i posłannika Jego Królewskiej Mości w Moskwie, ze spólnych namów i traktatów z bojarami dumnymi dla oswobodzenia ich mości wszystkich, zatrzymanych i samych siebie postanowili i namówiliśmy pokój między królem jego mością panem naszym miłościwym i z hosudarem moskiewskim, Wasilem Iwanowiczem i hosudarstwem jego na lat 3 i miesięcy 11 pewnymi *condytiami*. Jego mość pana wojewodę sendomirskiego z córką i ze wszystkimi przyjaciółmi jego mości — tych, którzy do Moskwy pod czas traktatów naszych byli sprowadzeni, *ex nunc*<sup>6</sup> z nami wypuścił, a drugich, którzy jeszcze po zamkach różnych w zatrzymaniu są, wszystkich, nie wyjmując, do dnia 8 *octobra*, w roku terażniej-

<sup>1</sup> Andrzej Młocki.

<sup>2</sup> Marek Wilamowski.

<sup>3</sup> Aleksander Józef Lisowski, twórca najemnych oddziałów zwanych lisowczykami.

<sup>4</sup> warunki

<sup>5</sup> pisma

<sup>6</sup> zaraz

szym, do granic państw Jego Królewskiej Mości sprowadzić i wolno przypuścić powinien. Majętności różnych, do skarbu za nieboszczyka Dmitra potargowanych, część się odzyskała, a o insze, także o sprawiedliwość za pobicie ludzi Jego Królewskiej Mości i o majątności w on czas połupione, nie mogąc przez długi czas z traktatów naszych nic wymóc, takeśmy zastanowili, że ksiązę moskiewski, posyłając posłów swoich do króla jego mości dla potwierdzenia tego pokoju, przez nas postanowionego, ma im zlecić, aby o tym wszystkim, także i o krzywdy swoje, które oni od ludzi króla jego mości szerokie mianują, z ich mościami panami senatorami Jego Królewskiej Mości traktowali. A gdzie by i tam koniec stać się nie mógł, tedy od onego czasu wysłać za rok na granicę z obu stron po 4 komisarzach. Jest i ta *conditia* w tych *pactiech*<sup>1</sup>, aby ludzie Jego Królewskiej Mości, którzy wojennym sposobem pod miastem Moskwą leżą, byli prędko z rozkazania Jego Królewskiej Mości stamtąd sprowadzeni, i więcej aby nikt wojennym sposobem pod czas *pact*<sup>2</sup> z granic Jego Królewskiej Mości w państwo moskiewskie nie wchodził. Są insze *conditie* różne w *pactiech* terażniejszych z obu stron służące".

Tegoż roku 3 *augusta*<sup>3</sup>, znowu pana Zborowskiego za carową wysłano, który ugonił ją pod Białą. Moskwę pobił, carową wziął i, prowadząc one ku obozowi, w Carowym Zamieściu z panem Sapiehą Janem, starostą oświadzkiem<sup>4</sup> się zjechał, który szedł na służbę carską, i tak carową pospołu do Tuczyna przyprowadziwszy. Ale ona z panem Sapiehą, który swym obozem tuż pod obozem wielkim położył się, stała. Potem w tydzień do cara w obóz wjechała.

Tegoż roku 2 *octobra* [28 *augusti*<sup>5</sup>]. W monasteru Trojeckim<sup>6</sup> i na inszych zamkach niemało należało, które z tamtej strony stolicy

<sup>1</sup> warunek w tych umowach

<sup>2</sup> podczas obowiązywania umów

<sup>3</sup> sierpnia

<sup>4</sup> Jan Piotr Sapieha był starostą uświadzkiem; po odejściu księcia Rożyńskiego do obozu królewskiego został wybrany hetmanem wojsk drugiego Dymitra. Zmarł 14 września 1611 r.

<sup>5</sup> Prawdopodobnie pomyłka przy odczytaniu 28 jako 28 -bra.

żywności dodawali, a tak aby stamtąd ten gościniec odjęty był, posłano jego mość pana Jana Piotra Sapiechę, któremu przydano pana Wilamowskiego, pana Mikulińskiego, pana Strawińskiego z pułki i pana Lisowskiego z duńskimi Kozakami. Za nim tedy Szujski wyprawił wojska swego 24 tysiące, prawie wybornego, uczyniwszy nad nim hetmanem albo wojewodą brata swego Iwana Szujskiego. Doszli tedy pana Sapiechę na Dniszyńsku [Wozdwiżeńsku], których gdy straż postrzegła wojska pana Sapieżyńskiego, dała znać natychmiast do niego. Pan Sapiecha wywiódł wojsko swe w pole. Moskwa też z gotową sprawą potkała się śmieie z okrzykiem wielkim, widząc lud polski mały. Długo bitwa w mierze swej stała, ale Moskwa, acz wielkością ludzi przechodziła, jednak Polacy, mało dbając, mężnie się potykają. Fortuna zrazu lepiej Moskwie służy, jednak Polakom serca nie psuje. Na ostatek, gdy już Moskwa górę brała, wspierając naszych, ostatni posiłek pan Sapiecha wysadził, w którym *refugium*<sup>1</sup> było, którzy, gdy się mężnie potkali, serce swoim naprzód naprawili, a Moskwie skazili, za czym wsparci, tył podali. Nasi ich gonili aż do Bratoszy, mil cztery.

Potem z obozu wielkiego i spod Trójcy czaty częste pod zamki, które się zdawać nie chciały, biorąc jedne po dobrej woli, drugie przez przysiężenia poddawali. Za czym ta ziemia wszystka poddała była temu carykowi, odstąpiwszy od Szujskiego, krom kilka zamków, które się onego trzymały. Potem [gdy] król jego mość przyszedł pod Smoleńsk, a car uciekł, o czym będzie niżej, oderwali się od niego. Tylko siewierska ziemia trzymała się go.

Aug. 30, tegoż roku, pana Ruckiego posłano pod Osipow, przydawszy Kozaków pohrebskich, który go obiegl.

*Anno 1609.*

Wojsko polskie wysłało na sejm do króla jego mości z takim poselstwem:

---

<sup>6</sup> Chodzi o monaster „Troickaja Ławra” świętego Sergiusza, leżący 60 km na płn. wsch. od Moskwy, zwykle w źródłach polskich nazywany „Trójcą”.

<sup>1</sup> środek (sposób) ucieczki

„Miłośniejszy [najjaśniejszy?], miłościwy królu, panie a panie nasz miłościwy!

Rycerstwo — bracia nasi z jego mość panem hetmanem swoim, księciem Romanem Narymontowiczem Rużyńskim, a wierni poddani Waszej Królewskiej Mości, którzy na sławę cara Dmitra Iwanowicza moskiewskiego zaciągi swe uczynili do ziemi moskiewskiej, poddaństwo swe i wiarę Waszej Królewskiej Mości i ojczyźnie wiernie opowiadają, szczerą życzliwość, uniżoną powolność oddają i ofiarują, winszując Waszej Królewskiej Mości panu naszemu miłościwemu, długo szczęśliwego przy dobrym zdrowiu panowania, rozszerzenia granic, rozmnożenia sławy narodu naszego, z postrachem wszech nieprzyjaciół Waszej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej. Izalić to nowina bywała naszemu rycerstwu państw koronnych, najjaśniejszy królu, za każdą okazją narodu naszego za granicami koronnymi rozmnażać, przeważnymi sprawami dzieł rycerskich przed oczy obcym monarchom przekładać i szeroko ogłaszać i tak, dobra Rzeczypospolitej przestrzegając, czasem *sine consensu*<sup>1</sup> państw koronnych wychodząc, ważąc na własny koszt swój, pomnażać. Na te [to?] dawne i świeże przykłady mając, wzruszone i powinny miłością braci naszej, rycerstwo, a wierni poddani Waszej Królewskiej Mości w zaciągu moskiewskim będący, która na nich to wyciągała, aby tak znacznego braci swej krwi rozlania po Moskwie pod pretekstem przyjaźni pomordowanych i z majątności złupionych, znaczną pomstę udziałali, za granicę wyszli, a obawiając się, aby to wyjście ich do niełaski Waszej Królewskiej Mości albo do jakiego opaczego Waszej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej rozumienia o wierności i życzliwości przeciwko majestatowi Waszej Królewskiej Mości przyczyną nie było, poczawszy się w powinności swej oddawania posłuszeństwa Waszej Królewskiej Mości nas posły swe tu zesławszy, uniżenie Waszej Królewskiej Mości majestatu proszą, abyś Wasza Królewska Mość nic o nas złego nie suspikując<sup>2</sup>, tak rozumieć raczył, jako o wiernych poddanych swych, a cnotliwych synach państw koronnych, którzy ni o

<sup>1</sup> bez zgody

<sup>2</sup> podejrzewając

co inszego, jedno o sławę dobrą Rzeczypospolitej starają, czego obojga tym naszym wyjściem dostąpiliśmy za pomocą Bożą, bo jeśli wejrzym na sławę narodu naszego, wszystkiemu światu dobrze górę ogłoszoną, ta nie tylko żeby przez nas w czym szwankować miała, ale tym większą górę opanowawszy za szczęśliwym panowaniem Waszej Królewskiej Mości za łaską Bożą, a przewagą naszą, przez wiele różnych szczęśliwie zwiedzionych, wygranych bitew nieśmiertelność sobie na świecie zjednała, tak że, w których krajach mało przed tym słychana była, teraz dobrze znaczna i wiadoma jest, granice swe opierając, aż o lodowate morza, przy której sławie żeby też ojczyzna nasza pożytku mieć nie miała, tego żaden nie może negować, bo nie wspominając tego, że państwa Waszej Królewskiej Mości natenczas wewnętrznymi rozterkami pałające, uspokojone, tak wielkiej kupy rycerstwa bez nie-malej szkody swej wytrzymać by były mogły, ale snadź przeciwko zamysłom i wojskom nieprzyjacielskim, już gotowym, na granicę państwa Waszej Królewskiej Mości już następującym, potężniejszych i pędzszym szczytem zastawiać by nie mogły. Więc i to bez żadnych kosztów Waszej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej nie tylko potłumionej sławy narodu naszego za pomocą Bożą zemściliśmy się, ale i posłów Waszej Królewskiej Mości nad prawo narodów wszystkich przez półtrzecia<sup>1</sup> lata zatrzymanych i wiele braci naszej, którzy z wiadomością i pozwoleniem Waszej Królewskiej Mości pana naszego miłościwego na wesele cara Dmitra Iwanowicza jechawszy jednych niewinnie pomordowano, drudzy dotychczas w okrutnym więzieniu trapieni (za których niezmiernego okupu żądano) własnymi kosztami i krwią swoją wyswobodziliśmy i do ojczyznyśmy puścili. A co większa, carstwo to, nad które się Rzeczpospolita nasza zawsze dobrze oglądała, tegośmy wsiądzeniem naszym prawie na karki ich przymusili, że ten hardy nieprzyjaciel, który postrachem ojczyźnie bywał, teraz, za postrachem naszym, czołem majestatowi Waszej Królewskiej Mości bije, a ten, którego na ramieniach swych piastują, na stolicę krwią i kosztami swoimi prymowujemy<sup>2</sup>, wieczną przyjaźń i statecznie trwałą

<sup>1</sup> Czyli dwa i pół.

<sup>2</sup> Tj. promujemy, czyli popieramy.

miłość Waszej Królewskiej Mości panu naszemu miłościwemu i  
wszystkiej Rzeczypospolitej, matce naszej, przez posłannika swego  
ofiaruje. Za czym zdarzy Pan Bóg, że takimi sprawami naszymi dobro  
ojczyzny pomnażać się będzie, a tym więcej kwitnąć sława narodu na-  
szego za szczęśliwego panowania Waszej Królewskiej Mości pana na-  
szego miłościwego. Czym wsparci rycerstwo — bracia nasza tym bez-  
pieczniej po wtóre uniżenie Waszej Królewskiej Mości pana naszego  
miłościwego proszą, abyś Wasza Królewska Mość w wyprawy te, któ-  
re się szczęśliwie i z wolej Bożej przez nas odprawiają, okiem swym  
pańskim wejrzawszy, nas w liczbie wiernych poddanych swych i  
własnych synów, a nie pasierbów ojczyzny naszej mieć i poczynać  
raczył. Proszą tedy uniżenie Waszej Królewskiej Mości pana swego  
miłościwego, aby ci, którzykolwiek będąc w wojsku naszym, mieli  
tam w ojczyźnie zaciągi swe prawne, otrzymać mogli do zwrócenia  
swego prolongatą<sup>1</sup> postępków i przewodów prawnych z miłościwej  
łaski Waszej Królewskiej Mości, z pozwoleniem wszech stanów  
koronnych. Pewną nadzieję ma rycerstwo wszystko, że i to z  
miłościwej łaski Waszej Królewskiej Mości otrzymają, i dalej ufają  
wielkiemu baczeniu Waszej Królewskiej Mości, że Wasza Królewska  
Mość pan nasz miłościwy, uważwszy tak dobrą intencją naszą, tak  
przeważne zasługi nasze, one jakoś zwykł, miłościwą swą łaską,  
ojczyzna wdzięcznością, *posteritas*<sup>2</sup> wszystka nieśmiertelną sławą  
nagradzać będzie".

Przy tych też z wojska posłach, słał car posła swego do króla jego  
mości Sopuhina Niechoroszego z oddawaniem przyjaźni wiecznej, na  
co nie tylko car, ale i wojsko responsu słusznego nie odnieśli, ale ow-  
szem ten poseł, wzgardzony i niesłuchany poselstwa, odjechał, a na  
wojskowe poselstwo przynieśli posłowie od Jego Królewskiej Mości  
list z pieczęcią pokój ową, w którym obiecuje do wojska posłów  
swych posłać.

Tegoż roku 6 marca, utarczka była potężna pod Moskwą, w której  
pana hetmana księcia Rużyńskiego postrzelono z łuku szkodliwie;  
jednak nasi Moskwę aż pod mury wspierali. Noc bitwę rozdzieliła.

<sup>1</sup> Tutaj: odroczenie.

<sup>2</sup> potomność



Tegoż roku 4 *aprilis*. Iż na Kołomnej siła należało, z której wszystka żywność szła do Moskwy, posłał pan hetman, aby ją obiegli, pana Młockiego, Szujskiego, pana Bobrowskiego, pana Boguchwałę Mikołaja, rotmistrzów z rotami, przy nich bojarzyna Iwana Dołakowa i atamana Kozaków duńskich, Bezzobcowa z Duńcami, którzy, pod Kołomną leżąc, niemało miewali z Prokopem Lepunowym<sup>1</sup>, który władał wszystką Razanią.

Tegoż roku 19 *aprilis*, Jarosław zmienił i ludzi polskich z panem Samuelem Tyszkiewiczem na zasiekach pobito, który w kilkunastu koni tylko uszedł.

Tegoż roku 20 *aprilis*, pana Budziła pan hetman pod Moskwę posłał.

Tegoż roku 6 maja. Pan Budziło, zdjawszy się z panem Mikulińskim w Kurbie pod Jarosławem, przyszedł pod Jarosław, a iż było przez rzekę Pachnę w mili od Jarosławia u dworu monastera Spaskiego przeprować się, bo woda na wiosnę rozlała była, której przeprowy Moskwa z Jarosławia cztery dni broniła, a iż na tym miejscu przeprowa trudna była, rozstawiwszy tam Azana Turczyna z Tatary jarosławskimi i romanowskimi i z Kozaki dumnymi [duńskimi?], zabawiając ich na tamtym miejscu, a sami 9 *die* maja, wyżej most uczyniwszy, na tej rzece Pachnie, przeprowili się. Nazajutrz tedy, 10 *maj* zaszli w tył Moskwie, która przeprowy broniła, porazili ją i milę od Jarosławia [gonili?] woluntariuszowie i Kozacy. A gdy pułki w sprawie następowały pod miasto, Moskwa też pod miastem czekała, których było z różnych zamków 400. Ufając swej potędze, dali bitwę wszystką swoją mocą. Polacy, też dobre serce mając z pierwszego zwycięstwa, mężnie się z nimi potkali. Naprzód ze strzelcami archangielskimi, których było 600 i ze strzelcami sibirskimi, których było 1200, którzy na czele stali i u nich wszystkę nadzieję Moskwa miała. Potkawszy się, na głowę ich porazili, bo pieszo będąc, trudno im uciekać było. Jazda moskiewska, widząc ich szkodę, uchodzić musiała do slobody<sup>2</sup> Spaskiego

---

<sup>1</sup> Prokop Liepunow — wojewoda riazański; jeden z przywódców powstania moskiewskiego.

<sup>2</sup> z ros. — osada

monastera, która tuż pod mostem była, na których zaraz nasi do słobody wjechali. Nie omieszkał ten Azan z tymi ludźmi przybyć prawie na ten czas, jako nasi w słobodę wparli. Oni też Azanowi spieszywszy się, niemało Moskwy porazili i słobodę spalili. Dalej Moskwa pola nie strzymawszy, w mieście się zamknęła. Nasi obozem się położyli pod miastem. Skoro tedy noc nadeszła, tejże nocy, zaraz, nie dając się Moskwie rozpierać, do miasta do szturm puścili i bez żadnej trudności w tyle uczyniwszy pierwszej okrzyk, od obozu swego, jakoby do szturm szli, a z drugiej strony po cichu parkan rozebrawszy, w miasto weszli. Moskwa w mieście samym długo się biła, chcąc wyprzeć z miasta, ale na ostatek przemożeni pobici, drudzy czego się kolwiek ujawszy, gdy do czołnów nie dospieli<sup>1</sup>, uciekając, tonęli, a ostatek ich w zamku się zawarło, do których kilka szturmów puszczając, dobyć nie mogli, gdyż miejsce warowne i obronne było, mając z obu stron dwie rzecze potężne: jedna Wołga, a druga Kotoroz, rów potężny i most z izbicami od rzeki do rzeki. Potem, gdy zachodziła wiadomość o nastąpieniu Skopina z Niemcy na odsiecz Moskwie, odstąpić musieli.

Tegoż roku 31 *maj*, książę Michajło Szujski Skopin<sup>2</sup> z Pontusem księciem Auszpurskim<sup>3</sup>, hetmanem niemieckim, mając z sobą 700 niemieckiego wojska, a moskiewskiego 14000, następował do Nowogroda Wielkiego na ratunek Moskwie. Przeciwno nim wysłany [został] pan Zborowski z obozu wielkiego, książę Hrehory Szachowski z ruskimi ludźmi, i szedł prosto ku Nowogrodowi, a iż na drodze był Torzek zamek, który się był na Szujskiego zdał, obiegł go pan Zborowski i miasta dobył i spalił. A gdy zamku dobywał, przyszli Niemcy z Moskwą czatą na pana Zborowskiego, ale przyszedłszy prędko do sprawy, poraził ich, a mając wiadomość od języków, iż wielkie [jest] wojsko Skopinowe, 27 *junij*, ustąpił nazad z Torzku do Twerca [i] do

<sup>1</sup> do czołnów nie dospieli — do czołen nie zdążyli (uciec)

<sup>2</sup> Książę Michajło Skopin Szujski był bratem stryjecznym cara Wasyla Szujskiego.

<sup>3</sup> Jakub Pontusson de la Gardie — generał szwedzki; był z pochodzenia Francuzem.

obożu wielkiego<sup>1</sup> posłał po posiłek, któremu przyszli z rotami pan Chreśliński, pan Cehliński, pan Bieliński, pan Korytko, pan Tyszkiewicz Janusz, pan Kalinowski, a spod Trójcy pan Wilamowski z ruskim, i spod Osipowa książ Aleksander Rużyński, pan Pawła etc.

Tegoż roku 5 dnia *julij*. Wiedząc Szujskiego [Szujski, iż?] w obozie wielkim niewiele ludzi było, wysłał z hulaj-grody<sup>2</sup> wojsko swe, wybiwszy na głowę z miasta, aby mógł obóz znieść, przeciw którym pan hetman z tymi ludźmi, co miał, wyszedł z domu, nie czekając go doma, ale potkał ich na Chodynie rzece. Naprzód tedy, gdy się mężnie potkali, hulaj-grody rozerwali, armatę wzięli, piechotę i pospólstwo wysiekli, a ostatek gonili ich, bijąc, aż pod mury. Widząc Moskwa, która jeszcze w sprawie była pod miastem, małość nasze i to pomieszanie, potkali się śmieje. Nasi, jako zamieszani, do sprawy przyjść nie mogąc odbiegli nie tylko wziętych hulaj-grodów z armatą, ale i swojej piechoty z armatą, którą Moskwa ogarnawszy, posiekała. Drugich do miasta żywcem zapędzili.

Tegoż roku 21 *julij*, Skopin przyszedł pod Twer. Pan Zborowski też wyszedł przeciwko niemu. Potkali się z obu stron mężnie, ale gdy nie mniej rozerwani byli, Moskwa tył podali; Niemcy, nie mając posiłku, tąż się drogą za nimi puścili, podawszy naszym w ręce zwycięstwo; wzięli nasi dział 11, a chorągwi 14 w tej potrzebie.

Tegoż roku 23 dnia. Gdy się po tym zwycięstwie nasi ubezpieczyli w Twerze, Skopin, mając o tym szpiegi, uderzył na naszych na świtaniu (w miasto na straży wjechawszy) i tak ubezpieczonych łatwo rozgromił. Jedni uszli, którzy do koni dopaść mogli, do obozu, a drudzy, którzy koni nie dopadli, do zamku wchodzili, i na nim się zawarli, do których puszczając do szturm, czterokroć szturm stracili, dobywając ich przez półtorej niedziele; potem słuszając, iż wojsko z obozu i pan Sapieha spod Trójcy idą na odsiecz, odstąpili i za Wołgę się przeprawili, jako niżej będzie, i nasi też z zamku wyszli do obozu, porzuciwszy go.

---

<sup>1</sup> Chodzi o obóz wojsk polskich na Tuszynie pod Moskwą.

<sup>2</sup> Hulajgrody — ruchome platformy na saniach albo wozach z parkanem, za którym chronili się strzelcy.

Tegoż roku 13 *augusta*, ruszono pana Sapiehę i z nim znowu pana Zborowskiego, pana Budziła, pana Wielamowskiego z pułkami przeciwko Niemcom, których tegoż miesiąca, 28 *augusta*, doszli w Kolażynie, nad rzeką Wołgą w Mikolskiej Słobodzie, ostrogiem obwarowanych. Wojskiem nastąpiwszy na nich, długo ich wywabiali w pole, ale z ostroga wyniść nie chcieli, tylko pod samym ostrogiem jazda stała, z tymi czterema chorągwiami, pana Budziłową, pana Czaplińskiego, pana Tyszkiewicza, pana Kalinowskiego cały dzień się z sobą ścierając. [Nasi] często ich w same sztakiety<sup>1</sup> wpierali, niektórych też w Wołgą naganiali, topili i siekali, a iż w swym fortelu<sup>2</sup> stali, w pole się nie stawiać, trudno co wojskiem bez piechoty czynić było, położyli się obozem pod nimi, nie chcąc ich z tamtego miejsca wypuścić. Jakoż by im byli za kilka dni końca doszli<sup>3</sup>, bo z samego głodu mrzeć by musieli, bo się w tym grodku jeszcze ninacz nie zapasili byli<sup>4</sup>, [gdyż] tylko co byli przyszli, nie mając nic z sobą żywności, bo Skopin jeszcze na tamtej stronie był Wołgi, u samego monastera kolazińskiego, rątku i żywności przez rzekę dodać mu było trudno. Ale od pana hetmana z obozu wielkiego wiadomość przyszła, iż król jego mość do granic moskiewskich następował, dla czego rycerstwo do obozu się pospieszyło, nie chcąc dalej Skopina z Niemcy dokonywać, zwątpiwszy o robocie swojej, którą przez kilka lat robiwszy, za nastąpieniem królewskim wniwecz się nie obróciła. Od tych czasów robić, pracować i słuchać nie chcieli, za czym Skopin dalej w górę brał, a naszym się zmieniło. Naprzód, gdy wojsko od pana Sapiehi do obozu się bez żadnego porządku pokwapilo, w Perejasławiu naszym [naszych?] kilka rot, których pan Sapieha rozstawił, napadłszy czatą, pobili; Skopin i zamek wziął. Jeszcze pan Sapieha, aby go nie bardzo ściskano w obozie pod Trójcą, miał kilka rot w Aleksandrowej Słobodzie, i tam także, czatą napadłszy, pobił (drudzy ledwie do obozu puciekali), za tym i

<sup>1</sup> palisadę, płot ochronny z pali

<sup>2</sup> Tu w znaczeniu: w umocnieniu.

<sup>3</sup> Tj. w ciągu kilku dni poddaliby się.

<sup>4</sup> Tj. nie zrobili zapasów.

samego pana Sapiehę w obozie ścisnął, postanowiwszy ostroszki niedaleko obozu, z którego się wychylić z obozu nie dał.

Tegoż roku 14 *octobra* król jego mość przyszedł pod Smoleńsk i obiegł go.

Tegoż roku *octobra*, Osipow monaster, pod którym Rudzki leżał, za ściśnieniem onego poddał się carowi, który, gdy aż sam pan hetman przyjechał, toż mu się zdał, Ruckiemu nie ufając.

Tegoż roku i miesiąca ze 20 dnia na 21, do Moskwy, do zamku drzewianego nasi szturm przypuścili, spaliwszy 7 baszt i parkanu nie-mało, dział wzięli, w całe<sup>1</sup> do obozu bez żadnej szkody nazad poszli.

Tegoż miesiąca 26 dnia, pan hetman z pułkiem pana Wiłkowskiego szedł pod Trójcę, gdzie tuz Skopin z Niemcy nastąpił do Aleksandrowej Słobody, wzięwszy kilkanaście rot z wojska pana Sapieżyńskiego, przeciwko którym z panem Sapiehą spod Trójcy do Aleksandrowej Słobody *novembra 12 die* przyszedł i na nich nastąpił, spodziewając, że dadzą bitwę, ale tymże sposobem za sztaketami i kobylinami<sup>2</sup> stali, ale iż zimno było, trudno ich było odleć w tamtym miejscu. Nic nie sprawiwszy, tylko się harcami zabawiwszy mało nie cały tydzień, nazad odejść musieli; w obozie też pod Trójcą tyle towarzysztwo z wielkiego obozu leżeć nie mogło, dla wielkiej ciasności i zimna, a też panowie posłowie od króla jego mości przychodzili do obozu; wszyscy się co żywo słuchać ich kupiło, co Skopinowi było na rękę, bo coraz, to bliżej ostrożkami pod wojska polskie szańcował i ścisnął.

Tegoż roku 17 *decembra*, panowie posłowie króla jego mości do rycerstwa z poselstwem przyszli, —jego mość pan Stanisław Stadnicki, kasztelan przemyski i Krzysztof Zborowski<sup>3</sup>, pan Skumin<sup>4</sup>, staro-

<sup>1</sup> w całości

<sup>2</sup> Kobyлина, kobylica — belka drewniana oparta na drewnianych kozłach, najeżona kolcami żelaznymi lub drewnianymi, służąca do stawiania łatwo usuwalnych zapór, głównie przeciwko jeździe.

<sup>3</sup> Właściwie książe Krzysztof Zbaraski, starosta krzemieniecki.

<sup>4</sup> Janusz Skumin Tyszkiewicz, starosta brasławski.

sta braclawski, pan Zudnik [Ludwik?] Weier<sup>1</sup>, pan Kazanowski, zaciągali wojsko na króla jego mości.

*Anno 1610*

6 *januarij*, car, obawiając na się jakiego niebezpieczeństwa, wjechał [wyjechał?] nocą z obozu do Kaługi.

Tegoż roku i miesiąca, 13 dnia, gdy pan Młocki, odciągawszy od Kołomnej, w Sierpuchowie leżał, a iż zaciągał w rzeczy na królewską stronę, przeto Kozacy duńscy, którzy z nimi byli z Bezzobcowym, zmówiwszy się z mieszczany sierpuchowskimi, pogromili go. Którzy mogli, to uchodzili do Barawszy [Borowska?], straciwszy wszystko.

Tego roku i miesiąca 13, panowie posłowie króla jego mości odjechali z tą sprawą, iż posłów swych pošlemy do króla jego mości z postulatami, które jeśli miejsce mieć będą, Jego Królewska Mość sług z nas będzie miał.

Tegoż roku i miesiąca 21 dnia, wojsko posłów swych do króla jego mości posłało.

Tegoż roku 6 *februarij*<sup>2</sup>, pan Sapieha spod Trójcy ustąpił do Dmitrowa, mając na siebie wielką nawałność od Skopina, który za panem Sapieha szedł do Dmitrowa, postawił ostrożski pod nim, potem napadłszy na posad<sup>3</sup>, gdzie niemało żołnierstwa stało, także i na tabor Duńskich, (kozactwo siła szkody w ludziach i dostatkach czynili), taboru kozackiego dobył, ludzi niemało pobił, drudzy do zamku ledwie pouciekali, gdzie sam pan Sapieha zawarł się był.

Tegoż roku 13 *februarij*, pana Młockiego drugi raz znowu w Borowsku gromiono.

Tegoż roku 23, carowa z obozu do Dmitrowa uciekła, ale i tam nie długo popasując<sup>4</sup>, za carem pospieszać się musiała, bo ze dżdża pod rynnę trafiła, gdy Skopin pana Sapieha dobywał w Dmitrowie. Widząc

<sup>1</sup> Ludwik Weiher, starosta kościerzyński.

<sup>2</sup> lutego

<sup>3</sup> Posad, posada — osada położona poza murami grodu — podgrodzie.

<sup>4</sup> daw. — zabawić

<sup>5</sup> daw. — deszczu

pan Sapieha, że posiłku z obozu wielkiego nie masz, zapaliwszy zamek, armatę porozsadzawszy, wyszedł z niego do Rżewa.

Tegoż roku 9 marca, posłowie wojskowi przyjechali spod Smoleńska od króla jego mości, którzy taki respons przynieśli:

#### Respons od króla jego mości, dany pod Smoleńskiem

„Tej zawsze nadzieje król jego mość o zacnym rycerstwie polskim być raczy, że torem [sławy?] zacnych przodków swych, dla której oni zdrowie własne odważyli, postęпки i żądze prowadzić mieli, to najbardziej przed oczy kładąc sobie, co ku nieśmiertelności raczej, najwięcej się chyli. Toż i dziś po deklaracji, przez posły swe do króla jego mości uczynionej, Jego Królewska Mość widzi, że dobrych animuszów swych w społeczności, ani subtelności żadnej w zły przykład, ani fortelom żadnym, w jaką lubo lekkość, lubo złość na zamieszanie poddać chcieli, ale, ozwawszy się z życzliwością ku panu, z miłością ku własnej ojczyźnie w jeden cel przedsięwzięcia Jego Królewskiej Mości, serca też swe, jako własni dobrych przodków potomkowie, znoszą, bo chociaż i [z] trudności postulat, a zamierzone [z zamierzonej?] ku traktowaniu niepodejryanym posłom swym mocy wiedzieć Jego Królewska Mość raczy, że ktoś niepodobieństwem, jako podania tych *conditij*, tak przyjęcia od Jego Królewskiej Mości zrazić ich tę spólność chce; przedsię tej i dziś Jego Królewska Mość *persuasiej* być chce o wrodzonej cnocie sławnego narodu polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, że ojczyźnie swej, panu własnemu gorszej *conditiej* nie będą przecie życzyli, niż państwu obcemu i dotąd i człowiekowi z matki i z ojca niewiadomie [niewiadomemu, którego?] podawali, któremu jako było [lekko] obiecywać *ex cupiditate dominandi*<sup>2</sup>, tak żyć w najmniejszych dostatkach trudno i niepodobna. Zgoła, co się tedy dotyczy postulat, przez posły rycerstwa tamtego podanych, ponieważ wszelka z nimi *tractowania*<sup>3</sup> odjęła się nadzieja, dla zawartej im mocy, przeto taki na pisanie *respons* podać przychodzi.

---

<sup>1</sup> tej ... *persuasiej* — tego przekonania

<sup>2</sup> z rządu panowania

<sup>3</sup> Tu: umawiania się.

Rad by Jego Królewska Mość, jako pan, który w cnocie każdej w dalszy zapal posilek dawać zwykł, takową życzliwość w momencie ła-ską swą *renumerował*<sup>1</sup>, ale że każda rzecz na świecie nie może, jedno według możliwości z czasem przychodzić, przeto i tamte rzeczy *ex possibilitate rei et occasione temporis effect*<sup>2</sup> swój brać muszą.

Co się dotyczy małżonki przeszłego zniesionego Dmitra na Mosk-wie, też praw i słuszności, którekolwiek ma jakiegokolwiek części państ-wa moskiewskiego, od bojar wszystkich potwierdzone, rad w swej słuszności Jego Królewska Mość zostawić będzie chciał, kiedy o tym przy traktacjach z narodem im namawiać czas się podoba, i kiedy Pan Bóg rzeczy tych taki szafunek Jego Królewska Mość zdarzyć będzie raczył, wszakże postęпки jej osoby, nie potrzeba, żeby się też na cokolwiek i rzeczom Jego Królewskiej Mości i sprawom Rzeczypos-politej wydziały; [względem] tego zasię<sup>3</sup>, który tak lekkomyślnie jemi i wiarą ich pogardziwszy, odbieżał, acz Jego Królewska Mość ma wiadomość, że i na ludzi Jego Królewskiej Mości bez przyczyny się rzuca i onychże samych tępi i znosić się gotuje, choć mógł na swoich zastawiony być respektach od Jego Królewskiej Mości, wszakże aby i w tym wszelaką od Jego Królewskiej Mości ochronę wiary swej, na której się dla sławy opatrnie zasadza, poznali, zachowali [zachowa-li?] się dotąd spokojnie, nie turbując spraw Jego Królewskiej Mości, nie *infestując*<sup>4</sup> ludzi wojska tamtego, nie odwodząc narodu moskiewskiego od Jego Królewskiej Mości, przystojny względ z okazji osoby i rzeczy go będzie się miał. Bojarowie moskiewscy, których życzliwości rycerstwo tamte ku sobie zalecone przez ten czas mając, Jego Królewska Mość za postulatami ich proszą, już w tym, w czym być natenczas mogło, swej prośby *respons* odnoszą, którym też, aby do dalszej tych spraw odprawy, znoszenia się z drugą tak w stolicy, jako i w inszych zamkach Moskwa [Moskwą?] pomogli, żądać Jego Królewska Mość raczy, ponieważ nie początek, ale koniec zawierać zwykł każdą

<sup>1</sup> wyliczył; tu w znaczeniu: wynagrodził.

<sup>2</sup> z możliwości rzeczy i okazji czasu efekt

<sup>3</sup> Tzn. drugiego Dymitra.

<sup>4</sup> niepokojąc



sprawę. Ochronę dobra i całej ojczyzny pożytek, jako w zawzięciu tej imprezy mieć u siebie Jego Królewska Mość raczył za fundament tej *expeditiej*<sup>1</sup>, tak i dziś tylko na to samo oko ma, aby te państwa, spoiwszy w jedność, spoinie się zмагаć, wzajemnie krzepić sił swoich na każdą okazję i potrzebę mogli. *Approbatiej* listów przypowiednich, *assecuratia*<sup>2</sup> na zasłużone i darowne ćwierci według żołdu ich umówionego, zupełnej zapłaty warunek, tak przeniesienie dwu ćwierci na dobrach koronnych to się opowiada: naprzód samo to cne rycerstwo w Polsce porodzone widzieć [wiedzieć?] i przypomnieć mogło, że królowie polscy żadnej władzy przez zezwolenia stanów koronnych nie mają na zawodzenie dóbr stoła swego i na wnoszenie długów na ojczyznę, do czego jako senatorom Jego Królewskiej Mości radzić się nie godzi, tak i podpisywać wiara i przysięga broni, a zwłaszcza na dług w obcym państwie i od obcego człowieka uczyniony, jeszcze w wątpliwym czasie sprawy tej. Nie będą tedy przypisywać tego chcieli ani Jego Królewskiej Mości jakiej niełasce, ani panów senatorów niechęci, że się na to natenczas pozwalają nie może, czego prawa koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego, przez tak długi czas utwierdzone zwyczajem, bronią; nie będzie jednak od tego król jego mość być raczył, aby tej prośby ich na sejmie wszystkim stanom proponować rozkazać nie miał, i przy zgodnym wszystkich stanów zezwoleniu, jako przez wszystek czas szczęśliwego panowania swego czynił, czas rad zastawić, a teraz, żeby zupełnie ku sobie pana swego przychylność jasnie nie w słowach, ale w samej rzeczy obaczyli, na to król jego mość przydać raczy, aby oni wszystkich trudów, kłopotów, kosztów, przewagi i rozlania krwi własnej swej nie tylko zapłatę, ale i nagrodę odnieśli, pozwalać tedy raczy, aby te, jakie się naczęły *expeditie* ich, ćwierci swym porządkiem dotąd szli, dokąd by *decretem*<sup>3</sup> Bożym i łaską Jego świętą to państwo w ręce Jego Królewskiej Mości podało,

<sup>1</sup> wyprawy

<sup>2</sup> *Approbatiej* listów przypowiednich, *assecuratia* — tu w znaczeniu: (Zabezpieczeniem) *zgody* na przyjęcie listów przypowiednich (tj. upoważnień do werbowania zaciągu do wojska) jest *zabezpieczenie*

<sup>3</sup> postanowieniem, zrządzeniem

lub przez traktaty, jako się zaczyna, lub dziełem wojennym. Tam, gdy się szafunek tych rzeczy Jego Królewskiej Mości podda, za tą *assecuratią*<sup>1</sup> ich, którą mają, w dziesięć niedziel w usiedzeniu na stolicy zapłata się im stać ma z tych państw, obrachowawszy i podobieństwa sumy i możność dochodów, co gdyby się nie stało według tejże ich *obligatiej*<sup>2</sup>, na siewierskim i rzezańskim państwie dochodzić im tego będzie wolno. Gotowizną zaś z wielką by chęcią Jego Królewska Mość wesprzeć i pokrzepić ich *defectów*<sup>3</sup> chciał, jednak i w tym samym, jako nie pielgrzymowie w ojczyźnie, niechaj obaczą *vires*<sup>4</sup> i dochody Rzeczypospolitej, niechaj obaczą, co za skarby, co za *nervi*<sup>5</sup>? Nie tylko aby przybierać *sumptów*<sup>6</sup> i *expeditij* się miało, ale uspokojenia potrzebowali i wytchnienia długiego, jakoż i ta tu Jego Królewskiej Mości wyprawa najwięcej dla bezpieczeństwa tych granic poszła za wiadomościami, które przychodziły do uszu Jego Królewskiej Mości, że nieprzyjaciel ten z cudzoziemskimi posiłki zrażać w rycerstwo się gotował i posiadać co bliższe granic swych Wielkiego Księstwa Litewskiego włości, nieostrożne i nieobwarowane. Jednak, aby istotną swą łaskę Jego Królewska Mość cnemu tamtemu rycerstwu pokazał, ofiarować raczy na posilenie *defectów* ich pewną *donatwę*<sup>7</sup> tak pieniędzmi, jako i towarami, którą [by] mogli jako tako się posilić do dalszej w rym państwie *occasiej*, skąd mogą stateczniej *affekt* pański ku sobie poznać i całe Jego Królewskiej Mości ze sobą obejście, że w tym nie idzie Jego Królewska Mość obietnicami swymi takimi, które by w wątpliwość jaką wpaść mogły, czego monarchom strzec się godzi, ale przeszłe ich ćwierci warowawszy i przyszłe tym że ordynkiem pozwolewszy w tym państwie, to co uczynić możność każe, z dobrośliwej natury swej czyni i pozwala, darować raczy, jako poddanym

<sup>1</sup> zabezpieczeniem

<sup>2</sup> zobowiązania

<sup>3</sup> zmęczenie, wyczerpanie

<sup>4</sup> siły, środki (wojenne)

<sup>5</sup> siły (żywotne)

<sup>6</sup> wydatków

<sup>7</sup> darowiznę

swym, co skarb Jego Królewskiej Mości natenczas przemoże. Szwan-ku, okaleczenia rycerstwa tamtego zaleceniem wodzów ich lub też wojska wszystkiego na baczeniu Jego Królewską Mość mając, według okazji nagradzać chce. Zaciągi pieniężne, które pułkownicy i rotmist-rze na wywiedzenie ludzi tych, na zatrzymanie towarzystwa własne swe dodawali, z zupełnej zapłaty sobie wybierać będą. Na przewody prawne, jeśliby jakie zaszły na kogo pod tą *expeditia*, obyczajem koronnym i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak *relaxatie*, *sublevatie*, jakoż *exempty*<sup>1</sup> brać z *cancellariej* swej Jego Królewska Mość pozwolić będzie raczył. Sprawę wojska tamtego, jako najporządniej-szą pod tymiż wodzami, pułkownikami i rotmistrzami zupełna [z zu-pełną władzą?] hetmana swojego w postępkach wojennych i zwyczajami Jego Królewska Mość mieć chce. A nade wszystko tego nam ry-cerstwa ojcowsko żąda, aby, *respectując*<sup>2</sup> na to, że w dziele rycerskim i najmniejsze omieszkanie szkodliwe, nie rozwodząc w dalsze Jego Królewskiej Mości okoliczności *discursów*, do tego się z wojskiem Jego Królewskiej Mości schylili, co by prędki tym zamysłem skutek przynieść mogło, skąd i oni trudów swych odpoczynek, kosztów za-płatę, zasług nagrodę prędszą odniosą, i ojczyzna przy sławie wiecznej w rozszerzeniu granic i uspokojenie, gruntownie weźmie. A nade wszystko Jego Królewska Mość obiecywać im raczy, że kłopotów ich i przeważnych dzieł rycerskich, lubo na traktatach z tą ziemią, lubo w inszym czasie i sposobie, którym Pan Bóg w ręce Jego Królewskiej Mości z łaski swej to państwo poda, wzgląd pierwszy i respekt przy-stojny mieć będzie; tylko też oni, co ojczyźnie zwierzchnie pokazu-ją, panu swemu, który ich głową jest, niechaj rzeczą i statecznością, niechaj *executia*<sup>3</sup>, patrząc na to, że nie z obcym rzecz człowiekiem, którego przed się i tak długo i tak cierpliwie nie dla dobrego ojczyzny znosili, ale z własnym królem, który i przeszłe niewczasy poleczyć, i przyszlą zobopólną sławę na ich własny naród wlać i zysk matce Rzeczypospolitej na dalszą potomność podać chce, tylko sobie, tylko i

---

<sup>1</sup> zlagodzenia, umożenia, jakoż wyciągi (przykłady)

<sup>2</sup> oglądając się

<sup>3</sup> wykonaniem

panowaniu swemu fortuną [fortunną?] pamięć tej imprezy zastawiwszy. A jeśliby jeszcze naszym wojska tamtego cne rycerstwo sprawom swym strony zaciągu tego na stronę już nasze i Rzeczypospolitej poradzić chciało, będzie od nas w tej mierze wielmożny wojewoda bracki zlecenie, *resolutia*<sup>1</sup> miał pewną, z którego zrozumiawszy wolę naszą, im chętniej do tego się obróca, tym większą i ojczyźnie swej miłość i nam życzliwość pokażą, za czym i my łaskę swą pańską im tym gorętszej ofiarujemy".

Na tenże czas, gdy [i] od cara z Kaługi pan Janusz Tyszkiewicz, którego wojsko do cara posyłało, taki respons przyniósł do obozu pod Moskwę.

„Iż rycerstwo winę składa na króla [cara?] jego mości iż od nich z obozu nieodpowiednie [odszedł]: to się jawnie okazuje w tej mierze [nie] na Jego Królewskiej Mości [nie na carze?] wina, ale [na] tych, którzy tego byli przyczyną, którzy, mając praktyki z królem, jawnie się targnęli na zdrowie cara jego mości, jako kniaź Roman Rużyński, Komorowski, Michajło Stolników [Sołtykow?]<sup>2</sup>, Rucki, Puchin, Siemion Tatiszczew, którą zdradę ich Jego Carska Mość zarazem opowiedział panom rotmistrzom i niektórym towarzyszom, o czym szerzej w liście cara jego mości do wszystkiego rycerstwa wyrażono. Strony pieniędzy na wojsko obiecuje car jego mość dać zarazem na koń po złotych 30, gdy rycerstwo carową jej mość w dobrym zdrowiu do Kaługi przyprowadzi; także, znalazłszy między sobą winnych, aby sami karali, albo ich do Kaługi z sobą do cara jego mości przywiedli, a na nowe ćwierci obiecuje Jego Królewska Mość [Jego Carska Mość?] we wszystkim staranie czynić, że wrychle będą nadawane według danych zapisów i *assecuratij*, obiecuje Jego Królewska Mość [Jego Carska Mość?] we wszystkim się żyścić.

Aby car jego mość poprzysiągł bojar tych nie karać, którzy się zostali w obozie z rycerstwem:

<sup>1</sup> decyzję, propozycję, stanowisko

<sup>2</sup> Michajło Lwowicz Sołtykow był zwolennikiem obu Dymitrów, a potem królewicza Władysława. Zmarł w Polsce.

Jego Carska Mość obiecuje tych nie karać, i łaskę im carską po staremu pokazać, którzy byli i są Jego Cesarskiej Mości życzliwymi, a którzy byli zdrajcami. Z tymi, jako z własnymi poddanymi swymi, Jego Carskiej Mości wolno co chcieć, to uczynić.

Aby Jego Carska Mość rycerstwu obiecał, że z królem do słusznych kontaktów ma przystępować:

to ostaje przy woli Jego Carskiej Mości, w czym [będzie] żądał Jego Królewska Mość i posły swe przyśle — słusznej rzeczy zbraniać nie racząc.

Strony żywności na wojsko:

z zamków Jego Carska Mość po staremu obiecuje dać na rotę, po czemu potrzeba.

Strony pieniędzy:

na każdą ćwierć były dane.

Strony towarzystwa:

którzy byli po zamkach, tych wszystkich wypuszczono (także i pacholikom), wolno im, kędy chcą, a szkody, które mieli, będą im zarazem nagrodzone, i o inszych, którzy by byli zatrzymani w dalszych zamkach bez wiadomości Jego Carskiej Mości, każe car jego mość *queres*<sup>1</sup> o nich czynić, że będą puszczeni.

Strony Jego Królewskiej Mości, aby car jego mość tak z Szujskim, jako i z inszym postronnym panem żadnej *conspiratiej*<sup>2</sup> nie czynił:

w tym nie trzeba Jego Carskiej Mości obiecywać, gdyż Jego Carska Mość w żadne państwa królewskie nie wstępuje; toż i Jego Królewskiej Mości uczynić potrzeba.

Aby car jego mość żadnej rzeczy uczynić nie śmiał bez wiadomości starszego rycerstwa:

obiecuje car jego mość tych rzeczy, które właśnie rycerstwu należą, bez wiadomości rycerstwa nie czynić, ale te, które właśnie carowi jego mości samemu, jako w swojej własnej ojczyźnie, że Jego Carska Mość sam z bojary swymi odprawować [ma]. Przy rym Jego Carska Mość żąda, aby skuteczną sprawiedliwość rycerstwo uczyniło z tych,

---

<sup>1</sup>starania

<sup>2</sup>spisku

którzy byli przyczyną tego, a mianowicie z kniazia Rużyńskiego i Komorowskiego, i kogo najdą winnym, aby słuszną zapłatę wzięli, a nie mogąc li być karani, aby w wojsku Jego Carskiej Mości nie byli, i z ziem Jego Carskiej Mości aby zaraz byli wygnani, a ruskich ludzi i bojar, których się wyżej namieniło, aby ich carowi jego mości wydali i do Kaługi przywiedli, a insi drudzy, tak bojarowie, jako i dworzanie, Kozacy aby w obozie, do Jego Carskiej Mości przyjazdu w cale byli zachowani, wszakże mieć na nich pilne oko, aby się do Moskwy i pod Smoleńsk nie rozjeżdżali. Aby tę sumę pieniędzy, klejnoty, złoto, srebro stołowe, szaty, rynsztunki, konie, sobole, marmurki, rysie, kuny, lisy i wszystek skarb, który natenczas u cara jego mości pobrano, aby było odesłano, co wszystko Jego Carska Mość na wojsko obiecuje dać. Hetmana, jako starszego, aby za wiadomością cara jego mości obierali, który aby żadnej rzeczy nie czynił bez wiadomości cara jego mości, aby *confederatią*, którą według dawnej przysięgi swej podnieśli, nie odstępować Jego Carskiej Mości, ażby Pan Bóg na stolicy Jego Carską Mość posadzić raczył, i przeciwko każdego nieprzyjaciela Jego Carskiej Mości mocno stać, co gdy rycerstwo uczyni, tedy wszystkie, wyżej mianowane *conditie*, obiecuje Jego Carska Mość słowem swym carskim zyszczyć i we wszystkim dosyć uczynić, co dla lepszej wiary i pewności car jego mość ręką swą podpisać raczył".

Z tych responsów różne były w wojsku zawieruchy —jedni do cara, drudzy do króla, jednak po drugich [długich?] alterkatiach<sup>1</sup> na tym stanęło, że wszyscy do Wołoka zgodnie iść mają i tam się już rozejść w miłości braterskiej, gdzie się komu będzie zdało.

Tegoż roku 16 *marcij*, wojsko się z obozu ruszyło spod Moskwy tym porządkiem: straż pierwsza — rota pana Wielogłowskiego, zadnia straż — pan Kryłowski, przy których pan oboźny pan Kamieński i pan Krasowski; armata — przy niej Duńcy i piechota, nad nimi pan Zarudzki, przy tejże armacie tabor moskiewski; za tym pułk pana Adama Rużyńskiego, za nim wozy tegoż pułku; wozy wojskowe, przed wozami jego mość pana Budziłów pułk, za nimi wozy tegoż

<sup>1</sup> sporach

pułku; rota pana Czaplńskiego, za nim wozy pułku pana Zborowskiego; wozy jego mość pana hetmanowego pułku, przed nim rota jego mość pana Rusieckiego, pana Marchockiego; wozy pułku pana Chroślińskiego, z rot po 30 koni, przed wozami; wozy pułku pana Głochowskiego, przy nich rota pana Siemackiego; wozy pułku pana Kopyczyńskiego, przy nich po 20 koni spod każdej roty. Za wozami wojsko wszystkie w swoim porządku [szło] tak, jako chodzą pułki za pułkami. Naprzód jego mość pan ojciec patriarcha<sup>1</sup> z pany bojary; pułk jego mość pana Zborowskiego, pułk jego mość panów hetmanów, pułk jego mość pana Chroślińskiego, pana Głuchowskiego, pana Kopyczyńskiego; ze wszystkich chorągwi w zadnią straż dla harcownika moskiewskiego po 10 koni; przedni ludzie, ci którzy w przedzie miejsce stanowisku naznaczają, w kupę zgromadzeni, armatę obwarowszy — przydałoby się, aby byli gotowi i zadu ratować. Towarzysz, który by mimo wołą jego mość pana hetmana od chorągwi odjechał, ma być wedle artykułów karany i za zdrajcę ma być poczytany, a rotmistrz każdy ma go oznajmić jego mość panu hetmanowi; tak też i rotmistrz, który by odjechał, w tęż winę popada. A acz zgodnie wszystkiego wojska namowy były iść wszystkim do Wołoka, jednak pan Chrusliński z panem Jankowskim, z niektórymi petihorskimi rotami, oderwawszy się, poszli w stronę carską pod Kaługę i w miasteczku w Pródkach leżeli, których gromiono naprzód u Rużyc, potem pod Możajskiem, gdy go mieli [mijali?] i wszystkie wozy z ryszunkami i ze wszystką majątkością Moskwa im odgromiła.

Tegoż roku 18 *marcij*, wojsko wszystkie do Wołoga [Wołoka?] przyszło.

Tegoż roku i miesiąca 22 *die*, posłało wojsko do króla jego mości pod Smoleńsk jego mość pana Zborowskiego [z prośbą], aby król jego mość co prędzej [ich oddziały] posilił, niż się nieprzyjacieli spotężni.

---

<sup>1</sup> Filaret Romanow — ojciec Michała Romanowa, pierwszego cara z rodziny Romanowów; patriarchą mianował go drugi Dymitr, ale został nim faktycznie dopiero w 1619 r.

Tegoż roku i miesiąca 25, mając ciasne i głodne stanowisko, [wojska] ruszyły się z Wołoka i położyli się około Sobornik i Kłuczyna [Kłuszyna?], a Rudzki został na Osipowie.

Tegoż roku 4 *aprilis*, pan hetman Rużyński umarł w Osipowie.

Tegoż roku 24 *aprilis*, pan Zborowski przyjechał od króla jego mości [i] obietnicę przywiózł donatywy<sup>1</sup> 100.000, a wojska wszystkiego nie zaciągając, tylko 2000, dla czego większa część wojska, mając i wiadomość o zaciągu od cara i list mając do siebie tymi słowy, do niego poszli:

„[My] Dmitr Iwanowicz, z łaski Bożej car moskiewski ich mościom panom pułkownikom, rotmistrzom, porucznikom i wszystkiemu rycerstwu, natenczas w Prudkach będącemu, zdrowia i wszelkich pociech od Pana Boga życzymy. Iż terażniejsze sprawy nasze potrzebują prędkiej *expeditiej* do dalszego poparcia sprawiedliwości naszej, mamy nadzieję, że waszmoście, nic nie mieszkając, według postanowienia z nami przez posły waszmościów, na czas i miejsce naznaczone stawić się będziecie raczyli, tak do brania pieniędzy, jako i *progressu*<sup>2</sup> dalszego zaciągu wojny, gdyż mamy i w Panu Bogu pewną nadzieję, że, co się przez złych ludzi rozpruło, to się przez naród sławny i mężny waszmościów narodu polskiego w krojnice na prawo [wkrótce się naprawi?], ci [tych?], którzy się waszmościów przy sprawiedliwej naszej opowiedzieli, za czym waszmoście prawie nieśmiertelnej sprawy [sławy?] odstąpicie [dostąpicie?] i z nieprzyjaciół naszych i waszych za pomocą Bożą triumf odniesiecie z wielkim pożytkiem waszmościów i z pochwałą narodów postronnych. Prosimy tedy, abyście w swej życzliwości nie ustawali. My się ze swej strony starać będziemy z każdej miary, abyśmy waszmościom *satisfactia*<sup>3</sup> z Kaługi uczynili”.

---

<sup>1</sup> Donatywa — w XVI-XVII w. moneta, zwykle złota, bita w Gdańsku lub Toruniu z ozdobnymi stemplami. Donatywa traktowana była jako dar dla władcy lub innej znakomitej osoby.

<sup>2</sup> postępu

<sup>3</sup> zadośćuczynienie



*Anno 1610, 7 aprilis*, ten list z Prutek od tamtego towarzystwa, które z panem Chroślińskim, panem Jankowskim w Przyłukach było, gdy do wojska przysłali, tegoż roku *27 aprilis*, odłączywszy się od pułku pan Zborowski [pana Zborowskiego?], wojennych obrawszy sobie z obozu wielkiego pana Kamieńskiego, a z obozu trojeckiego pana Bychowca, ruszyli się ku nim.

W tymże roku *16 maj*, wszystko się wojsko skupiło pod Kilkim i z tymi się złączyło, którzy jako około Kruszynu [Kłuszynu?] leżeli, tak też i około Kilkimu [Chłopina].

Tegoż roku *21 maj*, Osipow wzięli Niemcy [przysłani] od Szujskiego, na [nad?] którymi był kapitanem Musir Delanika, tym sposobem, iż Rudzki nie mogąc im stosu strzymać, gdyż pierwej Niemcy drewniany zamek ubiegli byli i w murowany już byli wpadli, których zaledwo z murów odbili, a z drzewianego zamku nie mogąc ich wyprzeć, musieli go zapalić, w którym wszystkę swoje żywność mieli, toż ich z niego wybili, a najbardziej musieli pogorzeć, gdy do furtki, którą do zamku [kamienego] z petardą wpadli, trafić nie mogli. Gdy go tak nie dostali, a szturmem trudno było, ostrożkami go osadzili, i nie dopuszczając do niego żadnej żywności, ani wiadomości, a tak w żadnej wiadomości w odsieczy nie mając, gdyż wojska daleko odstąpiły, uchodzić z Osipowa musieli do pana Zborowskiego, który leżał pod Carowem Znimiszczemu [pod Carowym Zajmiszczem?]. Mając tedy Niemcy i Moskwa o nim wiadomość, iż uchodzi, zastąpili mu na jednej rzece błotnej, na którą gdy wszedł, wpuściwszy go, ze wszystkich stron nań uderzyli. Niema [niemało?] ludzi padli, drugich żywo pobrali, tylko sam w male uszedł i to pieszo. Natenczas wzięto do Moskwy Folareta [Filareta?] metropolita rostowskiego, który był w Osipowie przy naszych, a wielu bojar zacnych; z rotmistrzów też wzięli kniazia Aleksandra Rużyńskiego, pana Tupalskiego i innych niemało, którzy potem wypuszczeni z więzienia, gdy Moskwa chrzest na królewicza całowała, ale Rużyński umarł.

Szujski, już mając wolną stolicę, a wiedząc, iż się wojsko rozerwało — jedni do króla, drudzy do cara zaciągnieni, a iż mniejsza kupa była u pana Zborowskiego, zrećniej mu było, posłał go znosić

Wałujowa<sup>1</sup> w 8000 ludzi na wybór, którzy gdy do Carskiego Zujmierzra [Zajmiszcza] przyszli, naleźli spalone, bo nasi, którzy w nim przedtem leżeli, wiedząc o tych ludziach, to jest, pułk pana Wajerów, pana Kazanowskiego, zapaliwszy, do pana Zborowskiego się przyłączyli. A gdy tu byli w sąsiedztwie z sobą, gotowali się na się. A w tym przybył jego mość pan hetman koronny, jego mość pan Stanisław Żółkiewski<sup>2</sup> od Jego Królewskiej Mości spod Smoleńska na posiłek panu Zborowskiemu, który zaraz, zdjęwszy się z tym wojskiem, nastąpił na wojsko moskiewskie. Moskwa, serca z to<sup>3</sup> nie mając, aby bitwę dać mogła, okopawszy się w grodku, zawarła<sup>4</sup>. Panu hetmanowi inaczey nie przyszło, jeno ich oblec, który ich, grodkami osadziwszy, bardzo ścisnął.

26 *maj* tegoż roku, posłów do cara wojsko wyprawiło do Kaługi, aby, jako pieniądze obiecał, dał.

Od cara taki respons przynieśli.

Najpierwsza kondycja strony oddania pieniędzy: gdy rycerstwo wszystko, obrawszy sobie starszego za wolą cara jego mości, konfederację znowu podniesie, przysięgą potwierdzi, że car [cara?] jego mości już więcej nie [będzie] odstępować, aż każe pomknać, uczyniwszy komput<sup>5</sup> wojska, registr<sup>6</sup> do cara jego mości przysłać, tedy zarazem Jego Carska Mość przez bojary swe pieniądze do Budek [Prudek] albo do Niedyny [Medyny] przyśle na koń po złotych 30, wyjąwszy z [tego] małych towarzyszków. Żywność wszelka bez zatrudnienia według pocztów<sup>7</sup> będzie dawana. Towarzystwo, które było zatrzymane, wszystkich wolno Jego Carska Mość kazał wypuścić i szkody nagrodzić. Wszelakich, słusznych zasłużone [zasłużonych?] rycerstwa carska j ego

<sup>1</sup> Grigorij Wałujew —jeden z zamachowców na pierwszego Dymitra.

<sup>2</sup> Stanisław Żółkiewski — od 1588 hetman polny koronny, od 1613 hetman wielki koronny.

<sup>3</sup> serca z to — na tyle odwagi

<sup>4</sup> tj. pozostali tam.

<sup>5</sup> zliczanie, rachunek

<sup>6</sup> spis

<sup>7</sup> Tj. według liczby ludzi w oddziałach.

mość zbraniać się nie raczy asekuracji według dawnych obligacji; niezasłużone rycerstwu wszystkiemu car jego mość nie zbrania.

W tymże roku 11 *junij*, gdy widział car, iż wojsko się od Uhry bez pieniędzy ruszyć nie chciało, przyjechał sam i wojsko zaciągnął i pieniądze dać obiecał, przyjechawszy znowu z Kaługi. Tegoż miesiąca odjechał, zostawiwszy przy wojsku bojar z częścią pieniędzy.

Tegoż roku 25 *junij*, pana Sapiechę wojsko hetmanem obrało, który był przedtem przyjechał tegoż miesiąca z tysiącem koni Kozaków.

Tegoż roku 4 *julij*, car do wojska znowu przyjechał i ubłagał wojsko, że mu na tych pieniądzach przestali<sup>1</sup>, bo tylko po półszosta<sup>2</sup> złotego [na konnego] dał.

Tegoż roku 4 *julij*. Pan hetman koronny, jakom przedtem wyżej pisał, obiegł Wołujową w grodku, któremu bardzo już głód dokuczył. Po częstym tedy proszeniu o ratunek, wysłał Szujski, co mógł, ludzi na odsiecz z Dmitem Szujskim, bratem swym, których ludzi moskiewskich było 16000, a Niemców z Pontusem 7000. Mając tedy pan hetman wiadomość o tej odsieczy, a nie czekając ich u siebie w grodku, zostawiwszy nico [nieco?] ludzi, [a z pozostałymi] z niego wyszedł nocą przeciw nim, których potkał z Kłuszyna mil 4 od gródka rano, jeno się co na dzień poczęło ukazywać. Przeciwnego [z nastaniem] dnia 4 *julij*, nastąpił pan hetman na same tabory ich, którzy gdy wojsko Polskie obaczyli, a nie wiedząc pierwej o nim, do sprawy prędko przychodzić poczęli. Niemcy, zaraz w swym fortelu stojąc, naprzód się uszykowali, stanąwszy [ostawiwszy?] sobie Moskwę w posiłku. A iż wszystka moc należała na Niemcach, przyszło się naszym najpierwej potykać, z którymi gdy się mężnie potykali rotę pułku pana Zborowskiego, długo z sobą czyniąc [wojując], poszło aż do wszystkich posiłkowych hufów<sup>3</sup>, który nowy *oriens*<sup>4</sup> wścibił<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> daw. — zgodzili się

<sup>2</sup> Czyli pięć i pół.

<sup>3</sup> Huf— zwarty oddział składający się z kilku chorągwi, stanowiący razem część szyku bojowego.

<sup>4</sup> rozeznanie w terenie

<sup>5</sup> daw. — naszedł, wytropił

Podawszy kilka razy, do sprawy przychodząc, obracając się znowu do nich, ledwo ich znowu rozerwali, bo naszym przez opłotki przyszło się potykać i płoty końmi łamać zarazem. Szkodę niemałą w ludziach ponieśli i z trudnością [Niemców] rozerwali. Moskwa ich posiłkować nie chciała, co Niemcy widząc, do pana hetmana posłali, poddając się. Moskwa tedy będąc strwożona, pierzchnęła, a nasi ich gonili, bijąc. Obóz ten moskiewski jego mość pan hetman darował Niemcom, którzy [jedni] go zabrawszy do pana hetmana przyszli [i] na służbę się królowi jego mości zaciągnęli, a drudzy, [którzy tego nie chcieli] jako sobie wymówili<sup>1</sup>, [że] który nie chciał służyć, [miał] wolność odejścia. Przeto Ponti z inszymi Niemcami do garnic swych poszedł. Gdy po tym zwycięstwie pan hetman pod gródek przyszedł [i] ukazał im zwycięstwo swoje nad ich odsieczą. [Ci w grodku] się już inszego posiłku nie spodziewając, bo już Szujski więcej ludzi nie miał, musieli się zdać<sup>2</sup> i na królewicza imię chrzest całowali. Gródek wzięwszy, [hetman] z tą Moskwą ruszył się do Możajska, który się także poddał i na królewicza chrzest całował.

Po zdaniu tego gródka odzyskano ciało nieboszczyka Marcina Weiera, którego było kilka niedziel przed zdaniem zabito.

W tymże roku 10 *ulij*, ruszył się car do Uhry z wojskiem pod Moskwę tym porządkiem: pierwszy pułk pana Chrośliskiego — kozaków 200, pietihorców<sup>3</sup> 600, husarzew 200; drugi pułk pana Tyszkiewiczów — kozaków 100, pietihorców 600, husarzew 200; pułk pana hetmana — kozaków 300, pietihorców 6000, husarzew 1000; pułk pana Budziłów — kozaków 400, pietihorców 600, husarzew 200.

Tegoż roku 15 *ulij*, idąc [przeciwko] Moskwie przez Borowsk, z którego ludzie, porzuciwszy zamek, pouciekali, do monastera borowskiego, [około] milę polską od Borowska. Był [on] murowany i dosyć warowny, mając wkoło wody głębokie i przekopy wkoło siebie. A gdy się [ruscy] zdać nie chcieli, umyśliło [nasze] wojsko nie odchodzić od

<sup>1</sup> umówili

<sup>2</sup> z ros. — poddać

<sup>3</sup> Pietihorcy, pietyhorcy — jazda lżejsza od husarii, uzbrojona w dzidy, szable i łuk, tworzona na wzór Tatarów pietyhorskich.

nich aż ich dobyć<sup>1</sup>. Tego tedy dnia, wyżej mianowanego, puścili do szturm, od którego trzykroć odbijali. A gdy wojsko obaczyło, które w sprawie stało około tego monastera, iż się mocno bronili oblężęcy, widząc szkodę w swoich, dawszy hasło sobie, ze wszystkich stron, jako stało, skoczyli z wielkim okrzykiem, a przypadłszy pod same mury na koniach, z koni spadłszy, włamali się wprzód w drzewiany parkan. Moskwa, strwożywszy [się] od tak wielkiego grzmotu, uciekli do mурowanego monastera, na których nasi zaraz wpadli na mury, nie dając się im rozpostrzeć, ani bram za sobą zamykać, a tak, mając serce zakrwawione<sup>2</sup>, w pień wszystkich wycięli.

Tegoż roku 25 *julij*, gdy się wojsko od Borowska ruszyło, na Niedźwiedzim Brodzie stanąwszy przed wieczorem, i podpadli<sup>3</sup> Tatarowie pod obóz niewiadomie [i] szkodę w ludziach uczynili, których na derewniach zostali. Nasi z obozu bez sprawy wypadłszy i [ci] którzy [ze wsi] przyszli, harcowali z nimi do samego wieczora, aż noc bitwę rozwiodła. Wojska też wszystkiego pan Sapieha nie śmiał daleko wywieść od wojska [Borowska?], bo się obawiał z tyłu nieprzyjaciela, dla czego wojska wszystkie całą noc w sprawie stały. Nazajutrz rano, 22 *julij*<sup>5</sup>, wywiódł pan Sapieha przeciwko nim [wojsko] w pole, chcąc ich na koszu<sup>6</sup> zostać, ale oni raniej wstali, bo im o skórę szło, chociaż i nasi przez całą noc [w] pogotowiu byli, [Tatarzy] uszli precz, mając wiadomość od języków iż naszych wojsko wielkie. Tych Tatar zaciągnął Szujski na służbę do siebie, ale oni obaczywszy, iż sprostać nie mogą, pieniędzy i płonu<sup>7</sup> niemało nabrawszy, w cale do domów swych uszli.

<sup>1</sup> aż ich dobyć — dopóki ich się nie zdobędzie

<sup>2</sup> mając serce zakrwawione — we wściekłości

<sup>3</sup> podeszli niespodziewanie

<sup>4</sup> z ros. — wsiach

<sup>5</sup> Powinno być: 26 *julij*.

<sup>6</sup> Obóz tatarski nazywano koszem.

<sup>7</sup> z ros. — jeńców

<sup>8</sup> nienaruszeni

Tegoż roku 26 *ulij*, car z wojskiem pod Moskwę przyszedł. Tego dnia cały dzień harce pod samymi murami [miasta] były, bo Moskwa w pole wyniść nie chciała; potem już w wieczór wojsko [nasze] z pola do obozu zeszło, które się położyło na Kołomińskim.

Tegoż roku 27 *ulij*, panowie moskiewscy, nie mając żadnej nadzieje, aby ich Szujski obronił, gdyż już wojska nie miał żadnego, zrzucili go z carstwa i w czerńce postrzygli<sup>1</sup>; także i żonę jego chcieli postrzyc, ale zrzuciła to czernieckie odzienie, przeto jej dali pokój, poleciwszy gubernatją<sup>2</sup> carstwa kniaziowi Mścislawskiemu i Galicynowi<sup>2</sup>.

Tegoż roku 2 *augusta*, hetman koronny pan Żółkiewski pod Moskwę przyszedł i położył się w mili od niej przeciwko Niechoroszewa.

Tegoż roku 3 *augusta*, posłowie od wojska [Dymitra] do króla jego mości jechali, przywodząc z carem jego mością króla jego mości do kompozycje<sup>4</sup>, powiadając od cara tę condycją: naprzód, jeśliby się Moskwa carowi poddała, król jego mość aby mu w tym przeszkody nie czynił, ale owszem jako pomocen mu był. Za to car na każdy rok do skarbu Rzeczypospolitej do 10 lat ma i obiecuje dawać po 300.000 rubli, królowi jego mości na kuchnię 10.000 rubli, wieczne przymierze z sobą zawrzeć, Tatarów, porozumiawszy się z królem jego mością, znieść, Szwecją swym kosztem rekuperować<sup>5</sup> i królowi podać, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, tak koronnemu, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego, wszelaką pomoc dawać, co też i król jego mość będzie powinien udzielać carowi, gdy tego potrzeba uRaże. O siewierską ziemię panów senatorów [należy] znieść<sup>6</sup> [na rozmowy] z dumnymi bojary; kto lepsze ma prawo do niej, ten niechaj trzyma. Car owe kondycje obiecuje pod przysięgą strzynać<sup>7</sup> i onym dosyć uczynić<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Tzn. ostrzygli go na mnicha.

<sup>2</sup> zarządzanie

<sup>3</sup> Kniaziowi Wasilowi Golicynowi.

<sup>4</sup> umowy

<sup>5</sup> odzyskać

<sup>6</sup> z ros. *swiesti* — sprowadzić

<sup>7</sup> dotrzymać

Tegoż roku [i miesiąca?] jedenastego dnia, zwycięstwo [wyjście?] z monastera Symonowego<sup>1</sup> potężne było aż ku samemu obozowi, gdyż bardziej na niegotowe wojsko [nasze] trafiło, a straż już była zeszła, ale potem, koni [nasi] dopadłszy, wsparli ich, pędząc aż po same mury. W ten czas pana Sapiehę postrzelono.

12 *augusta*. Car, chcąc w miasto się włamać, albo go zapalić, wojsko rozdzieliwszy, szedł sam z jedną częścią i z Moskwą swą<sup>2</sup> w tył Moskwy<sup>3</sup>, obchodząc ją z daleka do Trojeckiego gościńca, aby tak łącznie Moskwa nie postrzegła. Ale iż daleko była, w nocy naspać<sup>4</sup> nie mogli, [lecz gdy] było dobrze na dzień, co Moskwa postrzegłszy, do parkanu przystąpić nie dała, tylko posady, które około miasta były, popalili. Z drugiej strony od obozu ku wrotom Szerpuchowskim pana Budziła posłano, aby, stąd trwogę uczyniwszy, łącznie był przystęp tamtym ludziom, co z carem byli. Moskwa, która była przy panu hetmanie koronnym, obaczywszy, iż się dymy kurzą koło miasta, biegła na ratunek do miasta i z carskim wojskiem utarczkę mieli, dla czego wojsko carskie, rozumiejąc, iż to za rozkazaniem hetmana koronnego było, posłało do niego z taką instrukcją.

*Instructia* panom posłom od wojska cara jego mości do jego mości  
pana hetmana koronnego.

„Posłowie mają szeroce ukazać zarobek na dobrą sławę narodu swego i nie ku szkodzie Rzeczypospolitej. Niemniej i teraz, za nastąpieniem wojska Jego Królewskiej Mości tu pod Moskwę, ku przeszkodzie nie byli, bo zniesione [zostały] zamki i grodki, dość warowne i mocne i obronne, zniesiony też jest nieprzyjaciel, dość prędko i czuły — Tatarzyn, co wszystko było na rękę królowi jego mości. Byliśmy też i od pana hetmana nie po jednokroć przez *scripta*<sup>5</sup> jego mości

<sup>8</sup> zadość uczynić

<sup>1</sup> Monaster Siemionowy położony był poza murami ówczesnej Moskwy na południowy wschód od niej.

<sup>2</sup> i z Moskwą swą — ze swymi Rosjanami

<sup>3</sup> poszedł na tyły Moskali

<sup>4</sup> z ros. *naspiech* — pospieszyć; tu: zdążyć.

5 pisma

ochotniejsi do tej sławy, wyrozumiawszy z nich otuchę dobrą, a teraz nad nadzieję nasze, gdyśmy pod Moskwę chodzili, Sołtykowa z ruskimi ludźmi na pomoc Moskwie przeciwko nam posłał, co jeśli słuszna, uważeniu jego mości puścić, jeśli to nas potykać ma, jeśli tak było. Cara i carowej wam [nam?] się odstępować, ani opuszczać godzi [nie godzi?], aż za pozwoleniem onych samych; a iż za odmiennością fortun zasługi nasze, aby w jaki wątpliwy koniec nie przychodzili, *expostulować*<sup>1</sup> jego mość pana hetmana, aby one utwierdzić raczył, *scriptem* swym *assecurować*, gdyż to jest w mocy u bojar — komu chcieć, temu stolicę puścić. Jeśli przyszło dalej kontynuować wojnę, za niepoddaniem się [Moskwy] któremukolwiek panu, jego mość pana hetmana [prosić raczemy], by się porozumiewał z panem hetmanem wojska naszego."

Na co taki respons od jego mość pana hetmana koronnego odnieśli.

*Respons* od jego mość pana hetmana koronnego do wojska carskiego przez te posły [doniesiony].

„Ukazywali ich mościowie panowie posłowie dosyć szerokimi słowy krwawe zasługi tutejsze i zarobek dobry na sławę nieśmiertelną narodu swego. Jego mość pan hetman koronny przyczytał tę sławę dobrą i dzielność rzemiosła swego, w czym nigdy jako przeszkodą nie był i być nie chce, pogotowiu i czasu niedawno przeszłego, gdy wojsko carskie podstępowało pod Moskwę, nigdy pomocą nie był, ani o tym pomyślał, ale to się trefunkiem<sup>2</sup> trafiło, że Sołtykow w Moskwie był na traktatach, który, usłyszawszy ten okrzyk, dawszy znać do ludzi swych ruskich, w pole wystąpił, z czego się szeroce pan hetman wymierzając [wymawiając?], że nie za jego rozkazaniem i wiadomością się stało, potwierdzał tego sumieniem. Owszem Sołtykow byłby karany, jedno, czasowi folgując, przebaczyć się onemu natenczas musi. Niemniej też sława należy rycerstwa na carze jego mości, której też i jego mość pan [hetman?] postrzegać chce i obiecuje to, iż gdy się w tych czasach stolica królowi jego mości [podda?], carska jego mość

<sup>1</sup> prosić, żądać

<sup>2</sup> szczęśliwym przypadkiem



ukontentowane<sup>1</sup> będą, a jeśli carowi jego mości, wyrozumie, iż król jego mość na *conditiach* posłanych od cara jego mości przestanie. Tym lepiej na stronę jego w zasługach tu rycerstwa jego mość pana hetmana upewnia, jako nie pojednokroć listownie upewniał, co i *scriptem* swym warować chce, gdyby po nim tego potrzebować to rycerstwo potrzebowało. O parciu stalszej tej wojny, gdyby się stolica zawarła od obudwu panów, chce się jego mość pan hetman koronny z panem hetmanem wojska cara jego mości znosić".

Tegoż roku 27 *augusta*, Moskwa chrzest całowała na królewicza jego mości Władysława<sup>2</sup>. Cara swego Szujskiego i z nim bracią jego Dmitra i Iwana Szujskich wydali, których pan hetman królowi jego mości pod Smoleńsk odwiózł.

Tegoż roku 5 *septembra*. Moskwa mając sobie za przykre, chociaż się oni zdali na królewicza i [iż?] wojsko carskie a [...] przecie pod Moskwą leży, częste czyniąc szkody, które pan hetman koronny obiecał był zaraz odwieść, dokuczali onemu, aby co prędzej z tym wojskiem czynił koniec. A tak, gdy się długo traktowało, pewnego nie mogli nic postanowić, bo im szło o pana. Nastąpił tedy pan hetman koronny wojskiem swym i moskiewskim niewiadomie na nich. Wojsko carskie, widząc ludzi nad sobą, do sprawy prędko przyszli, a gdy z obu stron pogotowiu stali, nie życząc między sobą braterskiej krwi rozlania, a też Moskwie z obu stron szkoda wierzyć było, do tego wojsko carskie o pańskim statku mało tuszając, bo go natenczas i w wojsku nie było, ale był w monasterze Mikolskim, na ugorzu, przy żenie, mil dwie od obozu, przeto łącznie się zgodzili.

Tegoż roku 6 *septembra*, car już zwątpiwszy o swojej sprawiedliwości, ujechał z żoną do Kaługi, odbiegłszy swego wszystkiego<sup>3</sup>. Moskwa, która przy nim była, ile co zacniejsi, do Moskwy się przyłączyli, a kozactwo i insi mniejsi bojarowie za nim szli do Kaługi, którym dano na wolą. A już to drugi raz ten car od wojska ucieka.

<sup>1</sup>zadowolony

<sup>2</sup>Władysław Waza, syn Zygmunta III, późniejszy król Władysław IV.

<sup>3</sup>porzuciwszy wszystko

Tegoż roku 12 *septembra*, Galiczyna i Philareta, metropolita rostowskiego, z Moskwy posłali panowie bojarowie od wszystkiej ziemi do króla jego mości, prosząc, aby im syna swego Władysława dał na carstwo, z czego król jego mość nie będąc kontent, posłów zatrzymał i do Polski na więzienie posłał.

Tegoż roku 27 *septembra*, wojsko te, które przy caru było, ruszyło się spod Moskwy do siewierskiej ziemi, a pan hetman koronny osadził swymi ludźmi stolicę moskiewską, wprowadziwszy do niej pułk pana Zborowskiego, pana Waierow, pana Kazanowskiego, zostawiwszy nad nimi starszym pana Gąsiewskiego<sup>1</sup>, który też miał pułk i przybył do pana hetmana z Białej, którą on wziął był pierwej, a pułk swój i panów Strusiów<sup>2</sup> rozstawił na Możajsku i w Werei, a sam do króla jego mości z Szujskimi pod Smoleńsk jechał, widząc to, iż król jego mość niewdzięcznie od niego przyjmował, że na królewica Moskwa chrzest całowała, a on im obiecał dać od króla jego mości, czego król jego mość lepiej sobie życzył, niż synowi.

Tegoż roku 14 *octobra*, wojsko carskie położyło się około Mieszczowska, zakrywszy<sup>3</sup> króla od cara, który z Kaługi bardzo ludzie królewskie trapił, za czym już wojsko królewskie bezpieczniej sobie poczynało i żywności dostatek dobywali.

Tegoż roku 22 *octobra*, pan Kazimierski, który był posłań do króla jego mości z kondycjami carskimi spod Moskwy, przyjechał dla komputów wojska wszystkiego, bo już odstąpiwszy tych kondycyj pierwszych, gdy car wojska odbiegł, osobnie królowi jego mości przyszło. A tak wzięwszy komput, jechał do króla jego mości.

Tegoż roku 5 *decembra*, posłowie, którzy byli z tymi kondycjami u króla jego mości, przyjechali do wojska pod Mieszczask z takim responsem.

---

<sup>1</sup> Gosiewski Aleksander — referendarz litewski, późniejszy wojewoda smoleński.

<sup>2</sup> Mikołaj z Komorowa Struś, albo Strus — starosta halicki, chmielnicki, śniatyński.

<sup>3</sup> osłoniwszy

### *Respons króla jego mości.*

„Próżno pierwsze *puncta* i powtarzane powtarzać i insze wszystkie sądości [żadności?] ich będą pewną wagę mieć, na którą taki *respons* dajemy.

Co się dotyczy pewności nagrody ich za te, które podjęli, takie kłopoty, prace i tak wiele wylania krwi, kto by taki był, aby mu życzyć nie miał niewczasów westchnienia? My pewnie, jako wiernym poddanym swym, życzymy i starać się o to chcemy, aby ich pewni byli i za swą pracę mieli, a za podpisania niepewnego [podpisaniem pewnego?] człowieka *assecuratią* doszło. Iż jednak posłowie ich tego po nas chcieli, żebyśmy pewne włości państwa tego mianowali, na które by się *assecuratią* zasługi ich rozciągała; nie jesteśmy od tego, aby się na rzezańskiej i siewierskiej ziemi ściagać nie miała, gdzie by się im po usiedzeniu na stolicy po półrocza zapłata nie stała, według *assecuratiej* naszej, im na to danej. Czas jednak służby ich rachujemy, taką według słuszności liczbę mieć chcemy, aby każdy, jako w to państwo wszedł, czas służby swej rachował, wyjąwszy, według trybu wojennego, cztery niedzieli na przyciągnięcie do granic. A iż ten człowiek<sup>1</sup>, przy którym się bawili, jako ów, co płacić nie miał woli, rozrzutnie przypisywał i darowizny pozwalał, abyśmy im w co niepewnego słowa swego nie zawiedli, tak z zaciągu potrzebować będziemy, za czym pewność zapłaty ich zostanie. Żołdu co się dotyczy, pewniśmy, że cne rycerstwo nasze sprawy i zwyczajów przodków swych nie odstąpią, ale owszem z królem panem swym tak staną, jako się wiernym godzi poddanym, gdyż my nie słowy próżnymi, nie obietnicami niepewnymi, ale rzeczą samą o ich pożytecznym chcemy. Łacno temu obiecywać przychodziło, który albo słowy strzymać nie myślał, albo, sprawiedliwości nie ufając do siebie, się nie spodziewał tego. Nam zaśię słowo nasze tak dawać przystoi, jakoby zupełną pewność mieli; więc i nie na jeden respect oglądać się przyjdzie. Trzeba patrząc, aby naród ten serca nie cofnął, gdyby obaczył, że tak wielki ciężar na ich państwo razem się wali. Trzeba patrząc, aby *segwella*<sup>2</sup> tak wielkiej płacy w

---

<sup>1</sup> Tzn. Dymitr.

<sup>2</sup> następstwo?

zwyczaj nie weszła, której by nie tylko moskiewska ziemia, ale i orientalne, pełne złota Indie nie wydołały. Trzeba patrzeć i na sprawiedliwość, bo tam tylko postępują żoły (ale przecież takich nigdzie), gdzie żołnierz wszystko powinien groszem gonić. Postępując tedy w tej mierze ojcowsko, do tego, który wojsku swemu płacimy, żoły, radzi ich przypuszczamy, pewni będąc, że w tamtej gromadzie nie będzie taki, który by słuszności tej przeciwnym chciał być. A żeby na miejsce [miejscu?] łaskę naszą pańską i przychyłność znali do spraw swoich, względem ujęcia żoły tego na obietnicę, o którą proszą, dawne ćwierci wszystkiemu wojsku pozwalamy. Nowy zaciąg, gdy już serca swe na posługę nasze schyla [schylą?], listy przypowiedniami utwierdzamy ojcowskim sposobem, na co komisarze nasze pewne z wojska naszego za posłami ich najdalej w tydzień pošlemy, którzy by się z wodzem ich porozumiawszy i listy nasze, rot popisawszy i rotę ich porachowawszy, i czas służby, odkąd się poczynać ma, oznajmili. Co sprawiwszy, pokażą pewne miejsce i czas, gdzie pieniądze za przesłaną ich ćwierć jedną dajemy, o którą proszą, spodziewać się mają. W tym tylko ojcowsko cnego rycerstwa naszego żądamy, aby w kompicie wojskowym synowskie się z nami i Rzeczypospolitą obeszli według upewnienia posłów ich, jakoby i skarb nasz i sprawiedliwość sama nie była ukrzywdzona. Urodzonemu Chróślińskiemu, a drugim pułkownikom, rotmistrzom i innym wszystkim, którzy stateczności swej a szczerości ojczyźnie dotrzymać [dotrzymują?], gotowi jesteśmy dotrzymać, że wdzięcznie ich pracę przyjąwszy, łaską swą tak w państwie tym, jako i w ojczyźnie za okazjami przebaczać ich nie będziemy. Tych też, którzy z pierwszego zaciągu, po wyjściu posłów naszych wszystkich z więzienia, przy wojsku zostawszy, do tego czasu nie odjeżdżając, trwają, tak jako i drugich, ukontentowanych mieć chcemy, od tego czasu, kiedy jako wyszli z więzienia. Upadli w sprawie z[e] [z]niesienia, albo z inszych przyczyn, kiedy swą drogą z siebie zyski stron sobie przeciwnych, zbędą, nie będziemy i od tego, aby zwykłych swoich wolności i praw zażywali. Natenczas tylko tego cnego rycerstwa żądamy, aby bez wszelakich odwłok, i sobie do prędkiej nagrody, i nam do tutecznego *inientij* naszej efektu dopomogli. Zatem, jako wiernym poddanym naszym, łaskę nasze ofiarujemy".

*Assecuratia.*

„Zygmunt III, z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski. Wszem [i] wobec oznajmujemy, że mając wzgląd na utraty i koszty uważne rycerstwa pułków natenczas urodzonego Iwana Piotra Sapihi, uświackiego starosty będących, które w ziemię moskiewską żądzą sławy i ochoty rycerskiej zaszedłszy, przez te czasy oświadcza[li] [doświadcza[li]?], ponieważ do ojczyznej posługi, na pożytek pospolitej *expeditiej* naszej się wracają, o to się starać i pieczołować chcemy, aby do zasłużonego przez te czasy żołdu swego, według *responsu* naszego, im w tej mierze danego, na tej ziemi, kiedy ją Pan Bóg [nam?] i do rąk poda i usieść da na stolicy hosudarstwa tego, wcale dosyć [dojść?] mogli. A jeśliby do tego z jakiej miary przyjść nie mogło, abyśmy pół roka po usiedzeniu na stolicy zapłaty im wyciągnąć, żołdu ich mieć nie mieli, tedy im wolno będzie w Rzezańsku i siewierskiej ziemi tak długo trwać i niedostatków swych łątać, aż ich skuteczna według naznaczonego naszego w *responsie* i umowy naszej ich zapłata dojdzie, bez spustoszenia jednak ziemi i wywożenia płonu, naruszenia cerkwi, znoszenia derewien, mordowania poddanych, w czym tę *assecuratią* nasze do *responsu*, a *respons* nasz do niej wiążemy, co wszystko podpisujemy ręką naszą i pieczęciami obojga państw utwierdzamy.

*Dat w obozie pod Smoleńskiem, anno 1610".*

Tegoż roku 14 *decembra*, od króla jego mości panowie komisarze przyjechali pan Ludwik Waier, Witoroski, pan Kopec, którym komputy wojsko oddało. Ale iż panowie komisarze, nic nie postanowiwszy z wojskiem, odjechali, tylko deputaty [wzięli?].

Tegoż roku 22 *decembra*, Piotr Uruszew [Urusow], Tatarzyn chrzczony, który był w wielkiej łasce u tego caryka, wziął serce na niego<sup>1</sup> o utopienie cara kasimowskiego<sup>2</sup>, powinnego swego, którego ten car kazał, zabiwszy, utopić, z oskarżenia syna jego własnego. Gdy

<sup>1</sup> Tu: znienawidził go.

<sup>2</sup> Car kasimowski — chan ordy nogajskiej, który dostał się do niewoli rosyjskiej za cara Iwana Groźnego, który osadził go na Kasimowie; później służył drugiemu Dymitrowi.

to Urusow carowi ganił, kazał go car do turmy<sup>1</sup> wsadzić, w której go trzymał niedziel 6. Potem [gdy] za przyczyną carowej i bojar inszych był [on] wypuszczony, myślał tedy o tym, jakoby się mógł lekkością<sup>2</sup> swej [i] zabicia cara kasinowskiego [pomścić?]. Ponieważ car zwykł często jeżdżąc na przejażdżkę a ten Urusow z Talary zawsze był przy nim, jako do potrzeby<sup>3</sup> (bo był u niego najwierniejszy); jako i przedtem, tak i potem [car] przyjął go był do łaski znowu pierwszej. Gdy car według zwykłości na przejażdżkę z Kaługi wyjechał, nie mając nikogo przy sobie, tylko tego Urusowa z Tatary i kilka bojar, którzy u niego na saniach stali. [Urusow] przytarłszy koniem do sani, szablą [cara] ściał, a brat młodszy Urusowa uciał [carowi] Moskwie dali pokój, [bo] odskoczywszy na stronę, prosili o miłosierdzie. Tatarowie drudzy<sup>4</sup>, odarłszy go [z szat], nago [cara] porzucili. Potem do ordy po ciało z Kaługi od carowej wyjechano, które, odzyskawszy, tamże pochowano.

Tegoż roku 24 *decembra*, w wigilią Bożego Narodzenia, przysłała wiadomość do Mieszczewska, do pana Sapiehi, o zabiciu carskim. Pan Sapieha z pułkiem pana Budziłowym, pana Chróślińskiego i [ze] swego pułku rot kilkanaście wzięwszy, nazajutrz w dzień Bożego Narodzenia, 25 *decembra*, pod Kaługę przyszedł. Tam przez trzy dni trakta sprawowali, a czwartego dnia, gdy na traktaty pan Sapieha wysłał, zasadzkę uczyniwszy, z naszymi zwadę uczynił i do wieczora harcowali.

Tegoż roku 31 *decembra*, gdy się Kaługa nie poddała, iż na kogo Moskwa chrzest całowała, temu i my też także chrzest całujemy, jako królewiczowi, trudno z nią co gwałtownie poczynać zdało się panu Sapiezie, ale aby próżna praca jego nie była, posłał pana Budziła do Przemyśla [Peremysza], który był od Kaługi mil 4, a sam się za nim ruszył, aby go jak się nie podda, tedy przez gwałt, jako mógł, wziął. Na przyjście pana Budziłowe Przemyśl się zdał, i na łaskę się pana

<sup>1</sup> z ros. — więzienia

<sup>2</sup> Tu: zniewagi, pohańbienia.

<sup>3</sup> Tu: ochrony.

<sup>4</sup> z ros. — inni

Sapieżyną i wszystkiego wojska spuścił, którym żadnej szkody nie uczyniono. Teżże nocy Lipin [z Lipina], zameczek mil dwie od Przemyśla, skoro usłyszał, że się Przemyśl zdał, przybieżał wojewoda lipiński Olizarej do pana Budziła, dając znać, co się między lipińcami niezgoda [wdarła], —jedni [chcą] się zdać, drudzy uchodzić do Odojewa z armatą chcą.

### *Anno 1611*

1 *januarij*, pan Budziło nazajutrz zaraz, równo z dniem z Przemyśla wyszedł do Lipna [Lipina], który się także zdał. I tam [też] się pan Budziło położył.

Tegoż roku i dnia 1 *januarij*, pan Sapieha do Przemyśli przyszedł i tam się ze swoimi rotami położył, a pan Chróśliński w dobrym monasterze między Lipnem, a Przemyślem. A tamta [pozostała] część wojska [wciąż] leżała na starych swych miejscach około Mieszczewska.

Tegoż roku 6 *januarij*, wojsko posłało [delegację] do króla jego mości, prosząc, aby im co ćwierci [służby] przydał, albo żołdu poprawił i gotowizną ratował.

Tegoż roku 7 *februarij*, posłowie wojskowi nazad się od króla jego mości wrócili. Nie przynieśli nic, tylko asekuracją, [i to] jeszcze gorszą miasto poprawy.

Tegoż roku 16 *februarij*, ta część wojska, co około Przemyśla leżała, wyprawili byli posły do króla jego mości. Pana Sapiechę hetmana swego użyli, aby mógł co u króla jego mości pożytecznego wojsku jechawszy wyjednać. Lecz tamta część wojska, co pod Mieszczewskim leżała, pana hetmana [z drogi] wrócili. Widząc taką chęć króla jego mości do siebie, z tej części [wojska] żądali, aby się do kupy ściągnawszy, o sobie już [sami] radzili.

Tegoż roku pan hetman ruszył się z Przemyśla pod Kozielsk, i tamto wojsko spod Mieszczewska także tam się ruszyło.

Tegoż roku 3 dnia marca, pan Budziło z Lipina wyszedł do Kozielska.

Tegoż roku 6 marca, w Olszanicy pod Kozielskiem u pana hetmana [było] koło generalne, w którym się zwada stała, że jedni za las ku granicom Polski chcieli, a drudzy nie chcieli. A potem się zgodzili wszyscy, że za lasy iść.

Tegoż roku i miesiąca 8. Gdy pan Sapieha nie chciał za las iść, przy którym się niektóre roty opowiedzieli, nastąpiło nań wojsko. [Sapieha] widząc ich [iż?] nie mogło być inaczej, pozwolił [zechtiał] iść z nimi, ale do bortuczyńskiej włości pod Bielow, na co się zgodzili.

Tegoż roku 12 marca, pan Janikowski przyjechał od króla jego mości, porównywając wojsko wszystkim<sup>1</sup> z pułkiem pana Zborowskiego. Dlatego nazajutrz użył [użyli?] pana hetmana i pana Janikowskiego, aby jechali do króla jego mości i utwierdzenie przynieśli i pieniądze aby król jego mość przysłał na Świątki<sup>2</sup> — którzy wyjechali do króla jego mości pod Smoleńsk marca 15, z budziłowskiej [dudzińskiej] włości.

Tegoż roku i miesiąca 26, posłowie z Moskwy przyjechali od tamtego rycerstwa do tego wojska. Poselstwo referowali — pan Wroczyński — gołymi słowy, żądając [od] nas, abyśmy albo przeciw Lepunowi szli, albo Kaługę swą na swą opiekę wzięli, których wojsko odprawilo, iż na gołe postulata nic nie powinni czynić, bez żadnej słuszności.

Gdy tak długo król jego mość z wojskiem się tym, które u cara było, targował, a posiłku swym do Moskwy nie posłał, królewicza za pana Moskwy nie dał, posłów ich moskiewskich zatrzymał, za czym Moskwa, która była przed tym w rozerwaniu, bo się jedni wiazali do cara nieboszczyka, a drudzy przy stolicy, na ostatek, gdy cara Urusow zabił, widząc, iż król królewicza nie daje, posłów zatrzymał, znieśli się wszyscy i wszystka ziemia w jedną radą. Porozumiawszy się ze stolicą, obrali sobie starszymi wodzami i wszystkiej ziemi: kniazia Dmitra Trubeckiego<sup>3</sup>, Prokopa Lewunowa [Lepunowa] i Iwana Martinowicza Zarudzkiego, do których wszystka ziemia skupiwszy się,

---

<sup>1</sup> porównywając wojsko wszystkim — równając wojsko we wszystkich zasługach

<sup>2</sup> W 1611 r.— 22 maja.

<sup>3</sup> Książ Dymitr Timofiejewicz Trubecki.



wszelką pomoc dała, rebelizowali<sup>1</sup> królowi. Gdy się tedy zdrada na stolicy jawnie pokazywała, nasi gotowymi zawsze byli, Moskwa też niemniej miała swe rzeczy na baczeniu, ale że wojsko ich daleko jeszcze było, widząc naszych zawsze gotowych, nie śmieli nic poczynać. Nie ufając swej sile, którą mieli bardzo wielką przeciwko naszym, i nierówno obawiali się, aby mogli naszych w stolicy znieść, a najbardziej obawiali się ogniów, którymi im nasi grozili.

Tegoż tedy miesiąca 29, gdy już wojska moskiewskie następowały pod stolicę, aby naszych z miasta wybili, zaczęła Moskwa z naszymi zwadę. Obwarowawszy [się] wszyscy pierwiej i zniósłszy się do Białego Muru, i do Drzewnianego Miasta<sup>2</sup>. Dla lepszej obrony naszej, gotowi już będąc w sprawie, mając już rozrządzone miejsca swe, które pułki miały na swoje opiekę, którą część miasta wziąć, także każdy swej strony pilen był, z Moskwą bitwę okrutną zwiedli, która trwała przez trzy dni. Chociaż się Moskwa na to dobrze przygotowała, ulicę mocno zatarasowawszy, gdzie naszym przychodziło z ciężkością prze-rywać, ile konnym piechota polska i niemiecka była na posiłku, bo gdzie konny nie mógł począć, piechota wspomagała, a takim sposobem sztakiety ich na ulicach stały rozerwane, a na ostatek, gdy tak mężnie z sobą poczęli, Moskwa gminem wielkim przemagała, do tego, iż między domami było. Raźniej Moskwie przychodziło, niż naszym. Sposobu tedy inszego nie mając do otrzymania zwycięstwa nad tym nieprzyjacielem, a wyswobodzeniem siebie i zdrowia swego, [nasi] musieli się rzucić do ogniów, naznaczywszy na to pewne rotę, które ogniem zewsząd podkładali. Gdy ogień górę wziął, Moskwa strwożona, nie mając się przy czym opierać, z miasta w pole uciekać musiała, a nasi wiedząc o bliskim wojsku, wypaliwszy te dwie miasta, Mury Białe z Drzewianym Zamkiem, obwarowali sobie dwa zamki do obrony — Kitaj-grod i Krym-grod<sup>3</sup>. Będąc Lepunow z wojski w kil-

<sup>1</sup> buntowali się

<sup>2</sup> Białe Mury — Iwangerod, albo Bielgorod — część Moskwy obwarowana białymi murami, ze względu na które wzięła swą nazwę. Drewniane Miasto część Moskwy, obwarowana drewnianym parkanem.

<sup>3</sup> Kitaj-grod, Kitajgorod — obwarowana część Moskwy leżąca w bezpoś-

ku mił, widział dobrze kurzące się miasto w nocy ogień, porozumiał wielką potrzebę [że wielka potrzeba?] z naszymi w Moskwie doszła, posłał zaraz Moskwie na posiłek Prosovickiego<sup>1</sup> [z] kilku tysięcy wojska.

Tegoż roku i miesiąca 31, przeciwko temu wojsku wyszedł pan Struś z Możajskim, który tam był, z pułkiem hetmańskim, prawie do tej potrzeby przyszedł, do którego przyłączono kilka chorągwi pana Zborowskiego. Potkał tedy w półtora mil od Moskwy, który postrzegłszy wojsko nasze, począł się ostawiać hulaj-grody, gotowe mając i spisy<sup>2</sup> na nich stawiać, ale pan Struś, nie dając im się dobrze rozpoznać i opatrzeć, choć nierówno było. a do tego i nie sporo w śniegach, jednak się z nim mężnie potkał, hulaj-grody nie bez szkody swej przełomił, Moskwę wybił, a na ostatek z Prosovickim z nie bardzo pocieszną nowiną do Lepunowa pobiegli. Nasi, tabory rozgromiwszy, z korzyścią i zwycięstwem do zamku się wrócili.

Tegoż roku 3 *aprila*, z Taruskim [Zarucki ze?] swym wojskiem pod Moskwę podstąpił i położył się u Symonowego monastera. Po nim nazajutrz Trubecki z Lepunowym przyszli, i tam się u Symonowego monastera położyli. Nasi z wojskiem ze stolicy wyszli, chcąc z nimi [się] rozprawić. Potem długo ich powabiając, podstąpili pod Symonow monaster, ale Moskwa tyło harcami zabawiała, z fortelów swych i z okopów wyleźć nie chciała. Już nad wieczór do zamku przyszli. Lepunowe też wojsko i Trubeckiego, z daleka w chrustach stojąc, za Symonowym monasterem, z daleka patrzyło. Nasi, widząc, iż Moskwa bitwy dać nie chciała, już nad wieczór do zamku weszli, porzuciwszy

---

redniej bliskości Krym-grodu (Krymgorodu), czyli Kremla. Kitajgorod był dzielnicą cudzoziemską i ośrodkiem handlowym. Od Iwangorodu oddzielała oba te grody rzeczka Nieglinna upadająca do rzeki Moskwy.

<sup>1</sup> Andriej Zacharowicz Prosovicki był dowódcą Kozaków drugiego Dymitra: po jego śmierci przeszedł na stronę przeciwników królewicza Władysława.

<sup>2</sup> Spisa — rodzaj broni drzewcowej, długości ok. 2 m. używanej przez Kozaków i Rosjan.

Białe Mury. W tych dwu zamkach obronę i utwierdzenie, zasiadłszy, udziałali.

Tegoż roku 19 *aprilis*, widząc Lepunow, iż nasi opuścili Białe Mury, i nie śmiejąc przecie we dnie do nich przystąpić dla polnej bitwy, ale w nocy przyszedł i położył się pod nimi, począwszy od Jauzskich aż do wrót Twerskiej bramy i połowicę ich położeniem swym zajął. A naszym został wolny wyjazd ku Możajsku, gdyż dla wielkości murów i obawiając się jeszcze naszych, objąć chocia i mógł, nie śmiał.

Tegoż roku 20 *aprilis*, pan Janikowski przyjechał do [od?] króla jego mości do wojska do budzińskiej włości z takim responsem.

*Respons* urodzonemu Janikowskiemu od króla jego mości na postulata rycerskie pułku pana Piotra Sapiehi, starosty Uświadskiego, pod Smoleńskiem dany dnia 27 marca Roku Pańskiego 1611.

„Pewien tego będąc, że to cne rycerstwo polskiego i litewskiego narodu całą ojczyźnie swej życzliwość, jako pierwej oddawali, oddają i oddawać chcą, niemniej i w tym niewątpliwa, że [z] wrodzonej ku Rzeczypospolitej, jako matce swej, miłości, żadnego na nią ciężaru walić cudzego nie będą chcieli, gdyż by to trapić i niszczyć, nie rozmnażać granic spólnych było. Tak tedy w ostatniej *declaratiej* swej Jego Królewska Mość z nimi, jako wiernymi poddanymi swymi, zostaje, że przyszłym wszystkim służby jej [tej?] zaciągom, według dawnej ich *assecuratiej*, z moskiewskiego skarbu płaca iść ma, tak jako ich posłowie z królem jego mością byli zawarli, aż do tego świerzego Jego Królewskiej Mości zaciągu, a ostatecznej ćwierci ich zapłatę naznaczyć raczy Jego Królewska Mość w stołecznym mieście państwa tego na dzień 6 lipca, wtrącając w to tę sumę, którą niektóre roty pewnym kupcom zostały winne, która z tegoż skarbu zapłatę swą weźmie, gdyż według żądania ich na Świątki żadnym sposobem chyba przemyśleniem wygodzić się nie mogło. Ćwierć zasię nowa ma się im poczynać a 6 *aprylis*, na którą jeśliby pieniędzy ze skarbu moskiewskiego nie wystarczyło, Jego Królewska Mość na przyszłym sejmie u stanów o to starać się będzie, aby, za uchwałą sejmową, łącno im naznaczono, o co i sami posły swe wyprawić do stanów mogą, na którą

ćwierć listy przepowiednie posyłać raczy. Tego jednak Jego Królewska Mość po tamtym rycerstwie potrzebuje, aby rękę i dzieła swe do tego przyłożyli, jakoby te zmiany i zmienniki rzezańskie, a gdzie się ich *assecuratia* rozciąga, najprędzej potłumić i znieść mogli, do czego najlepszą pogodę, póki siły nie wezmą ich nieżycziwe praktyki, mając, gdy o trawie<sup>1</sup> posiłków swych czekają, co aby ochotniej uczynili, za prośbą ich i na to Jego Królewska Mość pozwalając raczy, aby przy zupełnej z tego państwa zaciągom ich zapłacie tak wiele się im odliczyło, jakoby przyjść miało z tego sta tysięcy *donatiwy*, gdyby byli w spólnym urodzonego Aleksandra Zborowskiego pułku przyszli na posługę Jego Królewskiej Mości i ojczystą, ani też wychodząc z tego państwa, ani króla jego mości *impressy* odbiegać mają, póki Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej potrzeba tego będzie baczyła, gdyż tak daleko zaczęte i wprowadzone rzeczy nie mogą, jeno na fundamencie jakim stanąć, który by we wszystkim państwa Jego Królewskiej Mości z tym narodem użyzył doskonale, a płochym zasię postępkim jakim i płaca ich i zasługi i sprawy Rzeczypospolitej pomieszać by się nie lada jako musiały. O co jako Jego Królewska Mość ojcowsko napominać raczy, tak i o to powtóre żąda, aby tamto rycerstwo, gdzie potrzeba ukaże i rozkazanie Jego Królewskiej Mości, aby [albo?] tych, którym Jego Królewska Mość poruczy, nastąpiło, rzeczą samą powolność swoje Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej oświadczało i posłuszeństwo wodzom swym całe oddawało, jako i powinność ich [i?] sławą samą [sława sama?], która dziełem rośnie, mieć chce. Na własne rozkazanie Jego Królewskiej Mości".

*Assecuratia.*

„Zygmunt III, z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski. Wszem, wobec i każdemu z osobna, komu by to wiedzieć należało, i w potomne czasy dla pamiątki oznajmujemy, że my, mając wzgląd na utraty i koszty odważnego rycerstwa, pod władzą natenczas urodzonego pana Piotra Sapiehi, starosty uświadzkiego naszego, będącego,

---

<sup>1</sup> Tzn. jak tylko pojawi się pierwsza trawa na wiosnę.

<sup>2</sup> najazdy

które przedtem pod sprawą różnych pułkowników i rotmistrzów w ziemię moskiewską na imię tego, który się mianował Dmitrem żądzą sławy i dzielności rycerskiej zaszedłszy, przez te czasy oświadcza, ponieważ do ojczyznej posługi w pożytek pospolity na *expeditiā* koszty i prace swe odważają i pod chorągwiami naszymi kończyć obiecują, przeto ich [im?] słowem naszym, i za się, i za syna naszego obiecujemy, że się starać będziemy, jakoby zasłużony żołd ich, to jest, rachując na każdą ćwierć husarzowi na koń po złotych 30, petihorcowi po złotych 25, kozakowi po złotych 20 spełna, każdego według służby ich dawnych, wojennych zwyczajów ze skarbu moskiewskiego, skoro nam Pan Bóg da na stolicy moskiewskiej usieść, w całe dojdzie, a do tego dawne ćwierci dwie, któreśmy im w *responsie* naszym przez posły ich obiecali, uiszczyć przy tej zapłacie obiecujemy. A jeśliby do tego z jakiej miary przyjść nam nie miało, abyśmy po usiedzeniu na stolicy zapłaty im wydać nie mogli w półtora roka, tedy my dopuszczamy w ziemi siewierskiej i brzezowskiej [rzezańskiej?] zapłaty swej dochodzić, którą im dobrowolnie ze wszystkimi zamkami i ujazdami<sup>1</sup>, do tych państw należącymi, i z prowentami<sup>2</sup> ich wjechać i używać będzie wolno tak długo, aż skuteczna wszystkiemu wojsku, według *conditiej* każdego, zapłata, jako posłowie ich z nami umówili, dojdzie, w czym im żadnej trudności i przeszkody czynić obiecujemy; jednakże pustoszenie ziemi, łupienia cerkwi, palenia derewni, mordowania poddanych przez ten czas tak się zachować mają, czemu wszystkiemu dogadzając, tę *assecuratiā* nasze, podług umowy posłów ich z nami, dajemy i to wszystko podpisem ręki naszej i pieczęciami państw naszych utwierdzamy.

*Datt.* ze Smoleńska 27 marca *anno* 1611, panowania naszego polskiego XXVI, a szwedzkiego XVII roku.

*Sigismundus Rex."*

Tegoż roku 22 *aprilis*. Natenczas [zaś?] respons króla jego mości i asekuracją koło generalne do wysłuchania było, którego do kół prywatnych dla namów statecznych i samej rezolucji dołożyli [odłoży-

---

<sup>1</sup> Ujazd. ujezd — rosyjski okręg administracyjny, powiat.

<sup>2</sup> dochodami

li?]. Z prywatnych tedy kół 26 *aprilis* wszyscy się do koła generalnego zjechali, gdzie się złożyli wszyscy na służbę Jego Królewskiej Mości i ruszenie zaraz namówili na Zyzdrę pod Kozielskiem.

Tegoż roku 30 *aprilis*, wojsko się poczęło do obozu ściągać na Kamionce pod Kozielskiem.

Tegoż roku 8 *maj*, wojsko się sporządziwszy, ruszyło pod Moskwę, mając wiadomości, że nasi w Moskwie [są] w oblężeniu od Lepunowa. Aż do króla jego mości posłać miało, nie względem papierowego zaciągu, w których nic nie masz pewnego, ale dla sławy swojej i ojczystej. Tak też dla wyratowania braci swej pod Moskwę się ruszyli. A wtenczas przez kilka niedziel tak wielkie były mrozy, iż chłopięta umierali od niego, tak na stanowiskach, jako i w ciągnienu<sup>1</sup>.

Tegoż roku 12 *maj*, gdy było wojsko w ciągnienu w Mieszczewsku, a wysłać się im do króla jego mości [wiadomości, że idą w pochodzie] nie zdało [się] niektórym. I tak w tej niezgodzie posłów nie posłali ku swej szkodzie większej.

Tegoż roku 20 *maj*, gdy wojsko pod Medynią stanowiskiem stało, posłowie Trubeckiego, Lepunowa i od pana Zarudzkiego przyjechali, prosząc, aby wojsko do kompozycje jakiej z nami przyjść mogło. A gdy posłowie ci byli zatrzymani, przysłał znowu książ Hrehory Szachowski 27 *maj* listy od Lepunowa, oznajmując, iż posyła bojar do wojska, dając *im plenariam facnlatatem* do kompozycje<sup>2</sup>, a prosząc, na który by czas i gdzie ci bojarowie przyjechać mieli do wojska, których odprawiono, aby czekali do przyjazdu pana Sapieżyńskiego, jako hetmana, bez którego nie godzi się nam nic poczynać, ani też z nieprzyjacielem bez niego w jakie traktaty zachodzić.

Tegoż roku 1 *jitnij*, wojsko posły swe spod Możajska do stołecznego rycerstwa wyprawilo, oznajmując im, aby mieli respekt na skarb, nie ogałacając wszystkiego, aby im też mogło być z niego zapłacono ćwierci 2, jako od króla jego mości mają sobie dane.

Tegoż roku 7 *junij*, z posłów tych jeden się wrócił do wojska, który respons przyniósł, iż oni władzy nie mają nad skarbem; rozkaże li król

<sup>1</sup> pochodzie, marszu

<sup>2</sup> pełnię swobody do układu

jego mość dać, wolno brać z niego, jako i nam, i w tymże response proszą, aby się pospieszyli do znoszenia Lepunowa.

Tegoż *dnia junij*, pan Sapieha od króla jego mości przyjechał do wojska.

Tegoż roku 12 *junij*, wojsko się ruszyło spod Możajska pod Moskwę, a pana Puzelewskiego posłało do Moskwy do rycerstwa, aby pieniędzy bez nas nie brali, gdyż mamy tak 2 ćwierci od króla jego mości, ale żebyśmy za jedno brali, po czemu by mogło wystarczyć na wojsko.

Tegoż roku 13 *junij*, *Sigismundus III*, król polski wziął Smoleńsk przez szturm, pod którym leżał dwie lecie.

Tegoż roku 17 *junij*, wojsko pod Moskwy [Moskwę?] przyszło i stanęło w mili od niej, gdzie się domagali pierwej, nie chcąc nic robić, pieniędzy za 2 ćwierci ze skarbu, według responsu Jego Królewskiej Mości, na co respons z Moskwy otrzymali, iż ze skarbu nie mamy co dać, nie stało; tylko po długich alterkatiach<sup>1</sup> obiecał dać fantami pan Gosiewski 400000.

Tegoż roku 26 *junij*, Lepunow znowu z traktatami przysłał posłów do wojska Fiedora Pleszczejowa, Niechoroszego, Lepuchina, Sylwestra Tołstego, postępując wojskowi zapłatę wszystkę, aby z nimi jedno rozumieli i inszego cara obrali, królewica nie chcąc, których odprawiono tegoż miesiąca 28 z tym, aby jako przysięgli królewiczowi raz, tak i do końca wiary swej aby dotrzymali, sami się do domów swych rozjechali, karm na wojsko dali i pieniądze zaraz za ćwierć obmyślili. Tegoż roku wojsko bliżej się ku Moskwie podemknęło, położwszy się obozem u Przeczystej Duńskiej<sup>2</sup>.

Tegoż roku 3 *julij*, pacholików naszegoż wojska, ile wypadło ochotnika z obozu, zwiedli harce z Moskwą, którzy ich pod obóz przywiedli. Wojsko wszystko w pole zaraz wyszedłszy, Moskwę sparli za grodem, który był przeciwko obozowi naszemu, w rzekę Moskwę; piechotę niemają, która była w rowach zasadzona, naparłszy, zbili, a ostatek ledwie się w grodzie zatrzymali, którego by już byli dostali, by była piechota z zamku w czas przyszła.

---

<sup>1</sup>sporach

<sup>2</sup> Monaster leżący na południe od Moskwy.

Tegoż roku 8 *ulij*, cara Iwana Wasilewicza<sup>1</sup> żona, która była czernicą, umarła.

Tegoż roku 10dnia, utarczkę z Moskwą pod grodkiem nasi szczęśliwą mieli.

Tegoż roku 11 *ulij*, z tego miejsca od Przeczystej Duńskiej ruszyło się wojsko na insze miejsce i położyło się obozem na drugiej stronie rzeki Moskwy pod Twierską bramą.

Tegoż roku 12 *ulij*, utarczkę mieli z Moskwą, wpierając ich aż w tabory.

Tegoż roku 14 *ulij*. Iż żywności tak w stolicy, jako i [w naszym] wojsku nie dostawało, przeto pan Sapieha z wojskiem swym — i ze stolicy też rot kilka z pacholikami wysłano — szedł dla dostania żywności pod Peresław. Na pierwszym tedy noclegu przyszło się z obozem stanowić wojsku pod Bratorzynem, gdzie Moskwa grodek miała i w nim się obwarowawszy siadła, którego iż w tył [z tyłu naszego wojska] trudno ostawiać, dobywać go musieli, którego dobywszy, do gruntu spalili, wysiekłszy w nim ludzi.

Tegoż roku 16 *ulij*, przyszło [nasze] wojsko pod Aleksandrową Słobodę, w której naprzód Proslowiecki od Moskwy z ludźmi osiadł, ale postrzegłszy wojsko nasze, porzuciwszy słobodę, biegał do Peresławia, bojąc się, aby pan Sapieha wprzódy nie ubiegał. A tak nasi, napadłszy na Aleksandrową Słobodę, w okopie Moskwy dobywszy, wysiekli [ich]. Ostatek chłopstwa i niewiast na wieżę wpadłszy, [tam się] zawarło. Na wieżę był [tylko] wschód kręcony<sup>2</sup> i to i maluczka furta, przeto trudno ich było tak prędko dobyć. Aż ledwo (tegoż miesiąca 18 dnia), gdy z dołu ognie wielkie były złożone, i [ze] sztakiet rusztowanie do okien wielkie robić poczęto, do tego wody nie mieli, zdać się musieli.

Tegoż dnia 18, pan Sapieha z wojskiem pod Peresław, w którym już był Proslowicki, przyszedł. Bitwy nie chciał dać w polu, jedno pod parkanem zamkowym stał, z którym gdy się roty przednie potkały, do zamku ustępować począł, i gdy posileczne rot nastąpiły, które opdal

---

<sup>1</sup> Tzn. Iwana IV Groźnego.

<sup>2</sup> Tzn. drobne, kręte schody.



były, wjechał na nim do zamku, gdyż się już byli strwożyli i na jezioro w sudnach<sup>1</sup> uciekać poczęli.

Tegoż roku 20*lipca*, naparło się wojsko do szturmowania koniecznie do zamku, czego nie mogąc onemu pan Sapieha bronić już dalej, gdyż tego nie pozwalał, za częstym tedy usiłowaniem pozwolił. A tak tego dnia prawie w południe, wszystko rycerstwo ochotnie, drugie roty konno dla straży ostawiwszy, do szturmowania poszli. Ale iż i miejsce warowne było, do tego się przygotowali dobrze, bo już ich strach ominął, a we dnie upatrzył skąd kto idzie, łącno od parkanu odbili, w którym szturmie [był ranion?] pan Marcin Dębiński rotmistrz, który od wielkiego posieczenia czwartego dnia umarł.

Tegoż miesiąca 26 dnia, gdy wojsko pod zamkiem leżało obozem, wysłali czatą większą część wojska z pacholikami po żywność. Mając o tym wiadomość Prorowiecki, upatrzywszy czas prawie w południe, gdy jedni spali, drudzy się nad stawy, których tam wiele było, dla przechadzki wyszli, wypadł z zamku z gotową sprawą nad obóz. Ale iż im Pan Bóg z to serca nie dał i rezolutniej, za czym nasi prędko do sprawy przyszedłszy, snadnie ich i odparli, i w zamek wpędzili.

Tymczasem, gdy pan Sapieha z wojskiem był pod Peresławem, Lepunow wszystkie Mury Białe opanował, wyparłszy Niemców z Mięchickiej [Nikickiej?] bramy, a piechotę z baszty Oleksiejowskiej, i tak zewsząd na stolicy naszych obiegł, poczyniwszy zaryki, skąd murów nie było, grodki i szance. Z murów wychylić się nie dał. Kozacy duńscy, który byli pod sprawą Zarudzkiego, zwaśniwszy się na Lepunowa, zaraz po osiądzeniu tych murów, iż im nie dopuszczał rozbijać i pustoszyć ziemię, ale takich swawolnych kazał wszędzie po zamkach łapać, wieszać i do turmy wsadzać, a tak zbuntowawszy się, bo oni najwięcej rządili, że ich większa kupa była, niż bojar, kazawszy mu do koła swego przyjść, tamże go zabili, do czego się był i Zarudzki przyłożył. Zarudzki, chcąc się Moskwie wiernością swą przysłużyć, umyślił dobywać Dziewiczego monastera<sup>2</sup>, na którym nasi byli dla goś-

<sup>1</sup> z ros. — łodziach

<sup>2</sup> Monaster Nowodiewiczy leżał za murami ówczesnej Moskwy ok. 8 km na południowy zachód przy polskim gościńcu.

cińca Możajskiego i do Polski osadzeni, do którego puścił szturm, dobywając dzień i noc. A gdy tą razą wzięść nie mógł, znowu wszystkich z taboru na głowę wybiwszy, tylko Białe Mury osadziwszy, potęgą wielką do niego szturmował, któremu się nasi długo bronili, lecz gdy prochu nie stało, poddać się musieli, których za przysięgą wzięwszy, przy zdrowiu ich zachować miał, ale gdy Moskwę do monastera puścili, przysięgi im nie strzymano. Wszystkich niemal wycięto, a tych, którzy żywi zostali, po zamkach rozelałszy, do turmy posadzać kazano, ostawiwszy kilku w taborze dla zamiany.

Tegoż roku 6 *augusta*, pan Sapieha, sposobiwszy żywności, czatami wysyłał z obozu swego, [a później] ruszył się od Przemyśla do Moskwy.

Tegoż roku 14 *augusta*, pan Sapieha z wojskiem do Moskwy przyszedł. Położywszy obóz na Twiersku<sup>1</sup>, sam na tabory moskiewskie wojskiem nastąpił, usiłując, aby mógł co Murów Białych odciąć, a swoim żywności co dodać. Z jednej strony nad Jazwą<sup>2</sup>, gdzie obóz samego Zarudzkiego i Trubeckiego był, [Sapieha] potężnie następował, wpierając Moskwę często w tabory, do których gdy się wszyscy obrócili, nasi też oblężęcy z zamku na Moskwę wycieczkę potężną uczynili. Posłał [też] pan Sapieha część wojska swego z rotami i pacholikami stolicznymi, którzy z nim na czacie dla żywności byli, w tył Moskwy z drugiej strony od Dziewiczego monastera w Czartowską [Czertolską] bramę, gdzie się mniej obawiała i nie spodziewała Moskwa. Tamtędy Moskwę z murów sparłszy, dziurami się do murów włamali. Potem bramy, które były nafasowane, wylamali i znowu Białe Mury wzięli, które była Moskwa w niebytności pana Sapieżynej opanowała.

Tegoż roku 15 *augusta*, pan Sapieha stanął obozem swym nad rzeką Neglinną u Krasnego Siola tuż przeciwko obozowi moskiewskiemu i żywności do Moskwy dodał, mając do niej wjazd i wyjazd wolny.

<sup>1</sup> Tj. u Twerskiej bramy.

<sup>2</sup> Jauza, rzeczka wpadająca do Moskwy.

Tegoż roku 30 *augusta*, pan Sapieha ruszył się z obozem od Ne-glinnej dla niedostatków wody i położył się obozem od Dziewiczego monastera nad rzeką Moskwą.

Tegoż roku 4 *septembra*, z zamku stołeczne rycerstwo wycieczkę potężną uczyniło. Wojsko też pana Sapieżyne, ochocze będąc, na taborzy moskiewskie uderzyło, gdzie starszy Moskwie basztę murowaną, z kilkunastą chałup pod obozem zapalili.

Tegoż roku 14 *septembra* dnia na dzień 15, pan Sapieha w Moskwie, w której przedtem niedziel 2 chorzał, godziny 4 w noc umarł, poruczywszy na swym miejscu starszeństwo, gdy jeszcze chorzał, panu Budziłowi.

Tegoż roku 17 *septembra*, pan Paczanowski od króla jego mości z takim responsem przyjechał, który był od wojska posłany do króla jego mości *die 13 julij*.

*Respons* panom posłom pułku pana starosty uświadzkiego Stanisławowi Paczanowskiemu, Janowi Zarębie imieniem króla jego mości na ich *instructią* dany w Wilnie, dnia 20 *augusta anno 1611*.

„Częste wiary i życzliwości tamtego rycerstwa miewając ofiarowane [ofiarowanie?], pewien tego Jego Królewska Mość zawsze być raczył, ale na samej rzeczy dzieło rąk swych położyć mieli, jako nie po jeden raz przy owych pierwszych, za którymi [które?] się brali nieraz tego narodu ludzie, pokazywali, i lubo po te wszystkie czasy różnym *tractowaniem* to z hetmanem Jego Królewskiej Mości, to z Jego Królewską Mością samym czas się odwłóczył tego pułku w ojczystą posługę zaciągu, miła to jednak Jego Królewskiej Mości ochota była ta pośledniejsz[a], która, jako dał urodzony Janikowski Jego Królewskiej Mości, porwali się na posiłek uciśnionej braci swej i w posługę Jego Królewskiej Mości, a nie tylko miła była Jego Królewskiej Mości, ale i całe spodziewanie czyniła, że za nastąpieniem pułku tego ostateczny pień się trudności od tamtego stołecznego miejsca odwalić miał i ci zmiennicy nie krzepić, ale znieść się mogli, gdy już nie tylko płochy, ale w niedostatku ostatecznym siedzieli. Czym się to stało, że miasto rycerskiego dzieła, na które ich Jego Królewska Mość przez te listy przypowiednie, które odebrali, wezwał, jakichsi traktatów z nieprzyja-

ciem używali, i dotąd Jego Królewska Mość wiedzieć nie raczy i nie może; tego tylko żałować przychodzi, że i oni od nieprzyjaciela w takich *tractatiach* pogardzeni, i nieprzyjaciel się zmocnił, i bracia ich na stolicy w tak ciężkim oblężeniu. Wprawdzie tą kilką z nieprzyjacielskimi pułkami już w posiłku braci swej w starciu oświadczyli odwagę, pokazali, dali znak miłości swej ku własnej krwi swojej, ale by się to pierwiej stało, i z mniejszą szkodą swą i większą rzeczy korzyścią padła, bo na traktaty tego nieprzyjaciela patrząc trudno, a spuszczać się na bezpieczne. Jako on jest śliski w skretnym całowaniu swym, tak fortelny w postępkach swych, sobie tylko wygadując, gdyż przy największej powolności, subtelnej złości swej obrok daje, czego sami na oko doświadczyli. Przyjdzie tedy pułkowi tamtemu dla sławy swej i swego się nad tym nieprzyjacielem oszukania sowitą odwagą wetować i Jego Królewskiej Mości raz i swej sławy, która już na nogach stała, dźwigać.

Co się dotyczy żądności ich, które królowi jego mości posłowie pułku tamtego w *instructiej* przynieśli, życzył tego Jego Królewska Mość pewnie, aby wraz wiernego rycerstwa swego prośbom wygadać mógł i niedostatków szczodrobliwością swą pańską dźwignął. Ale siły ojczyzny ich nie są takie, które by podolać wszystkiemu, w jeden czas wszystkiemu, mogły, co i sami (wszak się w tej Rzeczypospolitej porodzili) znać bez pochyby mogą. Wszak na wszystko, co podobieństwo zniosło, co możność przemogła, Jego Królewską Mość pozwolić raczył, *at ultra posse*<sup>1</sup> najpotężniejszy monarcha cóż uczynić może? Bo na toż temu cnemu rycerstwu tej wspólnej Rzeczypospolitej, którą w regiment Jego Królewskiej Mości [Bóg?] podał, patrząc potrzeba, że i z własnym panem rzecz, i własnej ojczyźnie swej sprawa, a komu to rozszerzenie ojczyzny, komu korzyść tych fasolów gotuje. A dlaczego Jego Królewska Mość podejmuje trudy, kłopoty, koszty w tej *expeditiej*? Polskiemu i litewskiemu narodowi to g'woli. Ojcom, braci, powinny ich, im zgoła, a najwięcej potomności ich. Szkoda tedy targować. Po wygranej nie w obce to ręce przyjdzie. Postronny naród z tego

<sup>1</sup> ale ponad moc

cieszyć się nie będzie. Wszystko to się im obróci, których pracą, których kosztem, których to się krwią otrzymało. Tak się tedy Jego Królewska Mość pułkowi tamtemu i wodzowi ich deklarować raczy, że od podobnych posiłków i ratunków ich, jako nie był dotąd, nie będzie i potem; ale niepodobnych trudno pozwolić ma. Wziąć tam, gdzie nie masz, ręka ludzka nie może. Sam to Bóg zostawił sobie z niczego co uczynić. Prawda, że szkoda zaciągać, kiedy potęgi nie masz, ale azaż oni większe siły mieli, co tak wiele nie obiecawszy i z obietnicami, i z pamięcią zginęli, a przecie wierząc, czekać, służyć było tamtym nie-trudno dla samego i własnego pana swego, dla miłej, a zatrudnionej ojczyzny, dla sławy swej. [A] dziś najtrudniej co uczynić! Wielkież by to szczęście Jego Królewskiej Mości było — szczodrobliwością swą jako najhojniej poddanych swych dźwignąć. Wielka by to [była] ryma myślenia — każdej potrzebie doskonale wygodzić. Wielka radość — i żądzy swej, i prośbie rycerstwa swego zawsze i dość uczynić. Ale Rzeczpospolita ich ani w tak opływających dostatkach osiadła, ani tak potężnie w skarby zamożna. Muszą się ojcowie, stryjowie, bracia ich i Jego Królewska Mość na to sam składać, czym by wojsko posilić, a Jego Królewska Mość za zwyczajem i prawem ojczyzny iść musi. Oto i teraz, by już albo koniec tej *expeditiej* uczynić, albo na większe posiłki się zdobyć, sejm walny, zwykły złożyć raczył, a nań się pospiesza, mając nadzieję, że tak szczęśliwie zaczętej sprawy wierni Jego Królewskiej Mości poddani nie odbieżą, spodziewając się, że znacznie ochoty pana swego i sławy narodów swych powetują, jakoż już tu się w Wielkim Księstwie Litewskim szczęśliwie sejmiki odprawują. A gdzież to Jego Królewska Mość obracać będzie, jeno na tych, co w tej jego imprezie [stoją?] i przedsięwzięcia jego dalszego i sławy narodów swych i wspólnego [żądata?] będzie dźwigać. Pożytku na prywaty swoje, pewna rzecz, że tego nie obróci, kiedy w tym wszystkim zaciągu mieć oka nie chciał ni [jeno?] na Rzeczpospolitą i pożytki jej wszystkie; sobie tylko wdzięczność i wieczne imię mieć chce. O to tylko ojcowsko cnego rycerstwa tamtego żądać raczy, aby już bez wszelkich *tergiversatij*<sup>1</sup>, jeśli [jeli?] się lemieszów swych rycerskich na

<sup>1</sup>ociagań

stronę spólnego dobra przeciwko tym zmiennikom. A na to, [co] przez urodzonego pana Macieja Janikowskiego na ich własne żądanie padało, oto się znowu piszą listy do wielmożnego hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego i do urodzonego Gąsiewskiego, aby według podobieństwa i siły tamtych skarbów niedostatków pułku tamtego dźwignął, przychylając się do *instructiej* Jego Królewskiej Mości. Obaj, porozumiawszy [się] z bojarami dumnymi, Jego Królewskiej Mości życzliwymi, najdą sposób ratunków ich. Tymczasem tylko te cne rycerstwo niechaj przez miłość ojczyzny, której wszystko powinno, złączywszy się z siłami hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego naszego, za rządem, sprawą, zwykłą dzielnością to robią, co im Pan Bóg przed ręce kładzie. Podobno nie sili [siły?], ale męstwa ich roboty przystojna; nie podobieństwa, ale przewagi ich pracą mają przed sobą. Po Jego Królewskiej Mości zaś to obiecywać sobie mogą, że i doskonałą prac swych których szczęścia tutecznego od króla jego mości odniosą, i swej dalszej za okazjami w ojczyźnie nagrody. Na okaleczonych zasię i tych, którzy zalecenia swe od pułku tamtego mieć będą, Jego Królewska Mość miłościwe baczenie swe pańskie bez pochyby pokaże i szczodropliwością swą wspierać będzie. Za urodzonym Chruślińskim wniesiona przyczyna mogła by mieć swą powagę, tylko że lenno prawo w dobrach Rzeczypospolitej samo pozwolenie sejmove stanowi; wyjęli to dawno przodkowie ich królom panom swym z ręki. Przyjdzie tedy na inszy sposób łaski Jego Królewskiej Mości panu Chruślińskiemu czekać. Na własne Jego Królewskiej Mości rozkazanie."

Tegoż roku 19 *septembra*, wojsko posłało do króla jego mości posłów na sejm pana Chruślińskiego pułkownika, pana Podhorodyńskiego rotmistrza, pana Bychowca, pana Pobieduńskiego — poruczników, pana Wolskiego, pana Mironickiego — towarzyszków, z takim poselstwem:

### *Credens*<sup>1</sup> do króla j ego mości

„Najjaśniejszy, miłościwy królu panie, a panie nasz miłościwy! W monarchię moskiewską miejsce [wejście?] nasze — wiernych poddanych Waszej Królewskiej Mości, nie po jeden raz wdziela [udziela?] przewag. To hojne krwi rozlewanie z odwagą zdrowia, wszystkie roboty, krwawe pracy nasze majestatowi Waszej Królewskiej Mości oddaliśmy, w których i dotychczas nie ustawamy. Ochotne serca nasze mając ku służbom Waszej Królewskiej Mości, nie oglądając się nic na zwałtłone serca nasze i zdrowia, ni na niedostatki, uważywszy to, jako wierni poddani, co sławie Waszej Królewskiej Mości powinni, co Rzeczypospolitej ojczyźnie swej miłej. Nie wątpiąc już teraz, że Wasza Królewska Mość, pan nasz miłościwy, tak częste od nas nędze i niedostatki przekładane wdzięcznie, jako pan nasz miłościwy, przyjmawszy, one nam nagradzać i iść według *responsów* swych będzie raczył. Pewni tego będąc po Waszej Królewskiej Mości, że za niepojednokroć odważane prace nasze Wasza Królewska Mość, mając wzgląd i na niedostatki, *petitom*<sup>2</sup> naszym, które słuszne przed majestat Waszej Królewskiej Mości przez posły nasze przynosimy, miejsce będziesz dać raczył, cośmy im w *instructiej* naszej dostatecznie podali, co wszystko Wasza Królewska Mość, pan nasz miłościwy, wyrozumiawszy z nich *petita*, z utwierdzeniem łaski swej pańskiej, a dostateczną odprawą odprawić, jako najprędzej, nie zaniechasz, w czym wielką nadzieję mając, a tym bardziej doznawszy miłościwej łaski Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego z przyrodzonej cnoty swej, ostatek nawątlonych sił naszych przy dostojęstwie Waszej Królewskiej Mości oddawać chcemy, za czym od Pana Boga dobrego zdrowia, fortunnego panowania, nad nieprzyjacielem zwycięstwa, w przedsięwziętych sprawach szczęśliwego wrychle skończenia [życząc?], uniżony pokłon nasz, jako życzliwi i wierni poddani, Waszej Królewskiej Mości ofiarujemy”.

---

<sup>1</sup> list uwierzytelniający

<sup>2</sup> prośbom

*Instructia* do Jego Królewskiej Mości na sejm walny koronny, w  
Warszawie, na dzień 26 *septembra* złożony.

„Najjaśniejszy, miłościwy królu, panie a panie nasz miłościwy! Rycerstwo Waszej Królewskiej Mości, bracia nasi, poddaństwo swe, stateczną wiarą Waszej Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu i ojczyźnie wiernie opowiadając, życzliwość i uniżonych służb swych powolność ofiarują, winszując Waszej Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, długo szczęśliwego przy dobrym zdrowiu panowania, rozszerzenia granic państw Waszej Królewskiej Mości, rozmnożenia sławy narodu naszego, z postrachem wszech nieprzyjaciół Waszej Królewskiej Mości i po monarchiach przeważne dzieła ludzi rycerskich, a wiernych poddanych Waszej Królewskiej Mości, co wszystko idzie szczęściem, a szczęśliwym panowaniem Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego. Rady kto dodał, kto pożytek tej wojny zaczął? Sam Pan Bóg wszechmogący, serca mężne narodowi podawszy, za świątobliwym prowadzeniem Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, zrządzić i sprawować to raczył. Więc zasze [zasię?] za nastąpieniem tak potężnego nieprzyjaciela samego Waszej Królewskiej Mości, tego tak możnego nieprzyjaciela w ręce Waszej Królewskiej Mości podać raczył i siły jego za szczęściem Waszej Królewskiej Mości zwałwszy, majestat i koronę z jego głowy w ręce Waszej Królewskiej Mości tak podał. My tedy rycerstwo pod sprawą sławnej pamięci nieboszczyka, jego mość pana starosty uświadzkiego, będąc, przez wszystek czas wejścia naszego do moskiewskiej ziemi, choć będąc na służbie inszego pana, nieraz wielkie roboty, przewagi, krwi rozlania, zniszczenia dostatków naszych często a gęsto przed majestat Waszej Królewskiej Mości pana naszego miłościwego przywodząc oddaniem wszystkich robót naszych Waszej Królewskiej Mości panu naszemu miłościwemu, własnymi sumptami naszymi zarobionych, przez kilka lat bez odpoczynku i bez żadnego żołdu [zostajemy?]. A to i teraz widząc nieprzyjaciela, który mimo przysięgę swą potężnie zmocniwszy się, stolicę moskiewską z bracią naszą, rycerstwem Waszej Królewskiej Mości obiegł, pomniąc, cochmy powinni Waszej Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, co i



ojczyźnie, sławie swej, ostatek sił i dostatków naszych z odwagami zdrowia swego, na rozkazanie Waszej Królewskiej Mości obróciliśmy się. Nastąpiwszy na tego nieprzyjaciela, nie popisując się przed majestatem Waszej Królewskiej Mości słowy, jakie prace, krwi ustawiczne rozlanie, ostatek chudob naszych, zniszczenie na koniach, wielkie szkód poniesienia, głodem wielkie strapienia ponosząc, szkapinę jako w obleżeniu jedząc, choć nie będąc w tych niedostatkach naszych od Waszej Królewskiej Mości posileni, do tych czasów mężnie trwając, bo kto by kiedy pamiętał żołnierza, tak długo bez pieniędzy wojując, aby tak nędzy wytrwać miał. Na nas wyciągnęła ta, najjaśniejszy miłościwy królu, życzliwość wielka przeciwko Waszej Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, przeciwko ojczyźnie naszej, żeśmy ten wszystek zarobek, jako panu swemu i ojczyźnie miłej, jako wierni synowie, oddaliśmy, nie tak, jako nas opatrnie do Waszej Królewskiej Mości udano. Tośmy zrozumieli z *responsu* Waszej Królewskiej Mości przez posły nasze danego, żeśmy mieli jakie traktaty zawierać z nieprzyjacielem, szkodząc Waszej Królewskiej Mości i ojczyźnie matce naszej, ale acz nas w tym najdowano, wiedzieliśmy, cośmy powinni panu, co ojczyźnie. Nie zatrzymał nas nieprzyjaciel posłami swymi, naprzód pod Medynią, potem pod Możajskim traktatami, ale w przedsięwziętym naszym animuszu byliśmy, a gdyśmy pod stołeczne przyciągnęli miasto, naleźliśmy sławnej pamięci pana starostę uświadzkiego z tymi traktatami, którego nie tylkośmy za starszego *libere*<sup>1</sup> obrali, ale od Waszej Królewskiej Mości był aprobowany, któremu byśmy byli posłuszni. Zaczął tedy z nami traktaty, ogłosiwszy się z tym, że mu pozwolono od Waszej Królewskiej Mości, a iż Wasza Królewska Mość przełożonym onegoż nad nami uczynić raczył, o tymęśmy się nie pytali. Lecz już teraz, miłościwy nasz królu, sąśmy tak wysileni w dostatkach naszych, choćbyśmy najbardziej chcieli na posłudze Waszej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej trwać, już dalej przez wielkie zniszczenie i nadwerędzenie zdrowia naszego wytrwać nie możemy, gdzie skutkiem łaski ku poratowaniu tych nędz naszych, według obietnicy Waszej Królewskiej Mości, czego Boże

<sup>1</sup>wolno, w sposób wolny

uchowaj, nie odniesiemy. Mamy tedy zupełną nadzieję w miłościwej łasce Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, za niedostatki nasze i rany uleczyć i posilić będziesz raczył, nie dając nam rycerstwu swemu w zasługach naszych wątpliwości ponosić. Acz mamy dostateczną *instructiā* od braciej naszej, prosimy uniżenie, aby Wasza Królewska Mość, *petita* wszystkiego rycerstwa miłościwie przyjąwszy, dobrą nadzieją i pocieszoną za zaciąg nasz skutkiem do nich prędko odprawić raczył.

Prosić Jego Królewską Mość mają, aby zasługi nasze wszystkie od wejścia tu każdemu do tej ziemi moskiewskiej *in toto*<sup>1</sup> zarówno z pułkiem pana Zborowskiego według miłościwej łaski swej i obietnic utwierdzić raczył pismem, o które się pilnie przyjąwszy, o to starać mają, aby to otrzymali. Acześmy według obietnicy Jego Królewskiej Mości w żadnej ćwierci przez niedostatek skarbów moskiewskich na stolicy zniszczeni [ziszczenia?] nie odnieśli, prosić Jego Królewską Mość mają, aby przynajmniej za cztery ćwierci stare, a za dwie nowe zapłaceniem żołdu nas poratować raczył.

Zatem i o to uniżenie prosić mają, aby Jego Królewska Mość w generalnej zapłacie pewny nam czas determinować<sup>2</sup> raczył, jakobyśmy za upewnieniem Jego Królewskiej Mości z tych zasług naszych jako najprędzej ucieszyć się mogli. Więc i o to Jego Królewską Mość prosić mają, aby Jego Królewska Mość przed inszymi temu rycerstwu, którzy na to dobrze zarobili i drogę Jego Królewskiej Mości do posiadzenia tego państwa [ziem] należących wiecznością dawać raczył, według godności zasług, których takowych utrat naszych rejestra do Jego Królewskiej Mości pana naszego miłościwego posyłamy. Prosić mają panowie posłowie, aby *publice* przy sprawowaniu poselstwa przed Jego Królewską Mością czytane były, a to dla dostateczniejszej wiadomości Jego Królewskiej Mości, jako wielka liczba braci naszej dla sławy Jego Królewskiej Mości, dla pożytku ojczyzny mężnie gardła swe położyli, a drudzy nawątlone zdrowie ustawicznie z nieprzyjacielem odważają. Iż dla zbytniego głodu oboje wojska od stolicy w

---

<sup>1</sup> w całości

<sup>2</sup> określić

zimniejsze [żywniejsze?] kraje odchodzić muszą, jednak dobrze mury stołeczne [strzegą], roty od stu koni po 60 człowieka dla obrony tego miejsca zostawiwszy, których żołd od starszych wojska imieniem Jego Królewskiej Mości jestznaczony i *de nomine*<sup>1</sup> każdy jest na rejestrze napisany, które rejestra panowie posłowie mają, Jego Królewskiej Mości oddać i te odwagi ich Jego Królewskiej Mości zalecić, prosząc, aby Jego Królewska Mość bez mieszkania ten żołd ich uiścić raczył. Prosić Jego Królewskiej Mości mają, aby jako najlepiej obmyśliwać i starać się mógł o uspokojenie tego państwa i dokończenia jako najprędzszym tej wojny, patrząc na krnąbrność i nieszczerłość tego narodu, którym zabieżeć trudno bez objęcia prędkiego a pewnego pana. O dalszych zaciągach służb naszych dowiedzieć się panowie posłowie mają u Jego Królewskiej Mości —jeśli ich potrzebować po nas będzie raczył, aby nas Jego Królewska Mość upewnić raczył na każdą ćwierć żołdem pewnym i gotowym; a iż nam ze skarbu moskiewskiego dano 50000 florenów, a na ranne 4000, prosić mają panowie posłowie, zniósłszy się z posłami wszystkiego wojska, na Moskwie będącego, Jego Królewską Mość, aby to nam w *donatę* potrącić raczył, porównywając nas z tym według obietnicy swej miłościwej jednako z pułkiem jego mości pana Zborowskiego. *Merita*<sup>2</sup> wodza naszego jego mość pana Jana Piotra Sapiehi mają panowie posłowie przed Jego Królewską Mością szczerze przełożyć, jako [on] sławnej pamięci, nie oglądając się na małżonkę i dziatki swoje, wając koszty na służbę Jego Królewskiej Mości, majątności ojczyste podłużył i tu w wojsku długów niemało od różnych osób nabrawszy, majątności swoje nimi obciążył, a nade wszystko zdrowiem tej służby Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej zapłacił i zapieczętował — aby Jego Królewska Mość, za tak wierne zasługi, małżonki, dzieci w sieroctwie i ubóstwie nie zostawiając, nagrodę i zapłatę szcudrobliwą udzielać raczył. Tak też i z pany rotmistrzami dobrze zasłużonymi, pobitymi, postrzelonymi, zarówno kładąc i towarzystwo zniszczone i okaleczone, panowie posłowie gorące prośby do Jego Królewskiej Mości uczy-

---

<sup>1</sup> z nazwiska

<sup>2</sup> zasługi

nić mają, aby Jego Królewska Mość każde prośby miłościwie przyjmować i odprawować raczył, czego panowie posłowie rejestru siebie tych *petit* mają, które aby *publice* przed Jego Królewską Mością czytane były, nie przepominając tych panów rotmistrzów, którzy własnymi swymi sumptami ludzi od granicy tu do tej ziemi przywodzili. Prawne przewody, które by pod ten czas były na którym [z] wojska Jego Królewskiej Mości, które jest na posłudze Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, aby zniesione były i dalej nie egzekwowane. Więźnie z Moskwy *recuperowane*, którzy i do tych czasów na służbie Jego Królewskiej Mości trwają z niemałymi stratami i krwi swej przelaniem, aby zarówno z inszym rycerstwem nagrodę odnieśli. Dekreta wszystkie wojskowe, które by za ekscesy<sup>1</sup> wielkie były wydane, za wejściem, jako sławnej pamięci kniazia Romana Rużyńskiego, tak i za wejściem też teraz zeszłego pana starosty uświadzkiego aż do tych czasów, prosić panowie posłowie mają, aby Jego Królewska Mość *approbować* raczył, a mianowicie sprawę terażniejszą o zabicie pana Jakuba Sarnackiego przez pana Mikołaja Lubomirskiego; prosić, aby ten dekret był aprobowany i *paena infamiae*<sup>2</sup> aby nań nie była *publicowana*. A gdzie by Jego Królewska Mość tak słusznym *petitom* miejsca dać nie raczył, mają panowie posłowie opowiedzieć Rzeczypospolitej, że już dalej przez niedostatki swoje na służbie Jego Królewskiej Mości trwać nie mogą".

Na tę tedy legację<sup>3</sup>, jako posłowie się nie wrócili, tak i od Jego Królewskiej Mości żadnej wiadomości nie było.

Tegoż roku 25 *septembra*, Moskwa z taborów [zaczęła rzucać] ognistymi kulami. Zapalili Kitaj-gorod i do szturm potężnie [wojska] puścili. Wojsko pana Sapieżyne na obóz ich uderzyło, posławszy pierwiej do zamku kilka rot na posilek, czym szturm rozerwali. Miasto w Kitaj-grodzie wszystko wygorzało.

Jego Królewska Mość, widząc, iż przez tak długi czas Moskwy z ich taborów żadne wojsko znieść nie może, posłał do stolicy, na po-

<sup>1</sup> występki

<sup>2</sup> kara infamii aby nań nie była ogłaszana

<sup>3</sup> poselstwo

silek, hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, pana Jana Karola Chodkiewicza. [Na wieść] o którego przyjściu, [ta] Moskwa [co] się była na Dziewiczym monasterze zawarła, naszych dobywszy, [klasztor] zapaliwszy w nocy uciekła.

Tegoż roku 4 *octobra*, jego mość pan hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego położył się obozem niedaleko wojska Sapieżynego nad tą rzeką Moskwą, gdzie będąc, kontrakty [z jego wojskiem] zawarł w zaciągach, [a] upewniwszy wojsko pana Sapieżyne, wziął ich pod regiment swój.

Tegoż roku 5 *octobra*, jego mość pan hetman [ze swoim wojskiem] i wojsko Sapieżyne ruszyło się na tamtą stronę rzeki [Moskwy] i mieli z Moskwą [Rosjanami] pod samymi taborami potrzebę, którzy daleko w pole nie śmieli wychodzić, tylko w swoim fortelu z taborami stali. Nasi [ich] w same tabory często wpierali. Ale iż [Moskwa] mieli piechoty dostatek, snadnie naszych od murów odparli strzelbą. Pan hetman obozem się swym położył u Krasnego Sioła, a wojsko pana Sapieżyne u Kukcim [Kuskowa?] tuż pod taborami moskiewskimi.

Tegoż roku 21 *octobra*. Nie mogąc dalej dla głodu wytrwać, wojsko pana Sapieżyne musiało się w żywniejszy kraj ruszyć do Hawryłowskiej Słobody pod Suzdel. Pan hetman nazajutrz też się — to jest 22 *octobra* — nazad ruszył i pod Dziewiczym monasterem obozem się położył. Tam tedy leżąc, tak ludźmi z wojska pana Sapieżynego, jako i stołecznego Moskwę osadził pod tymiż starszymi, postąpiwszy żołd na miesiąc towarzyszowi po złotych 20 a pacholikowi i kozakowi po złotych 15. Sam się od Moskwy ruszył, a na zimę położył się w Rohaczewie.

Tegoż roku 6 *novembra*, wojsko Sapieżyne do Hawryłowskiej Słobody przyszło i około niej po derewniach się położyło.

Tegoż roku 19 *novembra*, pan Kamiński z częścią wojska do Suzdala chodził, chcąc go czatą ubieżeć, ale że się [Moskwa na czas] postrzegli, nic im uczynić nie mógł.

Tegoż roku 22 *novembra*, pana Zezulińskiego z rotą w Rosztowie [Rostowie] pogromiono i samego do więzienia [wzięto?], którego był pan Kamiński do Kosztowa posłał na zadzierzenie<sup>1</sup> onego [miasta].

Tegoż roku 2 *decembra*, pan Budziło z rotami pana Siemaszkową, pana Podhorodińskiego, pana Wierzbickiego do Kosztowa poszedł. Gdy na nocleg pod Rostowem stanął w siele Ugleczach, a wojskowi pisarze, którzy się byli dla rozpisania gospod naprzód do Kosztowa pokwapili, w nocy tegoż miesiąca ze dnia 5 na dzień 6 na nich książę Prozorowski w kilkuset koni napadł. Ale iż prędko z panem Budziłem posiłki przysły (do tegoż też i rota pana Wierzbickiego tam gotowa była) snadnie im odpór dali i wsparli, goniąc ich aż pod monaster Borysa, mil 2.

Tegoż roku 9 *decembra*, wojsko wyszło do Kosztowa, gdzie też i pan Świdzki rotmistrz od pana hetmana i od rycerstwa, którzy na Moskwie siedzieli, przyjechał, prosząc, aby jako [jego wojsku] najprędzej, gdyż już głód ściska, żywności dodali.

Tegoż roku 14 *decembra*, odprawiono [Swiderskiego], że żywności zaraz chcą dodać, a pana Wilama do pana hetmana dla informacji posłano, którzy tegoż miesiąca zwróciwszy się, toż przynieśli, aby co najprędzej żywności dodali, gdyż głód wielki nastał w stolicy. [Powiadali, że?] począwszy *a octavo decembris usque ad 26*<sup>2</sup> tak ciężki głód był [i] taka drogość była: krowa rubli 70, ćwierć szkapiny złotych 20, kokosz złotych 5, poleć słoniny złotych 30, jaję złotych 2, kwarta ladajkiej gorzłki złotych 12, piwa garniec złotych 2, miodu garniec złotych 8, wróbel groszy 10, sroka albo wrona groszy 15, żyta ćwierć złotych 40. Kto nie miał za co [żywności] kupić, ścierwem się posilać musiał. Gdy taki głód nastąpił, starał się pan hetman, jakoby mógł żywnością obleżeńców opatrzyć. Zebrawszy ze wszystkiego wojska, które z nim było, żywności co mógł, posłać [posłał?] przez księcia Koreckiego, którą do Moskwy z wielką trudnością dla mrozów wprowadził, straciwszy jej kilkaset wozów, które Moskwa odgromiła. Dla wielkiego zimna niemało towarzystwa i pacholików i czeladzi mos-

<sup>1</sup> utrzymanie

<sup>2</sup> od ósmego grudnia, aż do 26

kiewskiego narodu nogi, ręce poodmrożywało. Drudzy na drodze umierali.

W tymże roku Puntus, sposobiwszy sobie z Niemiec i skąd jedno mógł mieć, pomniąc na swoją szkodę, którą na służbie moskiewskiej popadł, mając to wszystko z sobą, pod Nowogród Wielki przyszedł, nagrody wielkiej na [za] służby swoje od nich się upominając, to po sobie ukazując, że im chce jeszcze przeciwko królowi [polskiemu] służyć, gdyż Nowogród Wielki zaraz po zmianę Moskiewskiej zmienił. Iwana Sołrykowa<sup>1</sup>, który u nich wojewodą był życzliwy[m] Jego Królewskiej Mości, na pal wbili. A tak w tym rokowaniu, gdy się nowogrodzianie ubezpieczyli, Puntus na to już się dobrze przygotowawszy, ludzi wysiekłszy, zamek i miasto opanował i do tych czasów ze wszystkimi przyległościami trzyma.

#### *Anno 1612*

1 *januarij*, pan Adam Kędziński od pana hetmana do wojska do Kosztowa przyjechał, prosząc, aby co najprędzej żywności do Moskwy dodawali i na osadę z półtora tysiąca ludzi posłali, gdyż [znajdujący się tam] stołeczny żołnierz już schodzić chce. Bojąc się osady moskiewskiej, [wojsko] żywności słać nie chcieli i z niczym pana Kędzińskiego odprawili. Obaczywszy potem za radą niektórych ludzi baczniejszych, uważywszy to sobie, iż gdyby stolica w ręce nieprzyjacielskie przyszła, wina by wszystka przy nich została, gdzie ją pierwiej, od Moskwy idąc, posłać obiecali. Tegoż roku 12 *januarij*, pana Budziła z żywnością wyprawili, dawszy mu ludzi z każdej roty po pół pocztu, którą do Moskwy tegoż roku 27 *januarij* szczęśliwie wprowadzili, gdzie [pan Budziło] pana hetmana zastał.

31 *januarij*, pan hetman, sporządziwszy dobrze i umitygowawszy<sup>2</sup> dawne stołeczne rycerstwo, pana Budziła z tym towarzystwem, które z nim przyszło, zaciągawszy, stolicę osiadłszy, odjechał.

2-*da februarij*, popis<sup>3</sup> na murach był.

<sup>1</sup>Iwan Sołtykow — syn Michała Sołtykowa.

<sup>2</sup>zjednawszy

15 *marcij*. Kozacy duńscy, słysząc w taborach moskiewskich, iż się w Pskowie Dymitr ozwał, uwierzywszy onemu, żeby miał być ten [sam], którego Urusow w Kałudze zabił, na imię jego [przysięgali], aby się im większa swawola ukazała; przyciągnąwszy nam to przez gwałt Trubeckiego, Zarudzkiego i wszystkich bojar, bo mieli siłę nad nimi, i [do] chrzestnego całowania na tego Dymitra przywiedli, z triumfy, ze strzelaniem odprowadzili, a drudzy wojewodowie, którzy osobnymi taborami leżeli, jako u Twierskiej bramy Mirów, a u Truby i u Strzeleckich wrót, Izaj Pohoży i Szmialow, pozwalając nam [nań?] nie chcąc, a bojąc się, by tego zdrowiem nie przypłacili, na zamki pouciekali.

Potem [Kozacy] sami się obaczywszy, iż [to] nie on [Dymitr], a jako nierozmyślnie i głupie uczynili, zaniechali go, którego potem pskowianie, choć mu zrazu uwierzyli byli, obaczywszy się sami i tę obłudę, pojmawszy go związanego do taboru posłali. Tak długo [fałszywy Dymitr] w łańcuchu w osadzie siedział, aż gdy pod naszymi Moskwa stolicę wzięła i cara sobie Filaretowego syna Michała<sup>1</sup> obrała, toż go ten obwiesić kazał.

Tegoż roku 16 *majj*, pan Bohowski rotmistrz od pana hetmana przyjechał, oznajmując o przyjsciu jego pod Zwinigród mil 16 od Moskwy. Obłężeńcom radości niemało przyszło, gdyż w niedostatku gorzałek, ile na wiosnę wielkie się choroby wzmagały — to jest, cynga<sup>2</sup> — a bardziej Moskwie, która w osadzie z nami siedziała. A tak [za] lada by wódkę, by jeno gorzałką śmierdziała, za kwartę dać złotych 20 musiał, a [o] obuw też trudno tak było, iż sobie sukienne [boty] żołnierstwo robić musiało. Za boty [każdy] dałby i złotych 30, by jeno dostać mógł.

27 *majj*. Pan Gosiewski, jako kapitan starszych, chcąc widzieć [jaka] w polu moskiewską potęgę konną i pieszą [wystawić mogą], o

<sup>3</sup> pokaz uzbrojenia, przegląd wojsk

<sup>1</sup> Michał Romanów — syn Filareta, patriarchy moskiewskiego, założyciel dynastii Romanowych.

<sup>2</sup> z ros. — szkorbut



której wiedzieć jakoby mógł<sup>1</sup> (a pan hetman kusić się o nich), wycieczkę z zamku na koniach i pieszą uczynił. Tam z sobą dość długo czynili<sup>2</sup>, ale iż moskiewska jazda od naszej potężniejsza była, sparli naszą jazdę, a piechota porządkiem uszła do zamka, nic im radzić nie mogąc. Tylko pana Kalinowskiego rotmistrza w tej utarczce rannego pojmano, którego tegoż dnia wymieniono, bo z ich strony nasi niemało pojмали, także i nabili, a rannych niemało do obozu odeszło.

29 *maj*, pan Gorzajowski, sługa hetmański od pana hetmana do wojska przyjechał, prosząc, aby byli cierpliwi do przyjazdu jego, aby mogli z murów nieprzyjaciela znosić. [Wojsko] naprzód posłali swych posłów, [aby] prosili pana hetmana, aby za miesięczne zasłużone albo zapłacił, albo zastawę dał. Z pułku też pana Budziłowego pana Strawińskiego rotmistrza posłali do niego w postulatach swych, na które jeśli pozwoli<sup>3</sup>, w osadzie jeszcze będą gotowi być. A ta przyczyna była tych traktatów z panem hetmanem: pierwiej niż pod Moskwę podstąpił, aby jako już pan hetman żołnierza był pewien, tak żołnierz, [żeby był pewien] za co by miał służyć, [a] do tego, aby jego mość pan hetman zaraz upewniwszy żołnierza, [miał możliwość już teraz] postąpiwszy pod Moskwę, ludzi moskiewskich z tabora znieść, czego sobie i żołnierz życzył.

*Die 1 junij*. Chociaż się posłowie nie wrócili, jego mość pan Zborowski jechał znowu do pana hetmana, perswadując od siebie, aby mitygował<sup>4</sup> to wojsko, które posłało do niego z pierwszymi kondycjami, na które jeśli pozwoli, nieprzyjaciela znosić [mu] pomogą. [On] zaś do zamku z pierwszymi posłami wrócił, zastawę pułkowi swemu — korony 2 i posoch<sup>5</sup> otrzymawszy. Tegoż dnia i pan Strawiński przyjechał z upewnieniem [dla] służby polnej od pana hetmana i miesięcznych, jako pułk pana Budziłów potrzebował [będzie]— w zasta-

---

<sup>1</sup> o której wiedzieć jakoby mógł — z jaką mógłby mieć do czynienia

<sup>2</sup> walczyli

<sup>3</sup> Tu: przyjmie.

<sup>4</sup> ułagodził

<sup>5</sup> Posoch — rodzaj berła o kształcie laski, także pastorał.

wie przeszłej służby miesięcznej siodło i dwa jednorożce<sup>1</sup> otrzymali. Gdyż pułk pana Zborowskiego już dalej służyć nie chciał, uprosił pan hetman, aby im tę zastawę dali, a sami, gdyż tu zostają, wzięli w zastawie *insignia imperij*<sup>2</sup>, któryśmy na tę prośbę hetmańską uczynili i asekuracją taką od pana hetmana otrzymali:

„Jan Karol Chodkiewicz, hrabia ze Szklowa i Myszy na Bychowie, starosta żmudzki i derptski, komisarz generalny ziemi inflanckiej, hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego, wiadomą czynię tą moją *assecuratią*: Doznawszy cnoty; męstwa i dzielności Jego Królewskiej Mości rycerstwa, które było pod sprawą<sup>3</sup> nieboszczyka starosty uświadczonego, a teraz w tak potrzebnym razie zostawszy z ochotą i z odwagą zdrowia swego na służbie Jego Królewskiej Mości z murów stołecznych moskiewskich, nie wiążąc się do żadnych mieszanin, stolicy Jego Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, statecznie dotrzymywając, postradawszy pocztów, czeladzi, ryszunków swoich i cokolwiek tylko pod chorągwiami mają w polu, raczej wkładając tę szkodę na miłościwą łaskę Jego Królewskiej Mości, żądali mię o to, abym służbę ich pełną dostatecznie porachowawszy, zapłatą spoinie z pułkiem jego mości pana Zborowskiego onych od Jego Królewskiej Mości upewnił. Tedy ja, mając, Jan Karol Chodkiewicz, hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego, to sobie od Jego Królewskiej Mości przez *instructiā* oddaną i zleconą, abym za uznaniem wiary i stateczności rycerstwa tego służbę im Jego Królewskiej Mości przyznał i z innymi wojski Jego Królewskiej Mości porównanie uczynił i tak postąpił, co by *ex re et commodo Reipublicae*<sup>4</sup> było, gdzie, bacząc to rycerstwo, ze zwykłą przodków swych dzielnością rycerską i życzliwością ku służbom Rzeczypospolitej oddające się. Tak panów rotmistrzów samych i towarzystwa, którzy spod różnych chorągwi na stolicy zostali — wszystkich w liczbie husarza koni 427, petihorca koni 470, ko-

---

<sup>1</sup> Za rogi jednorożcowe uważano wtedy kły morsa; mogły to być też ciosy mamuta znajdowane na Syberii.

<sup>2</sup> insygnia cesarstwa

<sup>3</sup> Tu: pod dowództwem.

<sup>4</sup> wygodne i korzystne Rzeczypospolitej

zaków 43, według rejestru, ręką mą podpisanego, porównywan i asekuruję służby ich polne pod chorągwiami równo z pułkiem pana Zborowskiego. Rachując i kładąc po zaczęciu *a 6-ta januarii in anno 1610*, jako i teraz kontynuują, aż *ad 6 julii in anno 1614* [1612?], za usługi im, jako pułkowi pana Zborowskiego ze skarbu Jego Królewskiej Mości, krom wszelakich okoliczności, płacone być mają, według służby ich w rejestrze ode mnie podane są, która zapłata skuteczna na święty Bartłomiej<sup>1</sup> *in anno 1612* dojść ma. Tym ich imieniem Jego Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, upewniam. Na co tę moją *assecuratią* rycerstwu temu, na stolicy będącemu, dałem, ręką swą podpisaną i pieczęcią mą przyciśnioną.

Działo się w Moskwie, w mieście stołecznym, 28 *mai* 1612".

Tegoż roku 10 *junij*, upewniwszy jego mość pan hetman rycerstwo ze stolicy, przymknął się do [od?] Zwinigroda na Niechoroszew, bliżej milę od [do?] Moskwy.

*Die 15 junij*, pan hetman z pola [odkrytego] nie stąpił na tabory moskiewskie. Toteż rycerstwo z zamku, na dwie sztuki rozdzieliwszy się, do taborów do szturmu chodzili. Dostyc długo z sobą czyniąc, byli [bardziej] potężni Moskwie, spierając ich nie po jednokroć z wałów na dół, ale iż nie wraz z panem hetmanem przyszło czynić [im] z obu stron, dobyć ich nie mogli. Szkody jednak z łaski Bożej mało co odnieśli, gdyż tylko czterech zabito i postrzelonych kilka; między którymi pana Zborowskiego postrzelono.

*Die 16 junij*, pan hetman pod Moskwę przyszedł i położył się pod Dziewiczym monasterem.

*Junij 18*, pułk pana Zborowskiego, przedtem dawno konfederacją podniósłszy, nie chcąc już dalej trwać w służbie Jego Królewskiej Mości, wyszli z Moskwy i położyli się za rzeką [na]przeciw baszty Oleksiejowskiej.

*Junij 27*. Pan hetman ruszył się, osadziwszy Moskwę, zaciągnawszy znowu do osady pułk pana Budziłów, do których przydano smoleńskiego żołnierza i piechoty, którzy przyszli z panem Strusem, sta-

<sup>1</sup> 24 sierpnia

rosta chełmieńskim od Smoleńska, nad którym rycerstwem ostawiono starszym pana Strusa, a nad piechotą kapitanem pana Charlińskiego. Do Jego Królewskiej Mości pułk pana Budziłów wysłał posłów swych, którzy jechali z panem hetmanem z takim poselstwem:

*Credens.*

„Najjaśniejszy, miłościwy królu, panie, a panie nasz miłościwy! Zostawiwszy [zostawszy?] nam w tak ciężkim razie w stolicy moskiewskiej na służbie Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, posyłamy z pośrodku siebie dwóch towarzyszków — pana Wojciecha Krosnowskiego i pana Stanisława Faszczę, donosząc uniżone prośby nasze do Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, aby Wasza Królewska Mość, uważywszy tak dobrą *intentią* nasze, tak przeważne zasługi nasze przed majestatem Waszej Królewskiej Mości, przypuściwszy, *petitiom* naszym łaskawe ucho nakłonić raczył, pewną nadzieję mając, że one, *repulsy*<sup>1</sup> od Waszej Królewskiej Mości nie odniosą. Przy tym prosimy Pana Boga, aby on Waszą Królewską Mość, pana naszego miłościwego, przy dobrym zdrowiu w długi wiek zachowawszy, stany i szczęśliwe panowanie z postrachem nieprzyjacielem Waszej Królewskiej Mości szeroko rozpostrzeć raczył, a my, jako wierni poddani Waszej Królewskiej Mości, uniżone posługi, wierne poddaństwo w miłościwą łaskę Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, oddajemy.”

*Instructia* ich mościom panom posłom.

„Od pierwszy jeszcze imprezy zawzięcia, gdy Pan Bóg skrytym sądem swym słał drogę Waszej Królewskiej Mości na przyszłe Rzeczypospolitej pociechy, bracia nasi, wierni poddani Waszej Królewskiej Mości, ukazywali, jako dawno zaczęta wojnę kosztem swym, odwagą swą kontynuują, jako i *progres* ku rozmnożeniu sławy, dostojęństwa Waszej Królewskiej Mości im dalej, tym więcej, a fortunniejszy idzie, ukazywali przy tym widome pracowitego horowania [chorowania?, harowania?] swego, skądże i nieprzyjaciel dumy nieunoszone, sił nie-

<sup>1</sup> odmowy

ukróconych złożył, dumę stracił i korona z monarchą samym do rąk Waszej Królewskiej Mości jest złożona; ofiarowali na koniec dalszą one ochotę nie bez utyskiwania, że choć to na wszystkim zesłi, choć tak wiele razy odnieśli, tak wiele towarzystwa pozabijano, pokaleczonych zostało, żadnego od Waszej Królewskiej Mości poratowania mieć nie mogli, za czym za utraceniem w łasce Waszej Królewskiej Mości nadziei, gdy prace i gardłowania nasze w pogardzeniu były. Przyszło braci do tego, że jedni mało nie z brzegu samego dokończenie [dokończenia?] z nieśmiertelną sławą Waszej Królewskiej Mości służb zaniechali, drudzy dla zasłużonego swego dojścia szli za granicę, jednako oświadczając dalej jeszcze wierne poddaństwo i uprzejme Waszej Królewskiej Mości serce. Za rozkazaniem jego mości pana hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdy miejsce stołeczne w niebezpieczeństwo wchodziło, zostaliśmy chętnie i objęli, acz w wielkich niedostatkach naszych, ciężkie [cięższe?] jeszcze krwawego jarzma — nic przecie pociesznego nie zaszło od Waszej Królewskiej Mości i choć to tak wiele dni i czasów przed sejmem i po sejmie upłynęło, choć sama sława Waszej Królewskiej Mości, samo dobro Rzeczypospolitej prędkiego potrzebowała ratunku, niceśmy nie otrzymali przecie takiego, co by i razy i nędze wesprzeć nasze i tamte *decora* zatrzymać mogło. Chowamy jednak statecznie do końca i powierzonych cnocie swojej miejsc, jako wiernemu Waszej Królewskiej Mości rycerstwu przynależy, do czasu słusznego dotrzymamy. Ale że trudno dalszej *necessitati*<sup>2</sup> odeprzeć, że człowieczeństwo i siła ludzka dalej znieść nie może, uniżenie Waszą Królewską Mość, pana naszego miłościwego, imieniem braci swiej prosimy, abyś Wasza Królewska Mość, mając wzgląd swój pański na długie, a wierne horowania [chorowania?, harowania?] i pracowite usługiwania nasze, mając *compassia*<sup>3</sup> nad utrapieniem, nędzą, ubóstwem naszym, wyzwolić nas jako najprędzej z murów i zasłużone nasze zapłacić nam raczył. Nie przyjdzie stąd nic pociechy Waszej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej,

<sup>1</sup> wspaniałości, ozdoby

<sup>2</sup>koniecznie

<sup>3</sup> współczucie

gdy za dalszym zarzuceniem swym i późnym ratunkiem, jeśli nie od nieprzyjaciela, mizerni jeszcze od głodu pomrzemy. Nie pójdzie w pożytek, gdy śmiercią naszą upłynie z rąk to, co się tak długo takim kosztem, taką odwagą i przelaniem krwi szlacheckiej ku sławie Waszej Królewskiej Mości robiło. Długo nadzieją cieszą się, długo na obietnicach trzymano, a z tych oprócz *desperatiej*<sup>1</sup> i ostatniej zguby swej niceśmy inszego wyciągnąć nie mogli, za czym abyśmy samą rzecz [rzeczą?], samą skuteczną Waszej Królewskiej Mości łaskę bez wszelakiej *prolongatiej*<sup>2</sup> odnieśli, uniżenie powtóre prosimy. *Petita* braci naszej te są:

Iż mamy od króla jego mości w dawnych *assecuratiach* upewnienia w starych zasługach na ziemi siewierskiej i brzezańskiej [rzezańskiej?] — [aby?] za zasługi nasze dawne, szkody i utraty podjęte w [tych] pewnych włościach wiecznością soch<sup>3</sup> sto dać raczył. Jeszcześmy [A iżeśmy?] po te czasy żadnego ratunku i podpory ze skarbu Jego Królewskiej Mości w niedostatkach naszych nie mieli i teraz nie mamy, prosić Jego Królewską Mość o to mają, aby Jego Królewska Mość z łaski swej pańskiej zasługi nasze murowe, któreśmy [ongiś] zasłużyli, zapłacić kazał i nowe, jeśli służyć będziemy, aby płacono. A iż też pułku pana Zborowskiego zapłacono za dwie ćwierci [ostatnie]. Iż [my] też mając nadwątlone zdrowia swoje, niemniej też i niedostatki [nasze] dalej nas na służbie Jego Królewskiej Mości nie dopuszczają [pozostać], mają panowie posłowie nasi służbę Jego Królewskiej Mości wypowiedzieć. O czym wiedząc Jego Królewska Mość. inszych na to miejsce na osadę [obsadę] murów żeby przysłać raczył."

Tegoż roku 1 *ulij*, po odejściu jego mości pana hetmana, Moskwa do szturmów do Kitaj-grodu ze trzech stron przypuściła i z czwartej strony do Kitaj-grodu, ale za pomocą Bożą snadnie i ze szkodą swoją odparci [zostali].

<sup>1</sup> braku nadziei

<sup>2</sup> zwłoki

<sup>3</sup> Socha — dawna miara ziemi będąca jednostką podatkową. W różnych okresach, i na różnych terytoriach, różna.

Tegoż roku 25 *ulij*, pan Bobowski od jego mości pana hetmana dodawał nam żywności, to jest, przywiózł żyta, którego tylko się [każdemu] po czapce dostało. Moskwa, broniąc tej żywności fi nie dopuszczając Bobowskiego], bitwę zwiodła i na Kozakach, którzy z nim byli przyszli, w same Białe Mury na nich wjechali. Lecz od obleżeńców byli wsparci — ratując Kozaków, Moskwę z murów wyparli.

Tegoż roku 27 *ulij*, pan Zborowski, który wyzdrowiawszy na postrzelenie swoje, z panem Bobowskim i z tymi ludźmi, którzy z nim byli przyszli, odjechał. Moskwa chociaż chciała bronić wyjścia z zamku Kozakom, wzięwszy na nich pierwaj dobre serce, przecie z nimi bitwy zwieść nie chciała, tylko ich do rzeki Moskwy odprowadziwszy z daleka, w szyku swym nazad do taborów swych z nizczym [z nizczym] się wróciła. Pułk też panów Budziłów, iż go głód bardzo ścisnął, o posiłkach nic nie słysząc, posłał jednych posłów do pana hetmana, aby już ich, w takich niedostatkach dalej nie trzymając, z murów sprowadził. Nie chcąc ich dalej trzymać, o toż też i do wojska pana hetmanowego, a drugich posłów do króla jego mości, deklarując się, że dalej w murach trwać nie będziemy i do grodów protestując się, że ni [nie?] za naszą przyczyną stolica opuścić się musi, które legacje te są.

List do jego mości pana hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego.

„Jaśnie wielmożny, miłościwy panie hetmanie! Życzyliśmy tego sobie, abyśmy, oświadczając wierne poddaństwa i stateczne usługiwania nasze Jego Królewskiej Mości za rozkazaniem waszej mości, naszego miłościwego pana, miejsce te stołeczne dotrzymać i z rąk swych Jego Królewskiej Mości, a przez waszą mość, naszego miłościwego pana, podać mogli; lecz że tak zeszlými na wszystkich dostatkach swych będąc i nadzieje w posiłkach nie mając, a nie tak nam nieprzyjaciela widomego cierpieć, nie tak trudy, krwi przelanie podjąć ciężko, jako nie mogąc znieść głodu, który nas niezmiernie trapiąc, nadzieje łaski naszego miłościwego pana w posileniu żywności cieszył, czym miasto odżywienia się, żalu nam więcej przybyło. Że o tymże głodzie, pokazując powolność naszą waszej mości, naszemu miłościwemu panu, trwać nam dalej przyszło, prosimy naszego miłościwego pana

uniżenie, abyś wasza mość, nasz miłościwy pan, ulitowawszy takiego utrapienia i nędzy naszej i zniszczenia nam większego nie życząc, mile tę *declaratią* od nas przyjąwszy, z murów *ad ultimam augusti diem*<sup>1</sup> zwieść nas raczył, gdyż dalej nad termin człowieczeństwo, nasze zdrowie i sama obietnica waszej mości, naszego miłościwego pana, trwać nam na wszystkich siłach osłabiało [osłabiałym?] dłużej nie dopuści, owszem wszystkim [przyjdzie nam odejść?] I do króla jego mości posłów swych posłaliśmy, znowu deklarując się, że już dalej w tym jarzmie ciągnąć nie możemy, którą tę *declaratią* naszą kazaliśmy waszej mości, miłościwemu panu, ukazać; jeśliby czego dołożyć trzeba, wasza mość, naszego miłościwego pana, jako świadka chorowania [chorowania?, harowania?] naszego, prosimy, aby wasza mość, nasz miłościwy pan, do końca o nas obmyśliwać raczył. Pewniśmy też i tego, że wasza mość, nasz miłościwy pan, obietnicę słowa swego ziścić [zechce] i w postulowaniu naszym od [do?] ich mościów panów braci *promotią* swą pomoc będziesz raczył. Zalecamy się z tym łasce waszej mości, naszego miłościwego pana.

*Datum ze stolicy 27 julij, anno 1612".*

List do braci.

„Miłościwi panowie bracia! Nie tajne są waszmościom, naszym miłościwym panom i braci, zarobki nasze na dobrą sławę, na którąśmy zarabiając, do takiegośmy zniszczenia i ubóstwa przyszli. A co nam najżałośniejsza, że bracia kompaniej naszej, będąc utęsknieni robotami swymi, nas w paszczęce nieprzyjacielskiej odbiegłszy, zawiedli konie i czeladź naszą z sobą. Terażeśmy już prawie *ad extrema*<sup>2</sup> przyszli, starciwszy o wszelakich posiłkach nadzieję, które nie tylko nam samym potrzebne, ale i waszmościom naszym miłościwym panom. Żaden nam *coadiutor*<sup>3</sup> być nie może, krom Pana Boga, a nas samych. Prośmy [prosimy?] tedy, abyście waszmość, nasi miłościwi panowie bracia, nie litując prace, a bardziej odwagi zdrowia, ulitowawszy nas

---

<sup>1</sup> do ostatniego dnia sierpnia

<sup>2</sup> do ostateczności

<sup>3</sup> pomocny



braci swej, przybywszy tu do stolicy *ad ultimam augusti*, nas z tych murów zwieść raczyli, którą my chcąc [chęć?] poznawszy po waszmościach naszych miłościwych panach i braci, gotowi będziem wzajem wszelakim usługiowaniem naszym zarabiać. Szerzej ustnie postulata nasze waszmościom opowiedzieć towarzystwu naszemu — panu Kietlińskiemu i Poliszewiczowi zleciliśmy, a zatem służby nasze waszmościów, miłościwych panów, łasce pilno oddajemy.

W stolicy 21 *julij*, anno 1612".

*Protestatia*<sup>1</sup>,

dana panu Kietlińskiemu od rycerstwa, na stolicy będącego, do zamków poblizszych w państwach Jego Królewskiej Mości, taka.

„My, rycerstwo Jego Królewskiej Mości, potrzebą niemałą zamku stołecznego ziemi moskiewskiej, w ludzi zeszłego, na dotrzymanie od jaśnie wielmożnego jego mości pana hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego zaciągnięni, nad powinność wyjścia służby naszej *ad diem 6 julij*<sup>2</sup>, którąśmy tyle, ile sił naszych stawało, odprawowali, a nie mogąc się pożądanym posiłków Jego Królewskiej Mości, równie z jaśnie wielmożnym panem hetmanem Wielkiego Księstwa Litewskiego, w wielkich nędzach naszych, w ciężkim ubóstwie i głodzie niesłychanym, w ustawicznych pracach naszych doczekać, oświadczamy się Panu Bogu, królu Jego Królewskiej Mości i ojczyźnie, że my dalej czasu, od nas panu hetmanowi Wielkiego Księstwa Litewskiego determinowanego, trwać na stolicy dla zeszłych sił naszych nie będziemy, ani [nie] możemy. Uchowaj Boże, jeśli natenczas posiłki od Jego Królewskiej Mości nie przyjdą, a na miejsce nasze [mury?] stołeczne osadzone nie będą, które za opuszczeniem naszym, jeśliby, czego Boże strzeż, w ręce nieprzyjacielskie przyszły, że się nie przez nas, którzyśmy gardła nasze przez ten czas w zatrzymaniu miejsca tego ważyli, krwi wiele wylali, miłej braci swej potracili i inszych pokaleczonych między sobą mamy, stanie. Ostatnie oświadczenie próśb naszych, posiłków zesłania i poratowania w żywności, także odmiany czynim, po-

<sup>1</sup> Tu w znaczeniu: zawiadomienie o niewywiązaniu się z umowy.

<sup>2</sup> do dnia 6 lipca

trzebując tego po panach posłach naszych, których z ostatnią *rezolucją* do króla jego mości posyłamy, aby to oświadczenie nasze, jako Jego Królewskiej Mości według *instructiej* opowiedzieli, tak i do ksiąg grodzkich, publicznych, imieniem wojska wszystkiego, stołecznego, podali.

*Datum w stolicy 28julij, anno 1612."*

*Instructia* [dla posłów] do króla jego mości.

„Naprzód [poseł musi] uniżone sużby nasze i poddaństwo w łaskę Jego Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, zalecić, a przychylając się do pierwszej *instructiej*, niedawno przez pana Krośnieńskiego posłanej, ma od nas to Jego Królewskiej Mości opowiedzieć: Jako nie po jednokroć i niedawno zeszyłych czasów bracia nasi donosili gorące prośby swe przed majestat Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, tak i teraz objęci i ściśnieni wielką nędzą i niedostatkiem donoszą też uniżone prośby swe przed majestat Waszej Królewskiej Mości, przekładając to Waszej Królewskiej Mości i miłej ojczyźnie oświadczając, iż chociaż by radzi i silili się najbardziej, starając się o to, jakoby dłużej trwając na służbie Waszej Królewskiej Mości, tej stolicy moskiewskiej, która jest skrytym sądem Pańskim Waszej Królewskiej Mości przejrzana, dotrzymywali i one z rąk swoich panowaniu Waszej Królewskiej Mości dopaść [dodać?] mogli, lecz *necessitas*<sup>1</sup> w siłach i w zdrowiu takiego szczęścia nam zajrzała. Chęć i ochota do takiej służby Waszej Królewskiej Mości przy nas zostaje, ale sposobność, która jest siostrą w ochocie, ta od nas odpadła. Nędza, niedostatek i niesłychany głód nas opanował, a tośmy przecie do czasu od jego mości, pana hetmana, nam determinowanego, *ad diem 6 julij* w murach stolicznych wytrwali. Błogosławić raczył Pan Bóg wszechmogący do tego czasu Waszej Królewskiej Mości i rycerstwu, że ten nieprzyjaciel chociaż do nas szturmował mocą nawałności ludzi i rozmaitych fortelów<sup>2</sup> na zniesienie nas zażywał, nie odniósł. I dalej po czasie, nasz miłościwy królu, chociaż walcząc z sobą i z przyrodzeniem

<sup>1</sup> konieczność

<sup>2</sup> tu w znaczeniu: podstępów.

swym, trwać jeszcze do czasu pewnego *ad diem ultimam augusti* będziemy, tylko uniżenie prosimy, abyś Wasza Królewska Mość mając wzgląd swój pański na tak długie, a wierne, krwawe, pracowite usługiwania nasze, nam w tym jarzmie robić nie dopuści [nie dopuścił?]. A iż od jego mości pana hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego porachowane krwawe zasługi naszej [nasze?], choć nie za wszystkie lata, jakośmy są w tej ziemi moskiewskiej, za które zapłata ze skarbu Waszej Królewskiej Mości ma nas dojść na święty Bartłomiej, jesteśmy pewni, jako robotnicy, że żadnej *prolongatiej* w tej zapłacie od Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego, nie odnieśliemy, ale posiliwszy tym związkiem usług swych zdrowia i niedostatki nasze, ohotniejszymi zostaniem sługami Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego. Więc też *insignia imperii*, do *coronaciej* należące, ich mość panowie bracia nasi, schodząc ze stolicy moskiewskiej, w zasługach swych miesięcznych mieli byli zabrać z sobą z innymi klejnotami, którymi [które my?] od ich za prośbą jego mości pana hetmana zastawą swoją oswobodzili, na których zawiódł żołąd nas wszystkich miesięcy, nie płaconych według listów przypowiednich. Prosimy, aby Wasza Królewska Mość, pan nasz miłościwy, zapłaceniem żołądu one u nas oswobodzić rozkazać raczył. Życzymy zatem dobrego zdrowia Waszej Królewskiej Mości, szczęśliwego panowania i pożądanego efektu w zaczętych zamysle Waszej Królewskiej Mości, pana naszego miłościwego.

*Datum w stolicy, 27 julij, anno 1612".*

Będąc już stolica moskiewska ode dwu lat w oblężeniu od moskiewskich ludzi, jako króla samego i z synem Władysławem, na którego chrzest całowała, tak i posiłków żadnych nie miała; a gdy już żadnego wojska polskiego w moskiewskiej ziemi nie było, bo król, wzięwszy Smoleńsk, nazad się znowu do Polski wrócił, wojsko, które było przedtem w Moskwie przy zmienię, także posiłków nie mogąc się doczekać, a sprzykrzy [sprzykrzywszy?] sobie tak długą służbą, skonfederowawszy się, do dóbr królewskich polskich poszli; pana Sapieżyne wojsko tylko to jedno [zostało,?] pana hetmana, a pan hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego dosyć w małym poczcie ludzi z in-

flanckim wojskiem dosyć odważnie niosąc [wając?] zdrowie swe przy biednych obleżeniach, ciesząc ich jakożkolwiek w posiłkach prędkich, nad Wołokiem w polu został. Moskwa tedy, będąc już wolniejszymi [i widząc?], że Trubecki temu jeden dosyć uczynić nie może, aby stolicy mógł dostać, uczyniwszy sobie zjazd w Niżnym Nowogrodzie, obrali wojewodą na tę wojnę kniazia Dmitra Michajłowicza Pożarskiego, do czego wszyscy pobudką byli mieszczanie nowogrodzcy, między którymi obrał się jeden rzeźnik Kuźma Surewicz [Juriewicz], obiecując na ratne<sup>1</sup> ludzkie pieniądze dodawać, tylko żeby szli co prędzej stolicy dobywać z panem Trubeckim. A tak ten Kuźma naprzód swoje majątności wszystkie i pieniądze oddał, potem też, gdy go do tego urzędu obrali, żadnemu nie folgując, pieniądze wybierając z zamków wojskowi dodawał, którego się niemało zebrawszy, do stolicy Kuźma z Pożarskim tym porządkiem przyprowadził.

W tymże roku 3 *augusti*, Michajło Samsonow przyszedł pod stolicę we 400 koni i położył się taborem przy Białych Murzech między Twierską i Piotrowską bramą, z którym zaraz za rzeką obleżeni mieli wycieczkę, i szczęśliwą z łaski Bożej.

Tegoż roku 7 *augusti*. Zarudzki, obawiając się bojar z wojska Pożarskiego, gdy go sobie za zdrajcę mieli, uszedł do [od?] Trubeckiego na Kołomnę i tam, wzięwszy carową Dmitrową, szedł z nią do Michajłowa, gdzie tam przez lato i zimę tłukąc się z Moskwą, potem Astracha [Astrachań?] przysłała po syna tej carowej, która miała z Dmitrem drugim, z którym Zarudzki szedł do Astrachaniej.

Tegoż roku 12 *augusti*, kniaź Dmitr Pożarski Łopata w 700 koni przyszedł pod stolicę i położył się taborem między Wwierską [Twierską?] i Miekicką [Nikicką?] bramą.

Tegoż roku 22 *augusti*, Spolicewicz od pana hetmana przyjechał, oznajmując, iż *ad ultimam augusti* pan hetman na odsiecz ma przyjść.

Tegoż roku 30 *augusti*, Pożarski z wojskiem przyszedł pod Moskwę i położył się taborem pod Białymi Murami od Niemieckiej bramy aż do rzeki samej, Oleksiejowskiej baszty, odejmując Białe Mury wszystkie.

<sup>1</sup> z ros. *rat'* — wojsko

Tegoż roku 1 *septembris*, hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego, mało posiłków co doczekawszy, gdyż wiedział o nastąpieniu moskiewskim, bo mu tylko 15 chorągwi z Polski piechoty od króla przysłano, nic się wielkości ludu nie lękając, będąc serca mężnego, przyszedł pod stolicę, chcąc obleźników ratować i żywności dodać. Moskwa przeciwko jemu wyszła z gotową sprawą, u swych obozów zosoczywszy<sup>1</sup> piechotę po rowach, czekała. Pan hetman, mając z nich serca, co miał trochę jazdy, kazał się potykać, lecz że nierówno było przeciwko jeździe pana hetmana, której kilkaset było, moskiewskiej kilkadziesiąt tysięcy, ale iż piechota polska, której było 1500 dobre serce i posiłek jeździe uczyniła, tym mężniej jazda sobie poczyniła, przełomili wielkość moskiewskich ludzi, w rzekę Moskwę naparli, że z brzegów skakać musieli, drudzy obóz swój mijali, a trzeci ledwo się w taborach zostali, których dobrze aż w same tabory wpierając strzelała. Obleźnicy też, chcąc rozerwać wojsko moskiewskie, wycieczkę uczynili do Oleksiejowskiej baszty i do Czartowskiej [Czertolskiej?] bramy, ale że Moskwa, mając siła strzelców, obwarowała te miejsce dobrze, i obleźników ze szkodą niemałą onych chudziąt odparła, gdyż silniejsza Moskwa byli, dobrze się najadłszy chleba, aniż nasi, co się od wiatru chwiali. A przecie animusze szlacheckie do tego ich przywiodły, żeby się hetmanowi, jako wodzowi i królowi jego mości jako pokazali, że zawsze gotowi nasi dla dobrego ojczyzny umrzeć. Natenczas największą szkodę popadli ubodzy obleźnicy, niż kiedy inegdy, bo gdy się chleba najadali, nigdy im Moskwa straszna i potężna nie była, zawsze ich spierali wycieczkami w tabory. Z taborów jako grzybów zasadzkami brali, ale skoro chleb odszedł, siłę brał głód, nie tylko nogi, ale i ręce służyć natenczas nie chciały. Owo zgoła zemdlonego, który ani chodzić, pogotowiu uciekać nie może, łącno bić Moskwie przyszło. W tej potrzebie zabito pana Czerskiego, pana wojewody braclawskiego<sup>2</sup> porucznika, pana Trzaskowskiego porucznika pana Budziłowego i towarzystwa niemało spod różnych chorągwi. Potem

<sup>1</sup>ukrywszy

<sup>2</sup> Jana Potockiego, który zmarł w czasie oblężenia Smoleńska 22 kwietnia 1611 r., albo Jakuba Potockiego, który objął to stanowisko po śmierci brata.

pan hetman, widząc, iż im w taborach nic uczynić nie może, nie przygotowawszy na to, odwiódł wojsko swe od [do?] obozu, który od nich położył tuż przez rzekę Moskwę pod Dziewiczym monasterem.

Tegoż roku 2 *septembra*. Widząc pan hetman, iż z tej strony oblężców trudno ratować i żywności dodać, bo [Moskwa] Mury Białe dobrze opatrzyli i taborem swym zasłonili, ruszywszy się na drugą stronę [rzeki] Moskwy, skąd się Moskwa nie tak dobrze opatrzyła, [bo] tylko 2 grodki miała, położył obóz swój u Przekrzestej Duńskiej.

Tegoż roku 3 *septembra*, pan hetman, mając wielką pieczę w oblężeniach, aby ich mógł ratować, wszystkie swe zmysły na to usadził. Obóz wszystek ścisnąwszy, wojsko też wszystkie, które chocia małe miał, musiał i to na dwoje rozdzielić, bo też Moskwa miała swoje dwoje wojska — jedno Pożarskiego, które go od swego obozu do pana hetmana następowało, drugie Trubeckiego, które czyniło od swego taboru do pana hetmana. Wojska pana hetmanowego obróciwszy się do Pożarskiego, ścierali się długo; na ostatek Moskwę wsparli i w rzekę nagnawszy, pole otrzymali. Ustąpiwszy za rzekę, Moskwa, opuściwszy ręce, patrzali rychłoli<sup>1</sup> pan hetman do murów żywności wprowadzi. Tamta zaś druga część wojska pana hetmanowego swemu też nie przepuścili, bo przy taborzech idąc, parli tę Moskwę z pola. Gdy tedy tabor hetmański przyszedł na Drzewiane Miasto, gdzie się jeszcze piechoty moskiewskiej i z parą dział przy rowach zasadziło, potężnie strzelbę przypuścili. Pan hetman, widząc, iż inaczej być nie mogło, kazał się połowicy wojska spieszyć, a rezolutie<sup>2</sup> przy piechocie ręczną bronią do nich skoczyć. Gdy się na to dobrze przygotowawszy, skoczyli Kozacy z piechotą z szablami mężnie. Strzelcy moskiewscy, widząc mężność naszych, nie mogąc [ich] strzymać, pierzchać poczęli. Nasi, których zostali [zastali], siekli. Potem, iż jeszcze grodek na przeszkodzie był, posłał pan hetman pana Grajewskiego z piechotą, a pan Zborowski ze swej własnej intencji przywiódł Kozaki do niego i dobyli go — Moskwę w nim wysiekli. Ale iż [grodek] odeszli, nie osadziwszy, zaraz Moskwa, widząc to, znowu osadziła swymi,

<sup>1</sup> czy szybko

<sup>2</sup> zdecydowanie, śmiecie

przyszedłszy. Gdy po tej pracy pan hetman chocia by rad ptakiem się wprowadził z żywnością, ale że rowy gęste, które Moskwa poczyniła, i doły gęste i pieczyńska przeszkadzali, odpoczywali sobie, rozkazawszy kupcom rowy równać. Tymczasem Moskwa wszystką mocą swoją, co mogło być we wszystkich taborach, wybiwszy na głowę, spieszywszy się do sadów na te pogorzelska, mocno poczęli na tabor hetmański nacierać. Pan hetman, serca wielkiego będąc, nie zlekłszy się potęgi onych, długo się z nimi strzelał; potem, widząc, że gwałt, patrząc też na swoje małość ludzi i dosyć rannych mając i pomordowanych, bijąc się z nieprzyjacielem cały dzień, kazał obozom nazad ustępować po mału, a sam ze swymi ludźmi Moskwę na sobie trzymał aż za godzinę; na potem, gdy wyszli na przestrzenia, ludzie też swoje pan hetman wywiódł. Moskwa dalej od swych jam już nie szła i tam sobie triumf swej wiktorej czyniła, a pan hetman znowu na tymże miejscu u Duńskiej Przeczystej obóz położył.

Tegoż roku 5 *septembra*, z tego miejsca, iż wody, ani drew nie miał, ruszył obóz na Dziewicy monaster i położył się obozem na górze Worobiejowej.

Tegoż roku 7 *septembra*, gdy pan hetman, nie mogąc obleżeńców ratować dla szkody swej, którą miał w ludziach, i zgoła ich już ledwo 400 jednych [jezdnych?] mając, przysłał do obleżeńców, prosząc, aby byli cierpliwi do 3 niedziel, obiecując się im stawić w lepszych posiłkach, na co chudzięta strapieni pozwolili. Tu na każdego baczenia przypuszczam, jaki żal ci obleżeńcy mieli, patrząc na hetmana swego, odchodzącego. Z drugiej strony patrząc na niedostatki i głód swój, a z trzeciej strony nieprzyjaciel zewsząd ogarnął i jako lew na pożeranie paszczkę swoje na nie rozdarł, na ostatek rzekę odjął. Jednak cierpliwi słudzy dla pana swego wszystkiego się tego podjęli.

Tegoż roku 9 *septembra*, pana Huzewicza [z murów] wysłali, pana hetmana prosząc o prędkie ratunek, bo głód się już bardzo wzmaga.

Tegoż roku 20 *septembra*, ogniste kule puszczono od Moskwy do Krymgradu i zapalili trzy domki na dworze kniazia Mścislawskiego, ale je ugaszono.

<sup>1</sup> zwycięstwa

Tegoż roku 25 *septembra*, książę Pożarski list taki do rycerstwa przysłał, namawiając, aby się poddali:

„Pułkownikom: Strawińskiemu i Budziłu i rotmistrzowi [rotmistrzom?] i wszystkiemu rycerstwu i Niemcom i Czerkasom<sup>1</sup> i hajdukom, którzy siedzą w zamku, książę Dmitr Pożarski czołem bije.

Wiadomo nam, że wy, będąc w zamku w osadzie, głód niezmierny i nędzę wielką cierpicie i oczekiwacie ze dnia na dzień swej zguby. A mówią to wam, krepiając was i upraszając Mikołaj Strus i moskiewskiego gospodarstwa zmienniki Fedko Andronow, a Iwaszko Oleszko z towarzyszami, którzy siedzą z wami w mieście dla swego żywota. Lubo<sup>2</sup> to Strus hetmanem [was pociesza, ale widzicie,] że was nie może wyręczyć. I wam to samym wiadomo, [jaki] w przeszłym roku Karol Chodkiewicz był ze wszystkim polnym wojskiem [przybył], a Sapieha też [był] z wielkim zebraniem — w Moskwie siedzieli i ze Zborowskim i z innymi wielą pułkownikami. [Tyle] wojska było natenczas polskiego i litewskiego w zebraniu, [że] nigdy tyle waszych ludzi nie zebrało się, [a] i my natenczas, nie dziwując się na miłość Bożą, polskich i litewskich wielu ludzi nie ustraszyliśmy się, a teraz wy sami hetmański przychód widzieliście i jako on od was odszedł jaką bezeczną i strachem, a my [przecież] jeszcze i nie ze wszystkimi ludźmi byli. A to się wy dajcie pod lenne [plenne?] prawo<sup>3</sup>. Objawiam wam, na hetmana nie oczekujecie. Czerkasy, którzy byli z nim, do Możajska idąc, porzucili go w drodze i poszli różnymi drogami w Litwę. I na Bielewie dworzanie i dzieci bojarskie, rzewicze, starzyczanie, lubczanie i innych zeszyłych z zamków poblizszych [ludzi pobili?], a pięćset głów żywych wzięli. Hetman ze swoim pułkiem i z piechotą i ze służalszym ludem szedł do Smoleńska 3 dnia *septembra*, [lecz] w Smoleńsku żadnej głowy nie masz ludzi przybyłych, bo [Polacy] powrócili z Potockim na pomoc hetmanowi Żółkiewskiemu, kiedy go pobili Turcy w Wołoszech. I te ludzie z hetmanem [pobici]

---

<sup>1</sup> Czerkiesi —jeden z narodów kaukaskich zamieszkujący w tamtych czasach tereny nad rzeką Kubań. tzw. Adyge.

<sup>2</sup> daw. — choć

<sup>3</sup> Tzn. poddajcie się.



bez ostatku pod Krakowem [byli]. Dzisiaj] szósta niedziela [idzie od tego zdarzenia]. I królowi teraz o się samego idzie, [myśleć] rad temu [będzie], żeby go [kto] wyzwolił od Turka. A Sapieżyne wojsko i Zborowskiego wszystko jest w Polsce i w Litwie. I wy na to wyzwolenie nie spodziewajcie się. A wiecie sami dobrze, że [...] jeszcze i raz [przeciw] Moskwie [wasze pójście] stało się nieprawdą Zygmunta króla i polskich i litewskich ludzi, [choć mówili] przez przysięgę. A wam by w tej nieprawdzie duszy swoich nie pogubić i takie nędzy i głody za nie cierpieć. [...] Przysyłajcie do nas, nie mieszkając, obaczając się. Zachowacie głowy wasze i żywoty wasze w całość, a ja to wezmę na swą duszę i u wszelakich ratnych ludzi uproszę. Którzy [z] was zechcą do swej ziemi, i tych puszcza bez wszelakiej zaczepki, a którzy zechcą moskiewskiemu gospodarowi sami służyć, i tym pożąujemy według dostojenstwa; a będą li niektórzy ludzie [...] jechać nie będzie na czym i jeśliby z głodu iść nie mogli, i kiedy wy [...] z zamku wyjdziecie, i my przeciwko wam rozkazem być. [...] A co skazuje Struś i z moskiewskimi zmiennikami, lubo to u nas w pułkach z Kozakami różnych i wiele ludzi od nas idzie, i to oni zaśpiewają i języków mówić nauczą, a to wam [wstyd] że wy z nimi siedzieli. Wiadomo to wam i samym dobrze, [że] wiele do nas ludzi idzie, a w niedługim czasie [o] więcej tych ludzi obyczaje [obiecują?] prosić Pana Boga. [...] A jeśliby u nas z Kozakami rocznymi [różni mieli?, to] i natośmy gotowi i na czymeśmy [sileśmy?] się za to nam [przeciw nim] stać."

#### *Respons na ten list Pożarskiego.*

„Od Józefa Budziła, chorążego mozyrskiego, od Erasmusa Strawińskiego, koniuszego trockiego, pułkowników, rotmistrzów, poruczników i od wszystkiego rycerstwa Jego Królewskiej Mości, na stolicy moskiewskiej będącego, kniaziowi Dmitrowi Pożarskiemu.

Podawszy nam ojczyzna — matka nasza, rzemiosło w ręce nasze rycerskie, nie mniej nas nauczyła po bojaźni Bożej wiare, cnotę i posłuszeństwo panu i ojczyźnie oddawać. A gdziekolwiek, w jakichkolwiek ziemiach z nas żołnierz który będąc, zawsze zarabiał na to, jakoby i matka nasza nigdy z dzieł naszych rycerskich zasmucona była, ale owszem sławę nieśmiertelną rozszerzeniem granic swych z postra-

chem każdemu nieprzyjacielowi swemu otrzymała. My, pogotowiu będąc jej synowie własni, którzy, wrodziwszy się w ojcystym gnieździe, wiarą zupełną przodków naszych ku panom swym szcząc się, naśladować, i naśladować, chcemy — każdy z nas, nie tylko w ojcystych granicach będąc, ale i w stronnych państwach znak dzieł swych rycerskich pokazując wiarę panu, a ojczyźnie sławę rozmnażać, co mając z przodków swych, a będąc dobrze w cnotę wyćwiczeni, trzymać się mamy. W tej tedy będąc wychowani, trudno nas do złego przychyłać. Pisanie twoje, Pożarski, które mało godne było ku słuchaniu uszom naszym szlacheckim, w podziwieniu [jednak] nam nie było z tych miar: nie świadczą [ani] żadne kroniki, [ani] wiadomość ludzka nie zachodzi, aby który tyranem takim był panom swoim, jako wasz naród, o czym by wypisując, siła czasu i papieru wziąć musiało. Pokusić by się nie mieli, coście im wyrządzili, przyrodzonemu panu swemu, których już w tym czasie małym kilka pamiętamy. A teraz świerzy przykład. Gdy ty, będąc zdrajcą panu swemu, najjaśniejszemu caru Władysławu Zygmuntowiczu<sup>1</sup>, chrzestne całowanie onemu oddawszy; onemu nie tylko ty sam, będąc małej *conditiej*<sup>2</sup> albo urodzenia, ale i wszystka ziemia zdradziliście go, targnęliście się, zapomniawszy Pana Boga, ufając tylko swej sile i wielkości ludzi, na ludzi rycerstwa cara Władysława, nie czekając przyjścia jego, któremu czas położyli byli dumni bojarowie wasi i wszystka ziemia wasza moskiewska. A iż się zdrada wasza na głowy wasze wylała, Pan Bóg, jako sprawiedliwy, dekret słuszny wydał. Wy teraz, jakośmy zrozumieli z waszego pisania, żebyście nie tylko polski i litewski naród zdrajcami okrzyczili, ale radzi by i wszystek świat do swego towarzystwa przybrali, jakobyście mogli w zdradzie podobnych sobie znaleźć. Zaciągacie naprzód nas do tego, czegośmy nigdy z przodków naszych nie czynili, ani potomkowie nasi umieć będą. Towarzystwa waszego zdrady, jako wam żaden naród nie pomógł, my pogotowiu nie pomożem, i to miejsce zamek i stolicę moskiewską za pomocą Boga carowi Władysławowi dotrzymamy, który, mając prawo do nas [was?], jako pan, które-

<sup>1</sup> Tj. królewiczowi Władysławowi.

<sup>2</sup> Tu: niskiego urodzenia.

muście wiarę i poddaństwo poprzysięgli. Pan Bóg przez niego samego wkrótce harde i twarde karki, a bunty wasze wszeteczne, Panu Bogu i ludziom przemierze, ukróci. Nie nowina do tego wam kłamstwem w pisaniu zawsze narabiać, ponieważ już wstydu w oczach nie macie. Przypatrzyliśmy się [wam], [gdy] samifśmy] byli we wszystkich potrzebach z wami. Wiemy [jaka] z wami dzielność i męstwo wasze, które[j] w żadnym narodzie nie doznaliśmy takiej (gdyżeście [naj]-podlejszymi w dzielnościach rycerskich we wszystkim narodzie innych państw i monarchii). Boście podobni męstwem swym osłowi albo bobakowi<sup>1</sup>, który, żadnej nie mając obrony, jamy się swej trzymać tylko musi. Wasze męstwo należy także, jako dobrze wiemy i widzimy — przy wragu<sup>2</sup> i lesie; wszak widzieliśmy dobrze oczyma naszymi, jako jego mość pan hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego z garścią małą ludzi wam srogi był. My tedy, oczekiwając szczęśliwego przybycia pana naszego, króla jego mości i z synem jego, najjaśniejszym Władysławem, z głodu nie pomrzemy. Szczęśliwie onego doczekawszy, koronę na głowę cara Władysława pospołu z wiernymi poddanymi onego, którzy mu wiary, cnoty, raz przysiężonej, dotrzywali, włożyliśmy. A wam Pan Bóg za rozlanie krwi niewinnej i zniszczenie gospodarstwa moskiewskiego pomstę na głowę waszą odda, i każdy z was starszy niech się spodziewa znacznego karania Bożego nad sobą, jakoż niektórzy już z waszych doznali, jaką śmiercią poginęli, której zabiegając, radzilibyśmy wam lepiej do pokoju, niż wy nam do zdrady, abyście już, złożywszy z karków swych jarzmo uporu, a gniewu Bożego na się więcej nie pobudzając, panu i caru swemu, któremuście raz poprzysięgli, poddaństwo oddali, nie czekając przyjscia cara jego mości bliższego ku sobie. Dalej nas tym pisaniem wszetecznym nie obsyłajcie, ani rozmowy o takich rzeczach z nami miewajcie, gdyż przy sławie i dostojęństwie pana naszego pomrzeć gotowiśmy, ufając w łasce Bożej, że szablom waszym, które na nas ostrzycie, szyje wasze wkrótce, gdy miłosierdzia i łaski Jego Królewskiej Mości i syna jego

---

<sup>1</sup> Bobak — świstak, gryzoń z rodziny wiewiórek żyjący na stepach azjatyckich.

<sup>2</sup> z ros. *owrag* — wąwóz, jar, parów

cara Władysława zebrać nie będziecie, poddane są. Bałamutni waszych moskiewskich do nas nie piszcie, gdyż już [je] dobrze rozumiemy. Wyłgać u nas nic nie wyłżecie, pogotowiu też nie wytraktujecie; wszak wam murów nie zakryjemy; dobywajcie, jeśli ich potrzebujecie, a po próżnej<sup>1</sup> carskiej ziemi szycami i blinnikami nie pustoszcicie. Raczej swych ratnych ludzi Pożarski rozpuść do sochy. Niech po staremu chłop rolę sprawuje; niech pop cerkwie pilnuje; Kuźmowie niech się swymi targami bawią; zdrowiej carstwu będzie, niż teraz twym rządem, który prowadzisz do ostatniego zginienia; owszem sprawy i prawitelstwa<sup>2</sup> carstwu nie widzimy; raczej zginienie rozumiemy. Porachować się<sup>3</sup> tobie raczej było doma, jakim sposobem wojnę z królem polskim prowadzić miałeś, niż ją zaczynać. Nie pisz ty do nas bajek łąwych, wieści nie noś, bo my lepiej wiemy, co się w naszej ziemi dzieje, niż ty. Król polski dobrze się porachował z senatem swym i Rzeczpospolitą, jako tę sprawę moskiewską zaczął, jako ciebie arcybuntownika uskromić i do końca jako ją ma prowadzić. Nie był nigdy z łaski Bożej królowi polskiemu w ludzie głód, ani będzie. W takie [wielkie ilości narodu?] ty Pożarski mało co nie tylko[ś] miał widzieć, aleś ani słyszał. Turczyn nie był nigdy [nam] strasznym, ani będzie. Byś nie tylko ty Pożarski z owymi rospastnikami<sup>4</sup> i terażniejszymi szycami swymi, ale byś jeszcze przyłączył sowito więcej do siebie buntowników takich, jakoś sam, [gdym] pociechy nigdy za pomocą Bożą nie odniesiesz. Dalej, jeśli masz rozum, zażywaj go na dobre, a w tej sprawie, głupie zaczętej, gdy w zatwardziałości serca, jako Faraon, król egipski, staniesz, sprawi Pan Bóg ręce nasze (jako król i prorok mówi) ku bojowi, a palce nasze umocni ku sprawiedliwej wojnie. Pisań w stolicy moskiewskiej dnia 21 *septembra, anno 1612.*"

Tegoż roku 22 *septembris*, Tufiakini z moskiewskimi ludźmi we 300 koni z Siewierza przyszedł i położył się obozem na błoni przy Drzewianym Mieście.

<sup>1</sup> na próżno

<sup>2</sup> z ros. — władzy, rządu

<sup>3</sup> daw. — namyśleć się

<sup>4</sup> z ros. — swawolnikami

Dnia 23 *septembris*, Moskwa z okrzykiem przypadła do Krymgrodu, ale snadnie [zostali] odparci.

Tegoż roku 25 *septembris*, respons od króla jego mości przez szpiegi przyniesiono na legacją, [które od wojska] przez pana Krośniewskiego [sprawione było?].

„Zygmunt król polski, wielki książę litewski. Urodzeni szlachetnie, wierni, nam mili! Z relacji urodzonych Wojciecha Krosnowskiego i Stanisława Paszcza, którzycheście wierność waszą do nas posłali, tak jako i przedtem z pisania tamecznych wodzów naszych, poznaliśmy przeważną stateczność waszmościów na posłudze naszej i Rzeczypospolitej, której zażywacie, wytrzymywając ledwie nie ostatnie niewczasy, doległości od nieprzyjaciela w tym sławnym zaciągu swym rycerskim. Jako to nam jest wielce przyjemno, tak prośby i potrzeby waszmościów waszych, które nam wyżej pomienieni urodzeni posłowie waszmościów przełożyli, mamy i [w] takim, jako się godzi, uważeniu, i co za odkaż w nich waszmościom dajemy, z *responsu* tego wyrozumiecie, które od nas ciż posłowie waszmościów odnieśli, z którego uznawszy łaskę nasze pańską ku sobie i wdzięczność za swe wielkie i pochwały godne rycerskie horowania [chorowania?, harowania?], ustawać nie będziecie, tak jakoście dotąd z nieśmiertelną sławą swą czynili w przedsięwzięciu swym odważnym, o co pilno a pilno żądamy waszmościów, opowiadając waszmościom łaskę naszą pańską, a przy tym życząc zdrowia dobrego i szczęśliwego na wszystkim waszmościów cnym dziele ich powodzenia.

W Wilnie dnia 3 *septembra*, *anno* 1612, królestw naszych —  
polskiego XXV, a szwedzkiego XVIII roku."

*Respons* panom posłom w stolicy rycerstwa pułku urodzonego Józefa Budziła od Jego Królewskiej Mości, dany w Wilnie *die* 5 miesiąca sierpnia [?]. *Anno* 1612.

„Wdzięcznością całą Jego Królewska Mość przyjmować raczy to, które od rycerstwa tamtego posłowie ich Jego Królewskiej Mości oddawali, wierne poddaństwa ofiarowanie z czasem szczęśliwych progresów zaczętego Jego Królewskiej Mości przedsięwzięcia winszowaniem; całą też za tą łaską swą Jego Królewska Mość rycerstwu temu

ofiarować raczy. Dawniejszych dziełów rycerskich sława i ręce tych ludzi opływają, nie przepominając, same ochotę wzięwszy Jego Królewską Mość przed się, którą i wielmożny hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego w listach swych do Jego Królewskiej Mości oświadcza, rad to przyznawać męstwu ich król jego mość raczy, że gwoli sławie swej, gwoli ojczyźnie własnej, gwoli panu swemu więcej uczynić nie mogli, jako kiedy, patrząc na schodzących, na hetmana odbiezanego, a stolicy [stolicę?] państwa tamtego prawie ledwie nie nieprzyjacielowi znowu poddawana, sami się do trzymnia jej rzucili, sami się jako na zgubne wydali imię, sami się przy odważnym staroście chmielnickim<sup>1</sup> o sławę własną, dostajeństwo pana swego, o głośne przodków swych imię prawie jako na na gardło siedli. Mogli i przedtem zasługiwać na łaskę pana swego wielkimi przewagami swymi, ale dziś i łaski i baczenia godni, kiedy swą odwagą, swą ochotą, swą statecznością pokazali nieprzyjacielowi, że tacy są w Polsce, którzy w małej swej sile nieprzejrzanemu gminowi sławy pana swego deptać nie dadzą, którzy w wielkiej nędzy dla nieśmiertelności narodów swych głód największy wytrwają. Przeto też Jego Królewską Mość na postulata ich taki *respons* dawać raczy, że na odwagę ich tę, którą ojczystą prawie pokazali cnotę, niepośledniejsze oko zawsze mieć będzie raczył, a w tym państwie, w którym oni zdrowia i chudob swych postradali, jako proszą, będzie chciał pewnie w pomienionych miejscach nagrodę przystojną zaciągowi, służbom, czasowi, szkodom, utratom ich szczerobliwie uczynić. Porachowania służby swej od wielmożnego hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego nie przynieśli, ani tej, o której dają znać miesięcznej zapłaty podpisu, bo się to zda nowa jakaś zwyczajów nowych, wojennych polskich rzecz tak Jego Królewskiej Mości, jako i ich mościom panom senatorom, przy boku Jego Królewskiej Mości będącym, przeto też Jego Królewską Mość *declaratiej* o tym obojgu dać natenczas nie może, gdyż jakoby wiele i na wiele ludzi ta zapłata wyszła, trudno bez pewnej wiadomości rachować i zgadnąć. Te dwie ćwierci zasię, które pułk urodzonego Zborowskiego ze skarbu moskiewskiego wziął i pułk [pułku?] nieboszczyka starosty uświad-

<sup>1</sup> Tj. Mikołaju Strusiu.

kiego aby były doszły, pozwolenie od Jego Królewskiej Mości dano było. Co się w tym stało, że tego nie wzięli i dziś, Jego Królewska Mość wiedzieć nie raczy; aby jednak nie rozumieli to cne rycerstwo, że o nich pieczołowania swego pan ich nie ma, nie mieszkając, pośle do wielmożnego hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego pieniądze, który według rot tamtych, o których on ma lepszą, niżli się tu może wziąć, wiadomość, każdego [nagrodzi?] jako skarb Rzeczypospolitej wyniesie, a przy tym listy się do jego dają, aby miejsce stołeczne piechotą, która mu już dotąd przysła, osadziwszy, w sposobniejszą żywność to odważne obrócił rycerstwo dla wytchnienia i odelgi. Żądać tedy Jego Królewska Mość raczy, aby do małego nie tęsknili czasu, przetrwawszy cięższe cnoty swej chwile, a nad spodziewanie prędko Pan Bóg przyniesie tym rzeczom koniec i prędko Jego Królewską Mość i królewica jego mość tam, jako sobie życzą, oglądają prędko, a nieomylnie odwag swych odniosą doskonałe nagrody. Wypowiadać służby próżno tym, co się na piękny posłuszeństwa przykład odważyli. Nie tym to tylko, *ale familiom*<sup>1</sup> swym nieśmiertelną sławą posłuży. Pewien Jego Królewska Mość być raczy, że tego, co odwagę drugim odchodzącym jakoby zganili, nie wyrządzą panu i ojczyźnie swej; pewien jest, tak pięknego dzieła swego postępką swymi nie zelżą; pewni też być mogą całej po Jego Królewskiej Mości pewnej wdzięczności, którą Jego Królewska Mość obawiać [objawiać?] tym raczy i łaskę swą pańską tak wszem wobec, jako i każdemu z osobna, ofiarować raczy z ochotą. Na własne króla jego mości rozkazanie."

Tegoż roku 29 *septembra*, Szczerbina Kozak który [już] pierwej wysłany do pana hetmana z zamku wykradł się był [teraz] i taki respons króla jego mości na legację pana Kietlińskiego przyniósł, dany w Wilnie 21 *septembra*, anno 1612.

Tegoż roku 2 *octobra*, Pożarski kosze zasadził na Puszkarskim Dworze.

Tegoż roku 4 *octobra*, z dział bić począł do baszty.

<sup>1</sup> rodzinom

Tegoż roku 9 *octobra*, dwóch towarzyszków wysłali obleżeńcy — pana Gurskiego i pana Gierskiego, na Bóg żywy prosząc o ratunek.

Tegoż roku 13 *octobra*, Trubecki kosze postawił przeciwko baszty i bramy Mikolskiej [Nikolskiej].

Tegoż roku 16 [14?] *octobra*, obleżeńcy nie mogąc już znosić głodu, posłali jeszcze do pana hetmana dwóch towarzyszków, pana Jelskiego i pana Wolskiego, prosząc, aby [im] dawał w tym tygodniu ratunek, bo dalej wytrwać nie mogą dla głodu, który nastąpił niesłychany i do wypisania trudny, jakiego żadne kroniki i historie nie świadczą, aby który, będący kiedy na świecie w oblężeniu, mógł go znosić, albo kiedy miał być. Bo gdy już traw, korzonków, myszy, psów, kotek, ścierwa nie stało, więźnie [i] trupy wyjedli, wykopując [je] z ziemi. Piechota się sama między sobą wyjadła i ludzi łapając pojedli. Truskowski, porucznik piechotny, dwóch synów swoich zjadł; hajduk jeden także syna zjadł, drugi matkę; towarzysz też jeden sługę zjadł swego; owo zgoła syn ojcu, ojciec synowi nie spuścił; pan sługi, sługa pana nie był bezpieczny; kto kogo zgoła zmógł, ten tego zjadł, zdrowszy chorszego pozbił. O powinnego albo towarzysza swego, jeśli kto komu inszy zjadł, jako o własny spadek się prawowali, że go był bliższy zjeść, niż kto inszy, która taka sprawa przytoczyła się była w szeregu pana Lenickiego, że hajducy zjedli w swym szeregu umarłego hajduka; powinny nieboszczykowski z inszego dziesiątku skarżył się przed rotmistrzem, „żem go ja był bliższy zjeść, jako powinny, niż kto inszy”; ci zaś odpierali, „żeśmy bliżsi do zjedzenia jego, ponieważ z nami w jednym ordynku i szeregu był w dziesiątku”. Rotmistrz, jako *novum emergens*<sup>1</sup> nie wiedział, jako dekretu ferować<sup>2</sup>, obawiając się też, aby która strona, będąc urażona dekretem, samego sędziego nie zjadła, musiał z trybunału umykać. W tak tedy okrutnym głodzie nastąpiły rozmaite choroby, śmierci srogie, że na człowieka z głodu umierającego patrząc ze strachem i nie bez płaczu przychodziło, których wilem się napatrzył, ziemię pod sobą, ręce, nogi, ciało, jako mógł, żarł, a co najgorsza, że choćby rad umarł, a umrzeć nie mógł,

<sup>1</sup> świeżo mianowany

<sup>2</sup> wydać postanowienie



kamień albo cegłę kąsał, prosząc Pana Boga, aby w chleb przemienił, ale ukąsić nie mógł. Ach! ach! wszędy pełno w zamku, a przed zamkiem więzienie i śmierć. Ciężkie oblężenie, cięższe wytrwanie było! Siła ludzi takich było, co dobrowolnie na śmierć do nieprzyjaciela szli i przedawali się: więc który trafił na baczego nieprzyjaciela, zachował go przy zdrowiu, a więcej niebożąt trafiło na okrutników, że nim się z muru spuścił w sztuki rozsiekany był.

Tegoż roku 15 *octobra*, od Pożarskiego wojska Moskwa poczęła była podkop wieść do Kitaj-groda, którego oblężęncy postrzegłszy, chocia już ledwie od głodu chodzić mogli, atoli jednak będąc serca męznego, przebrawszy się co dużsi, wpadli w nocy w on podkop, ludzi, co należeli, pobili, podkopczyka samego wzięli, i zdrowo nazad do zamku się wrócili.

Tegoż roku 18 *octobra*, kosze Moskwa postawiła pod samą Moskwą rzeką, u Wodnej bramy w Krymgrodzie.

Tegoż roku 1 *novembris*. Gdy już wiedziała Moskwa, że my oblężęncy bardzo słabi, o południu do szturm puścili od koszów Trubeckiego do Kitajgroda z potęgą wielką, z niemałą szkodą oblężęnców biednych wsparłszy ich w Kitajgrode, między którymi najzacniejszych zabito pana Bykowskiego wojewodzica sieradzkiego i pana Twarzyńskiego.

Tegoż roku 4 *novembra*, znowu Moskwa do Kitajgroda puściła do szturm, ale za pomocą Boga odparci byli.

Tegoż roku 6 *novembra*. Gdyśmy już oblężęncy nieszczęściem zewsząd ogarnieni byli, ratunku żadnego od króla pana swego mieć nie mogli, a koło szczęścia naszego opak się wywróciło, dobrze zaczątych rzeczy i długo krwią, zdrowiem, kosztem swym promowanych inakszy koniec efekt swój bierze, z wielkim kłopotem, gorzkim płaczem, gdy już siły ustały, człowieczeństwo dalej służyć nie chciało, na poły obumarli, Boga wzięwszy na świadectwo, że niwczym panu i ojczyźnie niewinni, trzymali stolicę, póki im wszystkich sposobów nie tylko dawnych w dotrzymaniu stolicy, fortec dostawało, ale i nowych wiele, dotąd w kronikach nie czytanych, na potomne czasy zostawiwszy, z Moskwą umowę uczynić musieli, nic więcej, aby ich tylko przy zdrowiu zostawili, którzy tego dnia oblężęncom przysięgę uczynili

przy zdrowiu zostawić i w poszanowaniu mieć. A tak nazajutrz 7 *novembris*, Moskwa w zamek weszła z radością swoją, a z wielkim smutkiem i żalnością naszą. Rycerstwo do taboru wzięto, między bojar rozdano, majątności ich, co który miał, pobrano i Kozakom moskiewskim oddawano, które Kuźma odbierał. Pana Strusa najpierwej wprowadzono było do Kryztowskiego [?] monastera, potem do Czudowego, a na ostatek do ciasnego dworu дано, obwarowawszy dobrze ostrogiem i strażą. Pana Budziła kniaź Pożarski wziął do siebie, u którego był przez niedziel 6, potem go odesłano na Niżgrad<sup>1</sup>, jako będzie niżej. Towarzystwa niemało w taborach Kozacy i sami bojarowie, mając u siebie, pobili nad przysięgę, a w Trubeckiego taborach mało nie wszystkich, a piechotę zgoła wszystką.

Tegoż roku 9 *novembris*, rotę pana Budziłową i pana Talaphusową z obozu Pożarskiego wysłano na zamki, których pobito — pana Budziłowych wszystkich w Galiczu, a pana Talaphusowych nieco ratowali Kozacy nasi w Soli Galickiej, którzy tam byli zaszli czatą.

Tegoż roku 8 *decembris*. król jego mość, który był poszedł do Moskwy na odsiecz, będąc pod Wołokiem, dowiedziawszy się, że Moskwa stolicę wzięła, przysłał posłów swych pod Moskwę, ale Moskwa słuchać nie chciała, zwadę z nimi zaczęła. Nasi, podpracowawszy też z nimi, nazad poszli, a natenczas naszych biednych obleżeńców najwięcej pobito w taborach. Król też, nie mogąc stolicy rekuperować, wszystkie ludzkie zwiódłszy z zameczków inszych, do Polski się wrócił.

Tegoż roku 14 *decembris*, pana Budziła, pana Strawińskiego z kilką towarzystwa starszymi do Niższego Nowogrodu posłano, a towarzystwo do inszych zamków, jako rotę pana Kalinowskiego do Bołochny i pana Włynieckiego z rotą, a rotmistrza pana Kalinowskiego do Jarosława z panem Chocimskim; rotę pana Strawińskiego na Undzie — tych chłopci na Undzie pobili; pana Podbilskiego rotę — do Jadryna, a samego z panem Budziłem posłano.

Tegoż roku 25 *decembra*, na same święto Bożego Narodzenia przywieziono pana Budziła z towarzystwem do Niższego Nowogroda. Miasto poszanowania, na które przysięgli bojarowie, wsadzono ich do

<sup>1</sup> Chodzi o Nowogród Niżny.

izby, a czeladź wzięto do turmy, chcąc ich wszystkich nocą topić, ale kniehini bojarska, matka tego Pożarskiego uprosiła u chłopstwa, aby mieli baczenie na przysięgę i służbą syna jej.

Tegoż roku 31 *decembra*, w wigilią nowego lata, chłopci niżniogrodzcy pana Budziła ze wszystkim [wszystkimi?] w turmę wsadzili murowaną, w której siedzieli niedziel dziewiętnaście, dosyć ciemnej i smrodliwej.

### *Anno 1613*

*january* 14, z turmy list do króla jego mości taki pisał [pan Budziło?].

„Szablą po te czasy ojczyźnie służąc, krwią na miłościwą łaskę Waszej Królewskiej Mości gotowiśmy, sobie całym zawsze winszowali sercem, aby się nam do oświadczenia i popierania animuszów ku służbie Waszej Królewskiej Mości zaczętych [do oświadczenia animuszów ku służbie Waszej Królewskiej Mości i popierania zaczętych dzieł?] tak i Waszej Królewskiej Mości ku odmierzaniu *merit*<sup>1</sup> naszych wierną wdzięcznością okazje coraz pogodnie podawać mogli [...] [Gdy?] podał Pan Bóg wszechmogący pod władzę Waszej Królewskiej Mości stolicę moskiewską, podała się zatem i nam była okazja do dopinania pocztów w żądzach. Będąc od jego mość pana hetmana wezwani i na osadę murów wprowadzeni, z całośmy chęcią w mury odbieżale, głodne, niedostatku i niebezpieczeństwa pełne, nieprzyjacielem zewsząd we środku ziemi opasane szliśmy. Ściszał nieprzyjaciel — opierało się; potęgą i szturmem następował — odbijało się; ściszał ciężko ciężki, a wszystko przemagający głód — i z tym długo dosyć, a prawie nad siłę mocowało się i bojowało, w którym razie z całą był chęcią jego mość pana hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego nas wesprzeć i ratować — nastąpił, gdzie mężnie z nieprzyjacielem, w fortelu swym stojącym, całe trzy dni bojem się rozpierając, sposobów wszystkich do dana [dania?] żywności wymacawszy, za opanowaniem przez nieprzyjaciela gromadnego wszystkich

<sup>1</sup> zasług

do przebycia miejsc, z wielkim naszym żalem, oczy tylko napasłszy, odstąpić i na dalsze *subsidia reserwować*<sup>1</sup> się przyszło. Zeszło zatem na zwykłej żywności — szukał łakomy, a potrzebny żołądek nowej karmie, nowych traw. i korzonków, których pod nieprzyjacielem z odwagą zdrowia swego zasięgać i onym często przyplacać przychodziło. Zeszło i na tych — rzucił się do niezwykłych, jednak dla miłości ojczyzny i ceny cnoty pod ten czas smakowitych potraw; nie stało — psów nawet nie przepuszczano. Nastąpiła zatem rzadko słychana, a przynamniej skryta, u nas prawie jawna samojedź; nastąpiła ostatnia *rezolutia* — cierpieć i podjąć [podjąć?] wszystko, co by jeno koncept ludzi do dźwigania rzeczy podać mógł, uchodząc nawet i podejrzenia poddania się oprócz samej śmierci, a nic inszego przed się nie biorąc, jedno abyśmy, jako synowie ojczyźnie, jako słudzy i wierni poddani Waszej Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, jako Polacy, narodowi swemu nic się w powinności swojej nie zadłużyli i wiekopotomnym czasom *monumenta*<sup>2</sup> cnoty zostawili, krzepiąc się dobrą nadzieją wždy kiedy pożądaney odsieczy, lubo przynamniej posiłku żywnością; ale nieprzyjaciel fortelny, wiedząc o głodnych defektach zamkowych, wiedząc o późnych naszych ratunkach, nie marte [?] ludzi rycerskich nie [...] gotowych umrzeć odwagą krwi swej, która się na takim szanću gęsto leje, a fortuna jeszcze szale w ręku ma, *opprimować*<sup>3</sup>, lecz głodnych, a na poły prawie żywych, z dobrą jednak otuchą obiecaney odsieczy czekając, do żadnych prosto kontraktów nie przystępujących, niezbytym głodu jarzmem nas ścisnąwszy i wymorzyć umyśliwszy, i na tym się samym usadziwszy, dopiął tego, że gdy szło [sto?] ludzi, do *defensiej*<sup>4</sup> należących, głodną śmiercią odeszło; gdy za głodem u wielu cnota zgasła, a wiele jako z towarzystwa, tak i piechoty, wiarę powinna złamawszy, do nieprzyjaciela się przedało; gdy za przyodzieniem sporym, a tak rano niespodzianym śniegiem i odjęciem przez to ostatniego żywioła — przewiedłej trawy, i już tak łako-

<sup>1</sup> posiłki zachować

<sup>2</sup> pomniki

<sup>3</sup> uciskać

<sup>4</sup> obrony

mą i głodną paszczękę samojedź rozdarło, że lubo to z muru od nieprzyjaciela, lubo w murze od swego się brata ostrzegać było, pan sługi, sługa pana nie był bezpieczny, czym niemała część ludzi odeszła; gdy nie tylko żywym, ale i w ziemi leżącym trupom nie przepuszczano; gdy już prawie nie tylko cienie ludzkie i tych na murach omale zostali. Kitaj szturmem potężnym wziął, za czym wszystkie sposoby w trzymaniu fortec przetrwawszy, wiele nowych z siebie i w kronikach dotąd nie czytanych, na przykład potomnym czasom podawszy, żadnej wiadomości nie tylko o prędkiej odsieczy, ale prosto o żadnej nie mając, na poły obumarli, Boga, który widzi wszystko, który każdego sprawy dyryguje, który sam monarchie bierze i daje, nieprzyjaciela nawet samego wzięwszy świadkiem, poddać jeśmy się musieli, które poddanie, jeśli mogło być dłużej zatrzymane, po samych *conditiach*, któreśmy od nieprzyjaciela przyjąć musieli, Wasza Królewska Mość zrozumieć będziesz raczył. O te ich my się [Otośmy są?], któryśmy ręce Waszej Królewskiej Mości pocałowawszy, mury, krwią dobrze oblane, z rąk swych do rąk Waszej Królewskiej Mości, dawno pożądanego gościa, oddać nadzieję mieli, za pomieszeniem nie przez nas, Bóg to widzi, ale przez opaczny i nieszczęsny jakiś wyrok, niemal dopiętych, a prawie nad spodziewanie długo trzymanyh rzeczy, sami się w ręce nieprzyjacielskie dostali. Za taką z samego nieprzyjaciela [przyjścia?] o łasce ku nam Waszej Królewskiej Mości i wdzięczności Rzeczypospolitej nadzieją [pewniśmy?], że wejrzawszy na pracowite służby nasze, jako posłów, tak i innych, które [by nie?] odwłoczną zmianę uczynić [nam mogli?], zbraniać się Wasza Królewska Mość nie będziesz raczył. Te tedy prace, trudy pracowite przetrwawszy, noce bezsenne na murach, szwanki i urazy, jako na zdrowiu, tak i na chudobie, w niedostatku drogością podjęte, a teraz już do reszty przywiedzionych [przywiedzione?], to koło szczęścia naszego, indziej zmierzające, wywrócone, przed majestat i miłościwe, wdzięczne zarobków naszych uważenie Wasza Królewska Mość przyjmiesz. Uniżenie prosimy, abyś Wasza Królewska Mość, *communi sorte*<sup>1</sup> to, co się stało, przeczytawszy, na nas miłościwym i powinnie wdzięcznym

<sup>1</sup>do powszechnej wiadomości

okiem pańskim respektować i niemieszkalnie oswobodzić raczył, nie dając do ostatka w tej tęsknicy i w więzieniu zaginać, nie trzymając nas długo w tym razie, na który nas *iniqua sors*<sup>1</sup>, inaczej cnotliwe *merita* nasze odmierzając, zepchnęła, stąd my [...] za chętnym i prędkiem *eliberowaniem*<sup>2</sup> nam [nas?] żywo pozostałym [pozostałych?] do dalszych tym, którzy przy boku Waszej Królewskiej Mości toż jarzmo dźwigają, gorętszych [dzieł?], tym zaś, którzy rosną, do nowych zaciągów i odwag w służbach Waszej Królewskiej Mości żarka urósć pobudka i głośno brzmiały, obce nawet *natie*<sup>3</sup> pobudzić mógł [mogący?] *excitator*<sup>4</sup> [będzie?]. A za tym przy pocałowaniu ręki Waszej Królewskiej Mości wiernie poddaństwo oddajemy."

<sup>1</sup> niesprawiedliwa część, niesprawiedliwy los

<sup>2</sup> uwolnieniem

<sup>3</sup> narody

<sup>4</sup> Tu w znaczeniu: odezwa.